

Na święta
tylko

PIWA - Wody - Lemoniady

z Browaru Pomorskiego
Józefa Chronowskiego,
Toruń-Podgórz

Sobota-Niedziela-Poniedziałek, 27-28-29 marca 1937 - Nr. 72

(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEN

24 stron

20
GR.

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA:

**DZIEŃ POMORZA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) - GAZETA MORSKA ILUSTROWANA - DZIEŃ TCZEWSKI
ILUSTROWANY - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - GAZETA MOGLEŃSKA**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-19. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Chrystus zmartwychwstał

Czarodziejska jest moc tradycji: jak daleko pamięć wstecz sięga, jak dawno notowali gęsim piórem w pergaminowych księgach kronikarze — dzień Zmartwychwstania był dniem radości i wesela, był dniem braterstwa i zgody, którego nikt nie brukał przypomnianiem zadawnionych swarów.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa obejmują, nie tylko swą treścią całość obrzędów religijnych, ale i to, co jest już dawno poza nami, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia. Dlatego być może dzień Wielkiejnocy jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropami salonów, w skromnym mieszkaniu urzędnika i w małej, robotniczej izdebce.

Czarodziejska jest moc tradycji: z pieśnią ludzi i dzwonów, z błękitnym, serdecznym zachwyceniem serc splywa głębokie ukojenie na wszystkich pokrzywdzonych i cierpiących na wszystkich skołowanych życiem. Umęczony na krzyżu Chrystus uśmiecha się boleśnie i błogosławi tym, którym domu i serca zabrakło, błogosławi polskiemu żołnierzowi, który czuwa nad polską granicą, zamiast radować się przy rodzinnym stole, błogosławi wszystkim ludziom pracy, którzy nawet w ten dzień truduć się muszą, błogosławi tym wszystkim, którzy nigdzie pójść nie mogą i na nikogo nie czekają.

Świat idzie ku wojnie, bo się wszyscy zbroją!

Przestawienie życia narodów na płaszczyznę potrzeb obrony Państwa, wciągnięcie w orbitę tych potrzeb życia gospodarczego, społecznego, wychowania młodzieży — dokonało się całkowicie, dokonało się wszędzie. Podporządkowano wymaganiom obronnym wszystko, co się w państwach tworzy, buduje, rodzi. Uruchomiono wszelkie rozporządzalne środki materialne dla celów wzmoczenia gotowości obronnej i możliwości wytrwania w chwili próby. Powiększono jakościowe i ilościowe techniczne środki obrony w myśl doktryny podstawowej — wszystko dla obrony niezależności państwowej i integralności terytorialnej; w tym kierunku pójść musi również i Polska, jeśli swą wolność i niepodległość chce utrzymać. Metody bowiem regulowania współżycia między narodami, przyjęte po wojnie — zawiodły kompletnie. Zawiodła metoda liczenia na anielskość natury ludzkiej i na podpisane układy. Zawiodła teoria oparcia pokoju europejskiego na Pakcie Ligi Narodów, inspirowanym przez

najpiękniejsze idee, ale pozbawionym prawniczych sankcyj, siły, która musi stać poza prawem, ażeby prawo nie było teorią.

którego wolna i niepodległa Ojczyzna nie jest mitem, abstrakcją — lecz treścią najistotniejszą, która rządzi wszystkimi wartościami czło-

przemian i przeobrażeń w naszym życiu zbiorowym. W naród cały rzucały były słowa i zapewnienia wielkie i ważne.

Do miast i wsi, do osiedli ludzkich od Warty po Zbrucz, od stoków Karpat, płynęły dzień w dzień wieści: oto — jak powiedział Henryk Sienkiewicz — zamieniamy „lotny piasek“ naszego wewnętrznego rozbitcia „w cegły i mur“: oto — jak nam ideowy następca Twórcy Niepodległości Wódz Naczelny przykazał przystąpić „do obozu wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości“: oto — jak to określił Prezydent Rzplitej — zmierzamy do tego, by „struny psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu: hasłu ugruntowania niepodległości.“

Słyszał chłop i robotnik, rzemieślnik i kupiec, pracownik umysłowy i członek wolnego zawodu doniosły głos, nawołujący do zjednoczenia, do poniechania potępięnczych swarów, do zespolenia wszystkich sił twórczych w imię wielkiej idei obrony Polski i podciągnięcia Jej wyżej.

Z różnych stron, z różnych środowisk, z chaty włościańskiej i izby robotniczej, z warsztatów fabrycznych i lokali biurowych, z rozmaitych zrzeszeń i instytucji społecznych, gospodarczych i oświatowych płynął głośny odzew: **Tak! chcemy zjednoczenia, chcemy, by rozległ się „żełazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi!“**

Czego mamy sobie życzyć w dniu Wielkanocnym i czego oczekiwać? Jakich prawd oczekiwać i dokąd sięgać wzrokiem?

Zmartwychwstanie — oto prawda nowego życia, nowej wiary. Jeśli zgody nam braknie, niechże i ona wstanie z martwych, jeśli jedność potrzeba, niech wyciągną się przyjazne ręce w imię wspólnego dobra, w imię tworzenia i budowania potęgi tej, która nie zginęła.

Polska rycerska i Polska wieśniacza, Polska bohaterska i Polska pracowita, **Polska zgodnych poczynań i ożywionych jednym duchem czynów** — niech się przebudzi w dniu Wielkanocnym w naszych sercach, niech zakwitnie pierwszymi kwiatami wiosny, a latem... niech nam szumi mocarnie potęgą starych dębów, które wszelkiemu złu się ostoja, a które śpiewają wielką wieść o idei zjednoczenia polskiego Narodu, o odrodzeniu dusz naszych. — Alleluja, Chrystus Zmartwychwstał...



Każdy z bronią u nogi — nabita bronią — stanął na straży własnej granicy i własnego domu. Tak jest zagranicą: Rosji, Niemczech, Italii, Japonii, Francji w tym kierunku zmierza Anglia i wszystkie państwa — w tym też kierunku idzie Polska, w tym też kierunku pójść musi każdy obywatel, każdy urawdowany i szczerzy polski patrio-

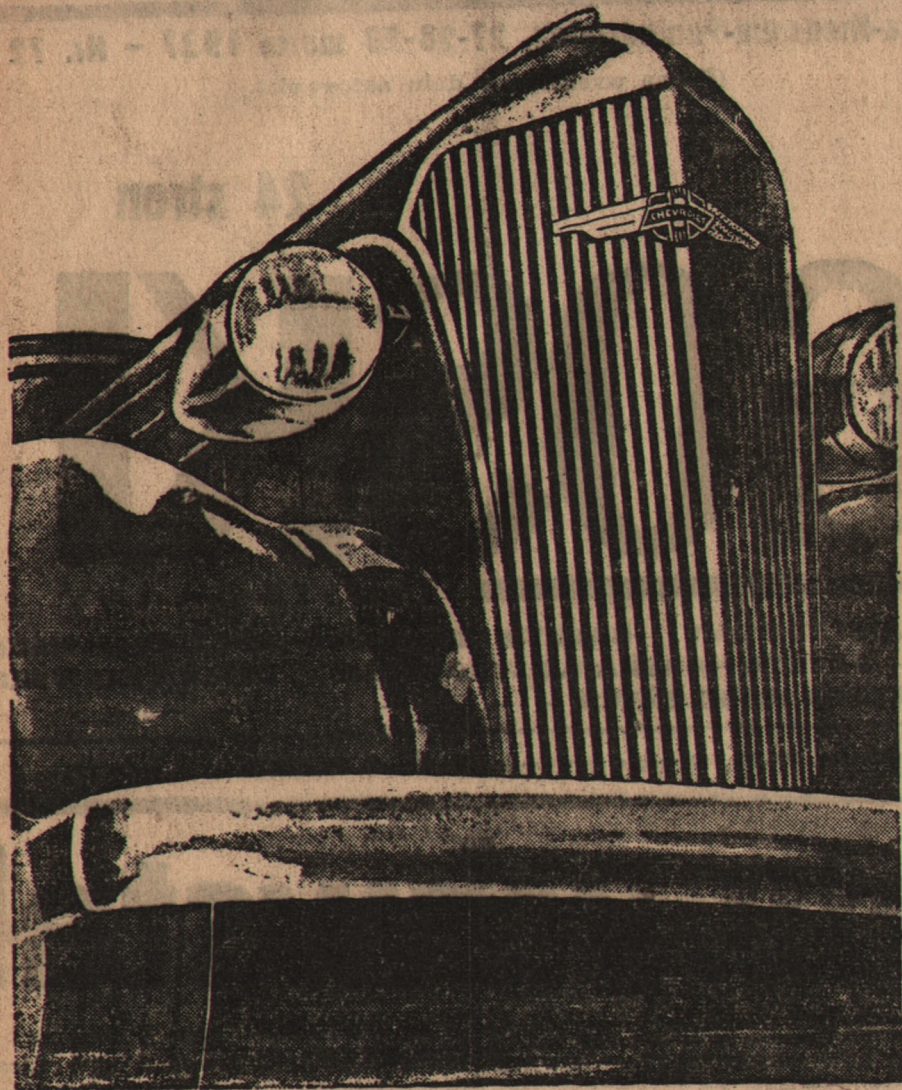
wieka, która wżarła się w dusze nasze w naszą krew i jaźń...

Alleluja... Chrystus Zmartwychwstał...

Tororoczne święta Zmartwychwstania obchodzimy w specjalnych warunkach i nastrojach. Jesteśmy bowiem w przededniu radykalnych i doniosłych

WYTWORNIA
SAMOCHODÓW

LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A.

**Doskonałość i precyzja**

wykonania samochodów wytwórni Lilpop, Rau i Loewenstein S. A., wg. licencji General Motors, są gwarancją zadowolenia wszystkich posiadaczy naszych wozów.

podaje do wiadomości, że ukazały się w sprzedaży samochody:

CHEVROLET BUICK

osobowe od Zł. 7.600.—

OPEL-OLYMPIA

osobowe Zł. 5.600.—

CHEVROLET

ciężarowe od Zł. 8.000.—

Olbrymie środki techniczne i finansowe, jakimi rozporządza General Motors, pozwoliły na skonstruowanie typów wozów, stanowiących ostatnie słowo techniki samochodowej.

Potężne, a zarazem ekonomiczne silniki, komfortowe karoserie o pięknych opływowych liniach, idealna wentylacja, niezawodne hamulce—oto kilka charakterystycznych cech, które wraz z wieloma innymi udoskonaleniami wyróżniają nasze nowe wozy.

Dzięki wielkiej różnorodności typów podwozi użytkowych samochody nasze znajdują zastosowanie we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i rolnictwa, dając ich posiadaczom rękojmię dochodowego wyzyskania wozu.

**Sprzedawcy rejonowi:**

Warszawa, Łódź, Poznań, Lubów, Katowice, Kraków, Wilno, Lublin, Bydgoszcz, Kielce, Sosnowiec, Wrocław, Gdynia, Gdańsk, Równe, Białystok, Stanisławów, Rzeszów, Ostrów, Brześć n/Bugiem.

OSZCZĘDNOŚĆ • WYGODA • BEZPIECZEŃSTWO**Mniej wydajemy****Zamknięcie rachunków państwowych**

Warszawa, 26. 3. (PAT). Według tymczasowych zamknięć rachunków państwowych za okres kwiecień 1936 r. — luty 1937 r. — wydatki budżetowe wyniosły w tym czasie 1.960.666 tys. zł., co stanowi 90,37 proc. kwót preliminowanych na cały rok, są więc niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, wynoszącego za ten okres 91,67 proc.

W dziale administracji wydatki wyniosły 1.946.911 tys. zł. t. j. 90,33 proc. budżetu, przy czym wszystkie Ministerstwa wykazują dużą regularność wykonania budżetu.

Tak np. wydatki Min. Skarbu wyniosły 106.304 tys. zł., tj. 88,19 proc., Min. Oświaty 290.473 tys. zł. (89,47 proc.), Min. Sprawiedliwości 77.627 tys. zł. (90,26 proc.).

Wydatki na emerytury i zaopatrzenia

Bomba zdemolowała magazyn futer w Poznaniu

(ch) Poznań, 26. 3. (tel. wł.). Nocy ubiegłej, około godz. 4, wrzucono bombę do magazynu futer „Kamczatka”. Wskutek wybuchu magazyn został doszczętnie zniszczony. Odlamki bomby ciężko poraniły stróża nocnego. Ponieważ w magazynie znajdowała się bardzo bogata kolekcja futer, zwłaszcza pięknych srebrnych lisów, straty są bardzo znaczne, bo przekraczają 150 tysięcy złotych. Właścicielem „Kamczatki” jest Bryskín z Warszawy.

Brześć nad Bugiem domaga się budowy radiostacji

Brześć n/B., 26. 3. (Tel. wł.) Zarząd m. Brześcia wystąpił do Polskiego Radia z inicjatywą zbudowania w Brześciu radiostacji. Propozycja zarządu miasta motywowana jest tym, że Brześć jest centralnym punktem trójkąta radiofonicznego w Polsce, radiostacja tu zbudowana skutecznie mogłaby przeciwdziałać rozwijanej agitacji przez stacje radiowe sowieckie w Mińsku, Moskwie i Kijowie. Wreszcie uzasadniona jest potrzebami regionu.

wyniosły 148,715 tys. zł. (92,42 proc.), wydatki na długi państwowe 185,440 tysięcy zł. (88,62 proc.).

Wydatki na płace wyniosły za ten okres 721,622 tys. zł. (90,49 proc.), sum preliminowanych na cały rok, łącznie z kredytami dodatkowymi uchwalonymi na okres 1937-38.

Minister Beck — gościem francuskiej marynarki wojennej**Wizyta w Toulonie — Na pokładzie okrętu „Algerie”**

NICEA, 26. 3. (PAT). Dnia 25 marca rb. minister spr. zagr. p. Józef Beck w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza zaproszony przez admirała Abrial, dowódcę floty śródziemnomorskiej, udał się do Toulonu dla zwiedzenia portu i znajdującej się tam eskadry. Admirał Abrial wydał dla ministra Becka śniadanie na pokładzie okrętu „Algerie”, po czym nastąpiła wizytacja floty. Przed wyjazdem z Toulonu min. Beck przyjmowany był przez prefekta morskiego Toulonu. W przyjęciu wzięli udział dowódcy sił morskich i przedstawiciele władz lądowych.

Rozłam w Z. Z. Z.**Organizacje śląskie zerwały z centralą warszawską**

(ch) Katowice, 26. 3. (tel. wł.). Dnia 25 marca odbył się w Katowicach nadzwyczajny zjazd metalowców ZZZ na Śląsku. Tematem obrad była sytuacja wytworzona uchwałami i atmosferą, jaka panowała na kongresie warszawskim

ZZZ. Wraz ze zjazdem metalowców, obradował zarząd główny górników ZZZ Olbrzymią większością głosów uchwalono zerwać z warszawską centralą Z. Z. Z.

Pomyślny objaw**Silny wzrost produkcji**

Warszawa, 26. 3. (PAT) Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej wzrósł z 80,1 w styczniu br. do 83,6 w lutym br. Tak więc produkcja przemysłowa w lutym br. była o 4 proc. wyższa, niż w styczniu br., przekraczając jednocześnie poziom z lutego ub. r. o 22 proc.

Biuro Podróży „ORBIS”

poszukuje kandydata (kę) na praktykę w Oddziale Toruń. Znajomość niemieckiego konieczna. Oferty z życiorysem i fotografiami należy składać w Orbisie Toruń, Szeroka 1. 1937

Wileńscy bombiarze w więzieniu**Wykrycie arsenału broni**

Wilno, 26. 3. (PAT) Trwające od dnia 21 bm. śledztwo w sprawie wybuchu petardy w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie doprowadziło do ujęcia wielu sprawców podłożenia szeregu petard w Wilnie.

Decyzją władz sądowych zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach: Waldemar Olszewski, Świechowska, Olszewska, Ostaszkówko i Albert Kropiwnicki, prezes „Młodzieży Wszepolskiej” w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie.

Przebywający w szpitalu Naborowski, któremu musiano amputować zdruzgotane palce u rąk, zostanie przewieziony do szpitala więziennego, gdy tylko na to pozwoli stan jego zdrowia.

Wszyscy wymienieni przyznali się do winy.

Ujawniono dotychczas większą ilość gotowych do użycia bomb-petard, części składowych do petard, materiałów wybuchowych, mechanizmów zegarowych do bomb, lonty oraz broń palną krótką i długą.

**„Dziwy brazylijskie”****Książka polskiego osadnika**

Rio de Janeiro, 26. 3. (PAT) Nakładem wychodzącego w Brazylii „Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego”, ukazała się książka Zygmunta Robaka p. t. „Dziwy Brazylijskie”. Jest to pierwszy w dziejach tułuszej Polonii wypadek wydania zbioru nowel, napisanych przez stałe tu zamieszkałego autora-Polaka.

U dojrzewającej młodzieży

pojawiają się pierwsze zwiastuny tłustej cery, która stanowi częste podłoże do ospęceń w postaci ropnych krost i blizn. Wystrzegając się należy mycia twarzy zimną wodą, jakimkolwiek mydłem oraz stosowania kremów. Zapobiegawczo działają nader skutecznie: przemywania kosmetycznym spirytusem salicylowym „Miraculum”, tuż przed sputkiwaniem twarzy gorącą niemal wodą, mycie proszkiem marmurowym „Miraculum” i pudrowanie od-tłuszczającym pudrem higienicznym dra Lustra.

Najpiękniejsza Wielkanoc

(Wspomnienia z walk o Wilno)



Czas od Trzech Króli do Wielkiejnocy 1919 r. niepomiernie dłużył się mieszkańcom Wilna. Wyrażenie „dłużył się”, nawet nie oddaje wiernie ówczesnego nastroju, należałoby raczej powiedzieć, że czas stanął, że zapanowała jakaś beznadziejna nieruchomość czasu. Owej najsmutniejszej w historii miasta zimy, wesołość zgąsta tak zupełnie, że nawet w szkole nie słychać było wuchów dziecięcego śmiechu.

Cisza groźna, żalobna, posępna wisiała nad całym miastem — cisza i pustka! Po ulicach chodzili ludzie wyłącznie z konieczności i tylko w biały dzień; przesuwali się przędko, ostrożnie. Niekiedy jeno tumult się czynił jakiś obcy, złowrogi. To pojedynczo lub gromadą przelatywali konno po zaśmieconych ulicach uzbrojeni ludzie, w czerwonych koszulach, wycierających z pod rozpiętych na piersiach kożuchów, o wielkich czubach włosów, wymykających się z pod nasadzonej bokiem, wysokiej, baranej czapy: bolszewicy. Dnia 6 stycznia 1919 r. zajęli bezbronne miasto i rządili nim tak, że niedawna zmiękająca okupacja niemiecka wydawała się lekka.

Mieszkanie p. M., długoletniej nauczycielki i wychowawczyni, mieściło się w dwu piętrowym domu przy ulicy Śto-Jakubskiej (dziś 1 baterii), okna wychodziły na Wilię. Było przeznaczone tam kilkanaście dziewcząt tek różnego wzrostu i wieku. W połowie jednak grudnia gruchnęła wieść o zbliżeniu się bolszewików, powstała panika, rodzice na gwałt zabierali swoje pociechy — i w kilka dni mieszkanie opustoszało. Trzy tylko uczennice, już od swych domów odcięte, pozostały z konieczności w internacie. Byłam w ich liczbie.

Dni wlec się zaczęły: odtąd monotonnie, smutno, w tęsknocie do swoich i w ciągłym o nich niepokojach. Odbywałyśmy lekcje bez zapału, wolne zaś chwile spędzałyśmy bez planu i celu, byle, jak to się mówi, „zabić czas”.

W początkach marca udało się mojej rodzinie przedostać do Wilna z Dynaburga, wcześniej zajętego przez wojska sowieckie. Spadła mi więc z serca troska o los moich najbliższych, tym silniej odczuwałam odtąd przygnębienie ogólne.

Pani M., oddała nam dwa pokoje dawnego internatu. Zaczęłyśmy prowadzić własne gospodarstwo. Życie popłynęło odtąd monotonnym, rozmiarowym trybem. Atmosfera w mieście stawała się coraz cięższa, coraz trudniejsza do zniesienia. Do grozy, jaką szerzyli bolszewicy, przylaczył się wróg niemiłej bezlitosny — głód. Tępa rozpacz ogarniała ludność: tłumy stały codziennie „w ogonkach” przed sklepami.

O artykuły codziennej potrzeby było co raz trudniej; nadszedła gwałt w najodwrotniejszych sercach.

Nadeszła wiosna — nie ucieszyła nikogo. Wielkanoc zapowiadała się nader ponuro; o święconym nie było mowy; w bardzo wielu domach brakowało najprostszego strawy dla zaspokojenia głodu. Pani M., parę kilo z trudem zdobytego mięsa dzieliła między znajomych niby skarb jaki. Chleba nie mieliśmy ani kawałka. W Wielki Piątek mama z trudem uzyskała przyrzeczenie jakiejś znajomej kobiety, że nazajutrz, gdy chleb upieczę, sprzeda nam pół bochenka. Miało to starczyć za wszystkie przedwojenne babki i mazurki. Mieliśmy też kilka jaj. Zbliżające się, radosne święto. Zmartwychwstania wydawało się nam, cóśmiś nielako za życia w grobie byli zamknięci nieomal szyderstwem.

Pokładaliśmy się spać w piątek z goryczą w sercach, nie przeczuwając, jakie nam Opatrzność gotuje przebudzenie...

Co to?... czy mi się śni? Przecież wiem, że już nie śpię! Ostrożnie unoszę głowę z nad poduszki: mama też siedzi w łóżku, wsłuchana. Tak, niema wątpliwości, to odgłosy walki: jazgoczą karabiny, trzeszcza kulomioty!...

„Bitwa! Gdzie? W której stronie?... Ratuszek? Skąd? Może to tylko jakiś „bunt” lokalny przez garść szaleńców podjęty, lub jakaś masowa straszliwa ezekucja?...

Służąca wpada z krzykiem: Polacy! O, Boże!

Kłęczymy bosą w nocnej białiznie na chłodnej podłodze i szurmujemy niebo jakąś modlitwą nieskładną, w której mieści się i ogrom zbudzonej nadziei, i bezden przeżytej rozpacz i obłędny strach przed ponownym zapadnięciem uchylonego wieka grobowca i błogosławieństwo tym rekom, co je podważyły...

Dzień mijał wolno w podniesieniu radosnym a trwożnym. Obserwowałyśmy z okien popłoch wrogów, uciekających przez t. zw. „Dziękuję” do Zielony Most ku północy.

Ale spore siły wrogów mieściły się na północnym brzegu Wilii, w t. zw. „Pałacu Raduszkiewicza”. To też z polskiej strony idzie gęsta strzelanina, najpierw przeważ-

nie karabinowa, ale około południa do zgłębliwego rechotu karabinów maszynowych, przylączyła się poważna, basowa kanonada armatnia. Odtąd serca nam były zgodnym rytmem w takt pochodu dział polskich, wy skakując niemal z piersi — gdy bitwa się ku nam zbliżała, zamierając prawie, — gdy strzały rzędy lub zdawały się oddalać. O wysunięciu się za próg domu marzyć nie było można, mimo to tysiączne płotki przedostawały się do nas, to podsycając, to gasząc nadzieję. Wieczorem strzały poczęły się wyraźnie oddalać i wreszcie umilkły. (Dowiedzieliśmy się dopiero znacznie później, że nasi wybawcy musieli się o zmroku wycofać z opianowanego za dnia placu Katedralnego i nazajutrz ponownie go zdobywać). Noc zapadła w głuchej ciszy...

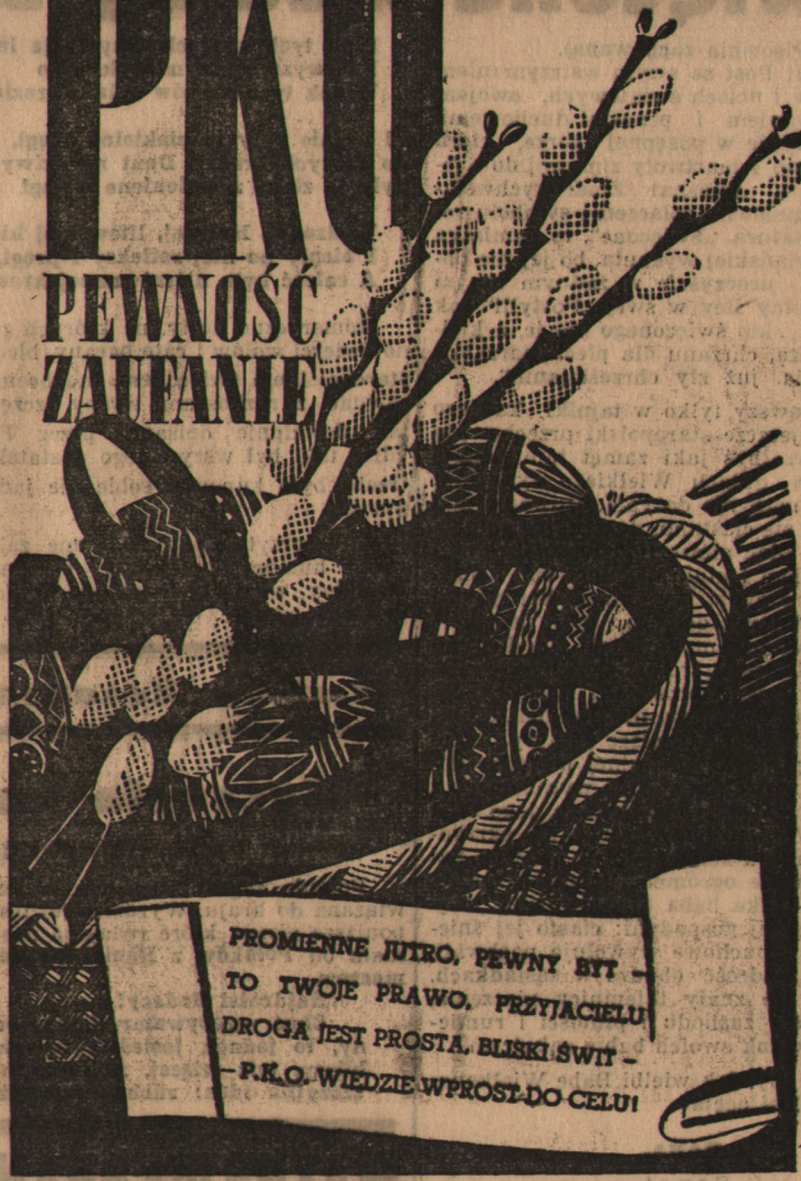
Świt... W pobliskim kościele św. Jakuba dzwonią na Rezurekcję... Ulica pusta, mleczna mgła rozwleka się nad Wilią, Pantoflowa poczta, już czynna, donosi nam, że Polacy nie opuścili miasta. Gdzie są? Nie wiadomo! Gdzieś na Zawalnej, Wileńskiej, Pohulance? Mama i pani M., każda ze szczyptą soli i parą jaj w kieszeni wymknęły się chyłkiem do kościoła. Nabożeństwo odbyło się normalnie przy dość licznych udziałach wiernych, ale gdy miało się już ku końcowi, rozpoczęła się strzelanina. Ksiądz upominał zgromadzonych, by się rozchodzili pojedynczo lub parami, bo tak bezpieczniej. To też kościół opróżniał się bardzo powoli. Niepokoiłyśmy się o mamę, która wróciła przebiegłszy ulicę chyłkiem, dostownie pod gradem kul. Wkrótce po tym działa wznowiły swą działalność, huk ich zbliżał się już teraz nieustannie, wyraźnie zwycięski.

W cudownych humorach zasiadliśmy do „święconego”, złożonego z mięsa i jaj, ale bez kawałka ciasta, bo owego obieganego chleba nie dostaliśmy oczywiście. Wcale nam to jednak nastroju nie psuło. Co nas mogły obchodzić sprawy aprowizacyjne? Armaty grały cudne hymny. Zmartwychwstania!... W południe linia bojowa ogarnęła naszą dzielnicę. Kule zaczęły szczerbić gęsto ściany naszego domu, a nawet przez okna do wnętrza zaglądać. Z początku nie zwracało się na to uwagi, ale gdy jedna kula bzyknęła nad głową pani M., i utkwiała w piecu na wieczną rzecz pamiętkę, gdy służąca przyniosła wiadomość o zabiciu o piętro wyżej jakiejś dziewczyny, stojącej przy oknie, mama ślągnęła mię przemocą do ciemnego łorytarka przed kuchnią, gdzie ślęczono przesiadaliśmy parę godzin, chcąc uchem łowiąc odgłosy walki i smując o jej przebiegu domysły.

Kiedy pod wieczór ucichły strzały i opuszczyły naszą kryjówkę, szłyśmy jeszcze dojrząc przy zapadającym zmierzchu przebiegając ulicą postacie w mundurach, wcale niepodobnych do zmiękających kożuchów bolszewickich...

PRO

PEWNOŚĆ
ZUFANIE



Nazajutrz jeszcze do obiadu trwała strzelanina karabinowa, coraz się oddalając ku północno-wschodniej stronie. Armaty odpoczywały, spełniwszy swe zadanie. A gdy już zupełnie nastąpiło uspokojenie, wyszliśmy z mamą by przejść się nieco po mieście i zajrzeć do znajomych, najbliższych mieszkających.

I oto na zakręcie ukazał się oddziałek z kilkunastu zuchów złożony. Ruchy sprężyste, miny dziarskie, na czapkach orzełki! Maszerują sobie, jakby nigdy nic — a bo-

kiem, chodnikami wali za nimi tłum, przeważnie poczciwie niewiasty wileńskie, jak w tęczę w dzielnych legunów wpatrzona, i leca ku nim wołania radosne z serc, przepięknych wdzięczności.

— A obrońcy wy nasi, a zbawcy, a bohaterkie chłopaki!...

A ci nic: maszerują sobie równym krokiem i tylko oczami a uśmiechami ku rozradowanym, wielbiącym ich — gromadom błyskają!...

U jednej z mych szkolnych nauczycielek zastaliśmy kilka osób: każdy z innej przybył ulicy i rad dzieli się wrażeniami niezwykłych dni — to też gwar panuje w szczytym mieszkanku a radość, dawno nieznaną, aż zda się, rozsadza nam piersi, już prawie od śmiechu odwykłe.

Wracałyśmy do siebie powoli, oglądając tu ślady kul na ścianach, tam całe góry wystrzelonych naboje, dalej uszkodzone przeszło Zielonego Mostu.

Stońce zachodziło różowo i złoto, powie trze było czyste, wonna, prawdziwie wiosenne. Pączki drzew rozstulały się na pogodę, woda płynęła gładko i cicho. Ludzie mieli oczy promienne. Oddychałam głęboko, pełną pierś, jeszcze cała odurzona ogromem tak nagle zjawionego szczęścia.

To była najpiękniejsza Wielkanoc w moim życiu!

J. B.

SMACZNE I POŻYWNE SA



MAGGI^{ego} ZUPY

JEDNA KOSTKA 20 GROSZY

Polska na Wystawie Paryskiej

Budowa pawilonu postępuje naprzód

Warszawa, 26. 3. (PAT) Zainteresowanie Wystawą Paryską, której otwarcie nastąpi, wbrew pogłoskom o odroczeniu terminu, ściśle w czasie pierwotnie oznaczonym, to jest dnia 1 maja, rośnie z każdym dniem. Do wszystkich sekcji, których jest ogółem 80, napływają coraz nowe zgłoszenia, co zmusiło francuskie władze wystawo-

we do ograniczenia już przeznaczonych pomieszczeń. Wskutek tego polski dział plastyki, który zamierzał wystawić początkowo 200 obrazów, musi zadowolnić się zaledwie 50 płótnami, co zasadniczo zmieni charakter pokazu, czyniąc go raczej reprezentacyjnym niż przedładowym.

Chcąc chociaż w części wynagrodzić po-

szkodowanym zawód, komisarz generalny wystawy p. Edmond Labbe oddał do ich dyspozycji jeden budynek wystawowy na Polu Marsowym.

Korzystając z tego i chcąc chociaż częściowo wypełnić lukę, jaka wytworzyła się w naszym programie, komitet sekcji polskiej postanowił urządzić w nowym pomieszczeniu pokaz polskiej grafiki artystycznej, cieszącej się bardzo dobrą opinią na terenie międzynarodowym. Urządził się też w tej sali zbiorowy pokaz akwarel Stanisława Noakowskiego.

W niektórych dziennikach ukazały się pogłoski o opóźnieniu budowy polskiego pawilonu. Pogłoski te są bezpodstawne. Budowa postępuje ściśle według planu i rozkładu terminów. Była jedynie kilkudniowa zwłoka z rozpoczęciem sali honorowej, a to dla tego, że wskutek powodzi opóźniono dostawę kamienia. Przerwa była wykorzystana dla przyspieszenia innych prac na budowie. Obecnie lukę wyrównano. Wszystkie rzeźby, plafony, obrazy i tkaniny są już gotowe i będą wysłane do Paryża w pierwszych dniach kwietnia. Reszta eksponatów a więc meble, okazy przemysłu ludowego, przemysłu artystycznego, książki itp. będą wysłane w drugiej połowie kwietnia.

Wszystkim Szan. Abonentom, Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma, z okazji nadchodzących świąt składamy serdeczne życzenia

„Wesołego Alleluja”

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Staropolska Wielkanoc i święcone według starych kronik

(Pisownia zachowana).

... „Wielki Post ze swym wstrzymaniem się od zabaw i uciech światowych, swoim rozpamiętywaniem i pracami duchowymi, przypada zwykle w posępnej porze, która jest przejściem z martwoty zimowej do wiosennego życia. Wiosną Zmartwychwstanie! Jakież cudowne połączenie symbolu religijnego z naturą. „Święcone”, to pamiątka z duszy słowiańskiej wysnuta, bo jej nie obchodzą tak uroczyste w żadnym innym kraju. Mikołaj Rey w swej „Postylli” tak powiada: „... kto święconego nie je, a kielbasy dla węża, chrzanu dla plech, jarząbka dla wiewienia, już zły chrześcijanin”.

„Zagładnawszy tylko w tajniki każdego domu, co jeszcze staropolski przechowują zwyczaj, ujrzałby jaki zamęt tam panuje w ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia! Pani domu nocy nie dosypia, czuwając nad ruszającymi się ciastami, doglądając gorącości pieca, siłac głowę nad najgustowniejszym ubraniem i ulukrowaniem bab i placzków, w które sypie przedziwne kordyaty i słodycze! A teraz dopiero, gdy przyjdzie zastawa! Na ogromnym stole przykrytym śnieżnym obrusem, środek zajmują szynki, ozory, nadziewane prosięta i pieczone baranki, niby to stara gwardia, falanga, o którą rozbiła się najzuchwalsze apetyty, wszystko to kupi się w spokojnej powadze dookoła „Agnus Dei”, misternie wyrobionego z masła, trzymającego, jak hetman, tego dnia chorągiew Zmartwychwstania. Na skrzydłach tego taboru stoją podobne wieżom baby, zadziwiająco ogromem, a jeszcze więcej lekkością — taka baba to prawdziwy majstersztyk dobrej gospodyni: ciasto jej śnieżne, lekkie, puchowe wywołuje pochwały mężczyzn, zazdrość obudza w sąsiadkach, które albo nie znają tajemnicy pieczenia, albo żałowały zachodu i pilności i rumienia się na widok swoich bab z zakalcem”.

Posłuchajmy, jak wielbi Babę Wielkanocną staropolski poeta:

BABA.

Sonet.

Babo, o babo przedziwnego smaku,
Zdobi cię lukier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekka-ś, że dmuchnąć i nie będzie znaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt z perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby to krytyk był zaiste skory.

„Jako puch” jesteś tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie
A ja to stwierdzam i wierzę poecie,

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podniecia,
Gdy, skosztowawszy: „jak puch” im powiecia.

Dalek na brzegach stołu stoją podobne
rymskim mozaikom placki, mazurki z najfantystyczniejszymi wzorami pełne kokietery i smaku:

Hej, mazurek wielkanocny
Ma przeróżne zwrotki,
Lecz sens zawsze jest jednaki:
Słodki, słodki, słodki!

Z marcepanu, czekolady,
Masy lub szarlotki
Jest mazurek ten przedziwny
Słodki, słodki, słodki!

A wszędzie się zielenią kity bukszpanu,
niby to laur wieńczący bohaterów dnia tego,
a wszędzie rozrzucone jaja, podobne do piramid, kul i granatów, leżących na walach twierdzy...

Pożywanie święconego jajka jest treścią, głównym symbolem obchodu. Gospodarstwo częstują niem każdego z gości, życząc szczęśliwego Alleluja i wszelkich pomyślności. Zwyczaj to starożytny, sięgający czasów pogańskich, kiedy oddawano jeszcze cześć siłom natury. Kościół go zachował, bo myśl jego tłumaczył: ubóstwienie słońca, było wspólne wszystkim religiom pierwotnym — jaje ten symbol życia w zarodku składano na ofiarę promiennemu bogu.

A dalej mięsiwa: czarna głowa potężnego wiepra z uszami postrzępionymi nieco za życia jego, przez kundla, trzymająca w rozwartej paszczy białe jajko, przypominając zdala głowę negra z białymi zębami. Para rumianych prosiąt z zamrożonymi oczyma i pozakręcanymi kokieteryjnie ogonkami, trzymających korzenie chrzanu w zębach, świadczyła, iż ofiara rzezi wielkanocnej padła nie tylko ojcowie, ale i ich dziatwa. Indory, które za życia tyle sprawiły harmidru na dziedzińcu, leżały teraz cicho, mocno utuczone i smakowicie nadziane. Stos kielbas podobien był do węża, skręconego w sto pierścieni z niewidzialną głową i ogonem. Posłuchajmy jeszcze natchnionego poety-smakosza:

KIELBASA.

Tercyny.

I naliczyłem: krogów śladem było...
Joraz to mniejsze ku środzowi biegły,
Kędy się jaje, jak wżgórki bleiła.

I na tych krogach oczy moje legły,
I to wyznaje, że mi było miło
Widok tych krogów oglądać rozległy.

O! bo nie były to piekielne kregi,
Po których brodził Dant na dziwy lasy:
Były to złote, zrumienione wstęgi

Wędzonej, lśniącej, litewskiej kielbasy
I biegły po niej refleksy i pręgi,
A całość była niezrównanej krasyl

Homeryczne uczyły, na których zastawiano ćwierci wołów i całe barany, bledną przy staropolskim święconem, mogącym się porównać z rozkoszami wyspy Szczęśliwości, tak dowcipnie opisanej przez Felonę, gdzie taki był wszystkiego dostatek, że potrzebna było kupować sobie nie jadlo, lecz apetyt.

A, że przytem suto święcone zakrapiano więc i humory dopisywały, o czem choćby świadczy, wyjęty z literatury humorystycznej XIX wieku:

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smaców!

Życzenia świąteczne z Rumunii dla Pomorza i dla naszej Redakcji

Polonia zagraniczna jest szczerze przywiązana do kraju. Wyrazem jej tęsknot jest poniższe pismo, które redakcja nasza otrzymała od Polaków z Baniówca nad Czerezoziemem.

Najdrożsi Rodacy!
Choć przebywamy daleko od Ojczyzny, to jednak jesteśmy zawsze Wam bliższy, tem więcej, że łączy nas jedna szczytna idea: zdobyć wszystkie serca

TOAST WIELKANOCNY.

O! Panowie, niech los w danj
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.

Czek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nie nie skłóca
Nam — jak temu indorowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół — i nie słaby,
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki oraz baby!

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak naprzykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.

Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godzinie:
Niech obędzie się ta feta
Bez dostojnej... Medycyny.

WAŻNE dla BRANŻY FUTRZANEJ i KUŚNIERZY

Przyjmujemy do farbowania LISY na kolory: srebrne, patagońskie, krzyżaki i wszelkiego rodzaju futra.

„FUTROLIS”, Warszawa, S-to Jerska 16 — tel. 1 1-22-81

„Święcone u księcia Sapiehy w Dereczynie” Ze starych kronik

(Pisownia zachowana).

Za czasów króla Władysława IV takie w Dereczynie u Księcia Sapiehy bywało święcone:

„Stało cztery ogromnych dzików — to jest tyle, ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kielbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, ale do admiringowania, nadziane były rozmaitymi zwierzyzną, alias zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sażnjste tyle, ile tygodni w roku, to jest pięćdziesiąt dwa, całe cudne placki, mazury, zmużdzkie pierogi, a wszystko wysa-

dzane bakalia. Za tem było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adornowane inskrypcjami, floresami, że nie jeden tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puahy, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla celadzi dworskiej 8700 kwart miodu robionego w Brezie, to jest ile godzin w roku”.

TYLKO Z TYM ZNAKIEM
JEST NAJLEPSZA PORCELANA

„CMIEŁOW”



„Święcone” Stow. Przyjaciół Pomorza w Warszawie

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie urządziło w b. miesiącu tradycyjne „Święcone” swej organizacji. Liczne grono Pomorzan i sympatyków Pomorza zasiadło tego wieczoru w lokalu Stowarzyszenia do stołu zastawionego świątecznie, aby wspólnie cieszyć się starym zwyczajem i chwilą swobody i bez troski. Skromną uroczystość zaszczylił swą obecnością p. wizytator Szulczyński z Min. WR i OP. wielki przyjaciel organizacji. Obecni byli pp. Śmielewski ze Lwowa, przedstawiciel tamtejszego Koła Pomorzan. Klemens Kucica — prezes P. A. Korporacji „Cassubia” w Warszawie i inni. Wieczór urozmaicony występami artystycznymi: deklamacjami, muzyką — upłynął w najlepszym i najserdecznym nastroju.

Pepełnilibyśmy niesprawiedliwość ograniczając się jedynie do powyższego krótkiego sprawozdania i nie poświęcając choćby kilku słów życiu Stow. Przyjaciół Pom. w Warszawie, tym bardziej, że pomorskie społeczeństwo nie wiele zapewne słyszało i wie o Stowarzyszeniu, jego roli i pracy prowadzonej w niełatwych warunkach.

Na całokształt tej pracy, planów i zamierzeń SPP pozwolimy sobie zwrócić u-

wagę naszych Czytelników w niedalekiej przyszłości obszerniejszym artykułem. Tu pragniemy jedną jej dziedzinę podkreślić: życie towarzyskie Stowarzyszenia. SPP w br. szk. urządziło: uroczysty „Wieczór wigilijny” (w grudniu), reprezentacyjną Pomorską „Czarną kawę” (w lutym) i w marcu wyżej wspomniane święcone. Nie będziemy wspominali pomniejszych „wieczorów” a zatrzymamy się na t. zw. „dyżurach” Stow. „Dyżury” to odbywają się regularnie co niedzielę w lokalu organizacji i prowadzone systemem świetlicowym, a nie pozabawione głębszych momentów dają członkom Stowarzyszenia cotygodniową jaknajmilszą i, co najważniejsze, Pomorską rozrywkę.

Ten kierunek (bynajmniej nie jedyny) pracy Stow. Przyj. Pom. posiada, wbrew pozorom, bardzo istotną wartość, która w całej pełni występuje na obym warszawskim terenie Absolutentki i absolwenci gimnazjów poorskich przybywający na studia do stolicy znajdują w Stowarzyszeniu swoje, pomorskie środowisko. Znajdują pomoc, dobrą radę... przychodzą aby się w Warszawie „nadyścić pomorszczyzną”... Zapowiadając ogłoszenie obszerniejszego

MOTOPIRIN 05 Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE

zwalca

MOTOPIRIN

MOTOR

Kraszanki

Z obrzędami wielkanocnymi łączy się nierozdzielnie malowanie jaj. Pochodzenie ich w Polsce jest tak odległe, taką mgłą tajemnicy owiane, że wysświetlić to dzisiaj podobnie jak zwyczaj „dyngusa” jest wprost niepodobieństwem.



Już w wieku 13-tym biskup krakowski Wincenty Kadłubek, ganiąc niestałość i chwiejność narodu polskiego, podaje w kronice wzmiankę, że Polacy zawsze bawią się ze swymi panami, jak z „malowanymi jajkami”. Tłuczenie zaś jajek było rozpowszechnione tak w całej Polsce jak i na Rusi. Najstarsze wzmianki, dotyczące malowanych jaj, znajdujemy w dziełach klasyków jak Owidiusza, Pliniusza i Juwenala.

W 17-tym wieku nad kwestią malowania jaj zastanawiali się nawet uczeni, pozostawiając poważne na ten temat traktaty i rozprawy.

Barwieniem jaj od dawien dawna zajmował się przede wszystkim lud polski, do chodząc w malowaniu do wysokiego poziomu artystycznego: Zależnie od sposobu wykonania rysunku, zależały ich nazwy. Jaja wykonane w jednym kolorze, gotowane w pewnym barwniku, w gwarze ludowej, noszą nazwy malowanek, pisanek, kraszank, rzadziej byczków. Na jednostrojnym tle wy skrobiują często wieśniacy igłą lub szpilką desen — jakka takie zwa się wówczas skrobankami, pisanekami lub rysowanekami. Jeśli desen jest różnobarwny, otrzymamy przez odstawianie pokrytego woskiem jajka i gotowanego następnie w różnych barwnikach — otrzymamy pisanek kraszankę.

Barwienie jaj odbywa się sposobem prymitywnym. Lud polski używa do tego środków przez siebie wypalonych, własnych, najczęściej barwników roślinnych.

Naprzykład na kolor żółty barwi się jaja, gotując je w odwarze z tupań cebuli, lub kory dzikiej jablonki. Na brązowy przez moczenie w wodzie stojącej w wydrążonym pniu dębowym. Chcąc otrzymać kolor fioletowy, gotuje się jaja w liściach kwiatu ciemnej malwy. Z kotków osiki, połączonych z alunem lub z jemiolą, czy młodego żyta produkują wieśniacy piękny jasno-zielony barwnik, a z olchowej kory, czy młodych liści czarnego klonu nieprzeniknioną jednolitą czern. Górale tatrzańscy kraszają jaja na piękny pomarańczowy kolor, otrzymując go z rosnącej hna halach górskich wczesnych wiosennych krokusów.

W niektórych miejscowościach Polski spotyka się tak pięknie wykonane pisanek, że są to naprawdę okazy ludowego artysty, mające za wzór przyrodę, niewyczerpaną pod względem tematów w rysunkowej stylizacji.

Przy nieregularnym wypróżnieniu, przekrwieniu wątroby, przy zaburzeniach trawienia i przynęgnięciu należy pić przez dłuższy czas codziennie rano na czczo i wieczorem przed udanem się na spoczynek, pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

artykułu o sprawach SPP, w Warszawie chcielibyśmy dodać na zakończenie, że Stowarzyszenie przechodzi obecnie stadium reorganizacji. Nowy zarząd z p. Aleksandrem Arendtem, jako prezesem, na czele zamierza wszcząć energiczne działania na polu zaniedbanym dotąd, na polu ścisłej łączności Stowarzyszenia z Pomorzem.

Pomorza gospodarcze i polityczne zmartwychwstanie

Mogło by się wydawać, że tak zatytułowany artykuł aktualny być może tylko podczas rocznicy przyłączenia Pomorza do Polski, że więc traktować winien o przeszłości. A jednak wbrew pozorom zamierzam wzrok skierować w przyszłość tej krainy, po której w zamierzonych czasach chadzał i przeziwne psyty ludzom i zwierzętom wyczyniał Smętek.

W roku 1920 Pomorze połączyło się z ziemiami polskimi w wolne, niepodległe państwo. Lecz ta data nie oznacza dla Pomorza odzyskania pełni życia gospodarczego i politycznego. Pewne i to znaczne upośledzenie Pomorza pod różnymi względami w stosunku do innych ziem polskich staje się zrozumiałym w oświetleniu różnorodnych faktów historycznych. W okrągłych cyfrach o 150 lat później, niż inne ziemie polskie, Pomorze zostało podbite przez Bolesława Krzywoustego. Lat 250 Pomorzanie przebywali w niewoli zakonu krzyżackiego. Czwierć wieku wcześniej nastąpił zabór Pomorza przez Prusaków. Wreszcie rok później niż inne dzielnice, Pomorze odzyskało wolność.

Stan, w jakim Pomorze zostało wyrwane z pazurów zaborcy i oddane prawowitemu właścicielowi, przedstawiał się żałośnie. Mniej więcej jedna trzecia ziem pomorskich wraz z stolicą została amputowana. Pozostało województwo o co najmniej połowę mniejsze od innych województw z stolicą położoną na jednym krańcu, upośledzone z natury pod względem geologicznym i klimatycznym, z wadliwym układem sieci kolejowej, słabym przemysłem i gospodarczą supremacją żywiołu niemieckiego.

W tych warunkach organizm gospodarczy Pomorza nie mógł się normalnie rozwijać. Kilkunastoletnia gospodarka polskich rządów i pomorskich samorządów zdołała usunąć niektóre rażące braki strukturalne Pomorza. Lecz wszelkie zarządzenia i inwestycje musiały się okazać nie wystarczającymi wobec szczupłości obszaru i wadliwej arondacji województwa.

To też społeczeństwo pomorskie od dawna domagało się rozszerzenia terenu województwa. Starania te dzięki poparciu Pana Wojewody Raczkiewicza obecnie odniosły pełny skutek. Przez przyłączenie kilku graniczących powiatów nasze województwo zrówna się co do obszaru i cyfry ludności z innymi województwami, a Toruń jako stolica województwa zyska położenie centralne. Samorząd odzyska pełną podstawę bytu, co mu umożliwi wypełnienie jego rozlicznych zadań. Poza tym nasze województwo uprzemysłowi się przez przyłączenie silnie uprzemysłowionej Bydgoszczy, Włocławka i Inowrocławia, uzyska żywniejsze okolice o lepszym klimacie i poprawi swój niekorzystny bilans gospodarczy pod względem narodowościowym. W ten sposób Rząd Rzeczypospolitej i Sejm wyposażyli nasze województwo w środki, które umożliwią mu rozwinięcie pełnego życia gospodarczego i kulturalnego, a tym samym umocnienie dostępu Polski do morza, czyli spełnienie doniosłej i historycznej roli gwaranta niepodległości i mocarstwowości naszego Państwa.

Naród polski może być spokojny, że Pomorze w nowych warunkach nałożoną nań rolę dziejową spełni. Lecz teraz powinni Pomorzanie się między sobą naradzić i postanowić, kto ma przejąć rolę gospodarza naszego powiększonego województwa. Z osiągnięciem pełni praw gospodarczych w parze winno iść **zdobycie pełni praw politycznych.** Mam tu na myśli odpowiedni udział Pomorzanie w rządach i administracji Pomorza, jak i Państwa. Wiemy wszyscy, że ten udział jest nikły, że także pod tym względem można mówić o upośledzeniu Pomorza. By temu zaradzić, musimy po znać przyczyny tego niepożądanego zjawiska. Zazwyczaj winimy tu rząd, który rzekomo ze złej woli Pomorzanie do administracji nie dopuszcza. Twierdzą, że jest to zbyt ułatwione i powierzchowne rozumowanie. Postarajmy się myślowo zgłębić zagadnienie i w poszukiwaniu winnych zaczniemy od **przetknięcia własnego sumienia.**

Uczyniłem to akurat przed rokiem i

moje przemyślenia na ten temat zamieściłem w „Dniu Pomorza” w kilku artykułach. Nadal dopatruję się głównej przyczyny nikłego udziału Pomorzanie w administracji w tym, że pod wpływem partij politycznych ogół patriotycznego społeczeństwa pomorskiego uprawia, jak za czasów niewoli patriotyzm przeżwanie bierny. Zachowanie społeczeństwa wolnego musi być inne, niż zachowanie niewolnika. Nasz **patriotyzm bierny** z czasów niewoli powinien być po odzyskaniu wolności zamienić się w **patriotyzm czynny.** Bo przecież już nie chodzi o utrzymanie naszego narodowego stanu posiadania, którego nam nikt nie odbiera, lecz chodzi o **budowanie Państwa.**

Nasi bracia ze wschodu, czy południa są pod tym względem ruchliwsi i aktywniejsi, to też w wysiłku o stanowiska w administracji nas prześcigają. Nasze władze można winić za nieodpowiedni czasem dobór przy obsadzaniu stanowisk na Pomorzu, natomiast naturalnym wydaje się pomijanie w okresie zwalczania partyjnicstwa ludzi, którzy pozostają pod wpływem partij, zwłaszcza opozycyjnych. Jeżeli się na to rozumowanie zgodzimy, to dojdziemy do wniosku, że winę i to ciężką za odsunięcie Pomorzanie od wpływu na losy Państwa ponoszą nasze **partie polityczne, uprawiające walkę z rządem.**

Samokrytycyzm nie jest rzeczą przyjemną. Lecz okazuje się koniecznością, jeżeli się dąży do usunięcia stwierdzo-

nych bolączek. Wydaje mi się to potrzebnym zwłaszcza w chwili realizacji naszego marzenia o powiększonym województwie pomorskim. Jeżeli w krótkim czasie nie uaktywnimy **naszego stosunku do spraw państwowych**, to błędnie naprawimy. A nawet go pogłębi, bo do zastępu kandydatów na stanowiska administracyjne z innych województw dojdą ludzie z terenów przyłączonych, odznaczający się dużą ruchliwością i ambicją rządzenia.

Nie jest sprawą łatwą przerobić mentalność znacznego odłamu społeczeństwa. Lecz tu chodzi o rzecz wielką, więc warto w nią włożyć znaczniejszy nakład pracy. Wydaje mi się, że bieg wydarzeń politycznych dostarczył nam okazji, by stosunkowo łatwo zrealizować **te zdrowe ambicje społeczeństwa pomorskiego.** Mam na myśli montowanie w danej chwili „**Obozu Zjednoczenia Narodowego**”. Solidarne przystąpienie do „Obozu” społeczeństwa pomorskiego i czynne z nim współdziałanie da nam automatycznie i stosunkowo łatwo uaktywnienie państwowo - twórcze i zapewnienie Pomorzanieom słuszny udział przy rozbudowie Państwa i Pomorza.

Lecz z chwilą proklamowania „Obozu Zjednoczenia Narodowego” zaczęły — i to z największym nasileniem na Pomorzu — działać pewne siły, by spowodować bierną postawę społeczeństwa wobec nowej organizacji. Są to te same partie polityczne, które przez uprawianie negacji względem rządów polskich



powstrzymywały społeczność pomorską od czynnego udziału w budowie Państwa. Nie chcę rozsądzać, czy tu zachodzi zaciętrzewienie, czy też **egoizm partyjny.** Natomiast stawiam pytanie: Czy, przy ważkowej decyzji naszego ustosunkowania się do „Obozu Zjednoczenia Narodowego” mamy kierować się nakazem partii, czy też **nakazem sumienia narodowego?**

Bo nie dajmy wmówić w siebie, że „Obóz Zjednoczenia Narodowego”, to dawniejszy B. B., albo twór pułk. Adama Koca. Przecież w rzeczywistości Adam Koc za wskazaniem Marszałka Śmigłego - Rydza tylko formuje to, o czym marzyła i za czym tęskniła od sze regu lat **zbiorowa dusza polskiego narodu.** Przecież w swej mowie z okazji dnia imienia pierwszego Marszałka Polski Prezydent Rzeczypospolitej poparł „Obóz” całym swoim moralnym autorytetem. Przecież mamy szczerze wyznanie obozu legionowego, że polityczna ekskluzywność tego obozu była błędem, który w „Obozie Zjednoczenia Narodowego” się nie powtórzy. Przecież mamy zapewnienie, że w tej organizacji nie będziemy pionkami, lecz równi z równymi. Że dobór ludzi na stanowiska kierownicze będzie bardzo skrupulatny z uwzględnieniem głównie kartoteki moralnej.

Niezrozumiałym wydaje się, że tu mogą być jeszcze wahania. Jedni się obawiają, że nowa organizacja może być zanadto lewicowa, lub antyreligijna. Oczywiście, że mimo umiarkowanej deklaracji pułk. Koca może to nastąpić, ale tylko z winy elementów prawicowych, o ile do „Obozu” nie przystąpią i w ten sposób spowodują opanowanie „Obozu” przez żywioły skrajne. Więc nie możemy nawet czekać z decyzją, jak to zaleca np. „Dziennik Bydgoski” — by się wpiery przyjrzyć, w jakim kierunku rozwinię się „Obóz”, bo jego oblicze kształtować będą jego członkowie.

Jedno jest pewne w każdym razie: „Obóz Zjednoczenia Narodowego” stanie się **ta jedyną organizacją polityczną, która będzie miała wpływ na rządzenie Państwem, z którą każdy rząd będzie się liczył i z której rząd będzie czerpał kandydatów na stanowiska administracji państwowej.** Jeśli, jak chcą partie opozycyjne, „Obóz” zapelnia samą dotychczasowi zwolennicy rządu, to to w praktyce oznaczać będzie, że w stosunku do wczoraj nic się nie zmieni. Kto zaś życzy sobie pewnych zmian w rządzeniu Państwem, powinien wstąpić do „Obozu” i w jego łonie pożądaną zmianę wywalczyć. Nakazuje to zdrowy rozsądek i względy taktyczne, a pamiętać trzeba, że bez dobrej taktyki przegrana się nawet najstuszniejszą sprawę.

Już niejedną sposobność zmarnowaliśmy, by dla Pomorza wywalczyć słuszny udział w rządzeniu Pomorzem i Państwem. To też zmarnowanie i tej okazji oznaczałoby **dobrowolne wyrzeczenie się na długie lata naszych praw politycznych** w imieniu nie tylko własnym, lecz także naszych dzieci a może nawet wnuków.

Natomiast **żywiłowe poparcie przez społeczeństwo pomorskie „Obozu Zjednoczenia Narodowego”** łącznie z **postanowionym rozszerzeniem granic województwa** powinno nam przynieść niezmierną zdobycę, którą historia kiedyś określi jako — **polityczne i gospodarcze odrodzenie Pomorza.**

Papowo Tor., dn. 26 marca 1937.

Wacław Hulawka

Zachwycająca Carola Lombard radzi Wam, jak osiągnąć piękną cerę:



„Dziewczata! Wszystkie możecie mieć piękną cerę. Idźcie tylko za moją radą i używajcie codziennie mydła toaletowego Lux, tak, jak ja to robię, a wówczas cera Wasza po krótkim czasie będzie nadzwyczajnie czysta, delikatna i świeża.”

LUX MYDŁO TOALETOWE

UŻYWANE PRZEZ 9 NA 10 GWIAZD FILMOWYCH.

WYROB FIRMY SCHICHT-LEVER S.A. WARSZAWA



Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

Wywiad z dyr. Stefanem Nasfeterem

Wytwórnia „Stefan Nasfeter” skończyła już pracę w atelier.

— W związku z tym pytamy dyr. Stefana Nasfetera:

— Pan dyrektor zadowolony jest z wyniku swej pracy?

— Na szczęście jestem otoczony ludźmi najlepszej woli i wielkiego talentu. Autorzy scenariusza filmu „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”, znakomici pisarze Bolesław Gorczyński i Tadeusz Kończyc, reżyser Jan Nowina - Przybylski, świetni muzycy prof. Jan Maklakiewicz i Wiktor Krupiński, operator Albert Wywerka — oraz sztab moich najbliższych współpracowników i realizatorów filmu. Dzięki nim powstało dzieło, które niewątpliwie wzruszy najbardziej nawet zimnego widza, tym bardziej, że treść filmu, jaką jest cud Matki Boskiej Ostrobramskiej, przetrząsający duszę kobietą, musi obudzić głęboką wiarę w nadziemską opiekę Opatrzności. Stworzenie takiego filmu religijnego było marzeniem całego mojego życia.

— Setki tysięcy widzów kinowych będą panu wdzięczni, panie dyrektorze, że urzeczywistnił pan swoje marzenie.

— A proszę przy tym nie zapominać, wtrąca p. Nasfeter, że film nasz ma znakomitą zespół. W głównych rolach występują tu: Maria Bogda i Lena Żelichowska, jako dwie rywalki, walczące o duszę bohatera, którego rolę odtwarza Mieczysław Cybulski. Poza tym zaś grają Ald, Jasińska, Świerczewska, Trapszo, Junosza - Stępowski, Kurnakowicz, Sielański, Socha i inni. Wierzę w to, że w naszych ponurych czasach film „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie” będzie słońcem wiary, miłości i nadziei, które najszerzym rzeszom opromieni życie i doda otuchy.

Zegnamy się z dyr. Nasfeterem przeświadczeni, że „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie...” stanie się wielkim ewenementem artystycznym sezonu. Wkrótce ujrzemy ten piękny film na ekranach całej Polski z reprezentacyjnym kinoteatrem stolicy „Casinem” na czele. K. W-icz.



PRZYGODA W WENECEJI

RUDOLPH AXEL ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO
WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

Niezwykła śmierć D-ra Oesterberga

— O, Boże!...
 Zakryła twarz chusteczką i odchyliła się na oparcie kanapki. Gazeta wyszła z jej z palców i z cichym szelestem spadła na podłogę.
 Wysportowany młody człowiek o mocno opalonej twarzy pochylił się troskliwie.
 — Co się stało?... Niedobrze pani?
 Kilka razy poruszyła bezdźwięcznie zblętałymi wargami, wreszcie wykszusiła:
 — O, Boże!... Mój mąż zginął!... Tam... w gazecie...
 Młody człowiek pochylił się, podniósł dziennik, szukając oczami tragicznej wiadomości.
 — Tu... na pierwszej stronie... — wskazała trzęsącym się palcem. Z niewysłowionym przerażeniem patrzyła na krótką notatkę, jak gdyby się chciała upewnić, że to nie jest przywidzenie.
 — Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo? —

młody człowiek łagodnie lecz stanowczo i patrzył ze współczuciem na boleśnie wykrzywioną twarz pani Oesterberg. — To jest sprawa postanowiona.
 Za trzy godziny miał być w Wenecji.
 W Wenecji czekała na niego narzeczona.
 Jednak nie mógł inaczej postąpić. Należał wogóle do ludzi uczynnych i zdarzały się wypadki, że spieszył z pomocą nawet wbrew chęci. Jego przygodna towarzysząca podróży, przy tym rodaczka — była zupełnie zlamana nieszczęściem, które na nią spadło nieoczekiwanie, a jak dalece potrzebowała opieki, przekonał się, gdy pociąg stanął w Weronie.
 Zdana na własne siły, nie trafiałaby z pewnością do pociągu wiedeńskiego. Chodziła nieprzytomna po peronie, zasypywała gradem bezładnych pytań urzędników kolejowych, z których, rzecz jasna, ani jeden nie słyszał o nieszczęśliwym wypadku pod Katowicami.
 Młody człowiek zaprowadził ją do przedziału pociągu pospiesznego idącego do Wiednia, kupił bilety i

zaimponowały ogromnie inżynierowi Berezowiczowi. Gawędzili o wszystkim i o niczym.

Tajemnica pani Haliny

Okazało się, że ta pani jest urodzoną warszawianką i tylko od kilku lat mieszka za granicą, wyszła bowiem za mąż za Szweda.
 Jej słoneczna uroda, niewymuszona swoboda, wzbudzająca jednak podświadomy szacunek, i pogodnie usposobienie wywarły wielkie wrażenie na Berezowiczu, spotęgowane niewątpliwie tym, że teraz ta sama kobieta siedziała naprzeciw niego bezsilna, bezradna i jak gdyby zgnieciona brutalnie.
 Pomyślał, że na tym świecie wszystko bardzo prędko się zmienia.
 Zresztą na sobie doznał tej przewrotności losu, która wytrąciła go nagle z wytkniętej drogi.
 Nie przewidziany wypadek pogmatwał wszystkie plany.
 Spojrzał na zegarek i pomyślał: — Od dwóch minut już byłbym w Wenecji... Zobaczyłbym się z Grażyną! Po trzech tygodniach!...
 Ujrzał jak na jawie bolesne pożegnanie, gdy odprowadzał na dworzec narzeczoną, która udawała się do Wenecji na dalsze studia malarskie.
 — Ach, Leszku, gdybyś mógł ze mną pojechać! — mówiła wzdychając żałośnie.
 Wspomniał z rozrzwinięciem ukochaną dziewczynę, choć to naiwne życzenie sprawiło mu niemal przykreść oczywistą nieosiągalnością. Czy mógł marzyć o podróży za granicę on, świeżo upieczony inżynier, nie mający stałej posady i żyjący ze źle płatnej dorywczej pracy? Nawet Grażynie poszło niełatwo. Stara bezdzietna ciotka, która ją wychowywała i uważała za swoją córkę, była wprawdzie zamożna, ale słyszeć nie chciała o puszczaniu w daleką podróż młodej i — w jej mniemaniu — niedoświadczonej dziewczyny w dodatku bez odpowiedniej opieki. Zgodziła się po bardzo długiej walce, ulegając natarczystem próśbom przyjaciół nieboszczyka męża, przeważnie jak i on malarzom, wróżącym jej siostrzenicy wspaniałą przyszłość.
 I nagle luźno rzucone życzenie Grażyny stało się rzeczywistością.
 Berezowicz do spółki z kolegą trzymał ćwiartkę losu loteryjnego, na który padło pięćdziesiąt tysięcy złotych. Dostali na rękę po pięć tysięcy i zapytywali, ile cały świat kosztuje.
 Uszczęśliwiony Berezowicz ubrał się przyzwoicie, wyrobił sobie paszport zagraniczny i pomknął do Włoch.
 Westchnął w duchu, gdy pomyślał, że o tej porze Grażyna stoi w Wenecji na dworcu i czy sobie wypatruje, a on pędzi z powrotem do Polski z obcą kobietą, poznaną przypadkowo w pociągu. Wprawdzie jest biedna, nieszczęśliwa i nie ma nikogo w tej ciężkiej chwili.
 Tak, w życiu wszystko bardzo prędko się zmienia. Spojrzał przez okno na piękny krajobraz, zalany słońcem. Żywe barwy też zgasną, gdy zmierzchni zapadnie... Czy jego wesoła, śmiejąca się zawsze Grażyna, jasna jak ten pogodny dzień, może kiedyś być taka sama zrozpaczona i przynębiona jak ta wytworna pani?...
 Stłumiony jęk wyrwał go z rozmyślań. Dotknął zimnej jak lód dłoni, leżącej martwo na poręczy.
 — Proszę pani, nie trzeba się denerwować zawczasu...
 Nic innego nie przyszło mu do głowy w tym momencie. Prawdopodobnie w samym głosie było dużo szczerzego współczucia, które zastąpiło treść, bo młoda kobieta poruszyła się i powoli otworzyła oczy.
 — Mój mąż nie żyje... — powiedziała bezdźwięcznie, jak gdyby obwieściła nowinę.
 — Wszyscy żyjemy w ustawicznym niebezpieczeństwie — odparł cicho. — Każdego z nas może spotkać nieszczęście.
 Pani Oesterberg podniosła głowę i spojrzała na niego osobiście nieruchomym wzrokiem. Jej twarz jeszcze więcej zbladła.
 — Chodzi o co innego... Tu ja jestem winna...
 Te krótkie urywane słowa tchnęły tak bezna dziejną rozpaczą, że zaskoczony i zmieszany Berezowicz umilkł.
 Młoda kobieta znów przymknęła oczy.
 — Pan tego nie rozumie. — szepnęła tak cicho, że inżynier musiał się pochylić, by usłyszeć, co ona mówi. — Na mnie ciąży odpowiedzialność za to straszne nieszczęście...
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

STAŁE TARGI SAMOCHODOWE — GDYNIA

Sp. z ogr. odp. — Tel. 3529 i 3068

Na składzie: Auburn, Phaeton-Cabriolet 4 osob wóz amatorski 90 HP w luksusowym wykonaniu i pierwszorzędnym stanie. — Ford, model B 4 cyl. limuzyna 4 osob. mało używ. 50 HP., prawie nowa. — Ford Junior, popularny i de Luxe limuzyny 4 osob. mało używ. 22 i 32 HP. w pierwszorzędnym stanie. — Tatra Cabriolet 4 osob. przedostatni typ 4 cyl. — Steyr, Cabriolet 4 osob. 30 HP., w pierwszorzęd. stanie. — Polski Fiat, limuzyna. mod. 508, 1936 r., 4 osob. 4/22 HP. — Hillman limuzyna, 5/30 HP., 4 drzw. 6 osob. — Opel, limuzyna granatowa, 2 drzw. 4 osob. 4/20 HP. i wiele innych samochodów nowych i okazjnych. Finansujemy interesy samochodowe na bardzo dogodnych warunkach! Części i akcesoria w bogatym asortymencie.



Stałe Targi Samochodowe Sp. z o. o. — Gdynia, 10 Lutego 31 — Tel. 3529 i 3068

zaczął czytać młody człowiek. — „Wczoraj wieczorem na torze kolejowym między Katowicami a granicą wykryto zwłoki dobrze ubranego mężczyzny. Twarz była zniekształcona nie do poznania. Przy zabitym znaleziono portfel z dość znaczną kwotą, bilet kolejowy drugiej klasy Warszawa—Wiedeń—Wenecja oraz paszport na nazwisko doktora medycyny Svena Oesterberga ze Sztokholmu. Dr. Oesterberg wypadł prawdopodobnie z pociągu pospiesznego, zdążającego z Katowic ku granicy, i zabił się na miejscu. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia, co było przyczyną śmierci: nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo.

— O, Boże!... — jęknęła. — Jak to się stało?... Skąd Sven znalazł się nagle w Polsce?...

— Proszę pani, może to pomyłka?... — wtrącił nieśmiało młody człowiek i uczył, że takie pocieszenie brzmiało zanadto niewiarogodnie.

Młoda kobieta z rozpaczą potrząsnęła głową.
 — W całej Szwecji nie ma drugiego doktora Svena Oesterberga... Muszę... muszę zaraz tam jechać...

Młody człowiek chwycił ją mimowoli za rękę. Zdawało mu się, że ona chce wstać i pociągnąć za rączkę hamulca.

— Proszę pani, za dwadzieścia minut będziemy w Weronie. Może tam złapiemy odpowiedni pociąg.

— Tam?... W Weronie?... — Bezradnie przesunęła dłoń po oczach. — No, tak, oczywiście... Przepraszam pana bardzo, sama nie wiem, co mówię...

Tymczasem młody człowiek wyjął rozkład jazdy.

— Weronia—Wiedeń... dobrze... W piętnaście minut po przyjeździe do Werony mamy pociąg do Wiednia rzucał przewracając kartki. — Teraz Wiedeń—Warszawa... Doskonale, proszę pani! W Wiedniu mamy dogodne połączenie z pociągami warszawskim.

— Tak... Tak... Dziękuję bardzo... Czy pan sądzi... że powinnam jechać do Katowic?

Z lekkim zdziwieniem podniosła głowę.

— Bezwzględnie, proszę pani! Jestem do dyspozycji, oczywiście, odwieźć panią.

— Dobrze... dziękuję... Ale zdaje mi się, że na pana czekają w Wenecji...

— Nic nie szkodzi, proszę pani, zadeszuję z Werony. Moja narzeczona zrozumie doskonale, że w tych okolicznościach nie mogę pani zostawić bez opieki.

— Tak... tak... dziękuję... zupełnie słusznie... — Potarła czoło. — Przepraszam, jestem nieprzytomna... sama nie wiem, co mówię... Z jakiej racji pan ma przerywać podróż i...

— Nie mówmy o tym, proszę pani — przerwał

jeszcze znalazł czas, by nadać depezę terminową pod adresem: Grażyna Morzeńska, Venezia, Casa Ruocco, Campo Goldini.

Pociąg ruszył.

Pani Halina Oesterberg wtuliła się w kąt, coś powiedziała, czego nie dosłyszał, i przymknęła oczy.

Młody człowiek też milczał. Po takim strasnym ciosie wszelkie słowa pociechy dźwięczałyby śmieśnię i laudalnie. Spoglądał na nią ukradkiem — nie płakała, tylko od czasu do czasu drgały nerwowo kąciki pięknie zarysowanych ust i niepokojąca bledność pokrywała twarz, która jeszcze przed godziną była zadowolona i uśmiechnięta.

Na tym świecie wszystko prędko się zmienia. Gdy w Poznaniu do jego przedziału weszła ta efektowna wytworna pani, nie przypuszczał i nawet nie myślał ani chwili, że ona wogóle może mieć jakiegokolwiek kłopoty lub przykreści. Zdawało się, była stworzona po to, by lekko i spokojnie kroczyć przez życie. Pewność siebie, z jaką odpowiedziała na ukłon i osobiwa łatwość z jaką nawiązała rozmowę, gdy pociąg ruszył,

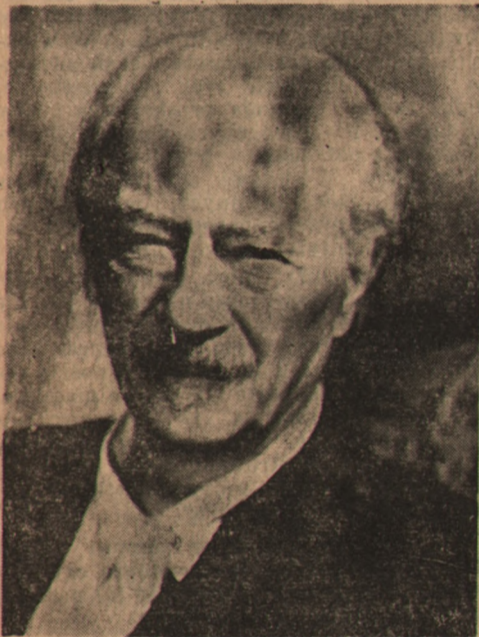


Wiosenne prace w polu już się rozpoczynają



Paderewski wystąpi w filmie...

Kiedy notatka taka ukazała się po raz pierwszy w prasie wywołała najróżniejsze komentarze.



Przede wszystkim przyjęto ją z niedowierzaniem. Jako Paderewski, znany jako wróg muzyki „reprodukowanej”, wróg transmisji radiowych, miałby zgodzić się na uwiecznienie swej gry na taśmie filmowej? A co więcej, miałby podjąć się odegrania roli filmowej?

Gdy z czasem poczęły napływać konkretne dane o filmie sprawa wyjaśniła się okazało się, że mistrz nie objął w filmie



żadnej „roli”: gra po prostu samego siebie genialnego wirtuoza i kompozytora. Cała treść filmu osnuta jest dokoła jego osoby

SCENARIUSZ „SONATY KSIĘŻYCOWEJ”

Podczas przelotu nad Szwecją samolot pasażerski, w którym udaje się na koncert Ignacy Paderewski wraz z sekretarzem, ulega uszkodzeniu i pilot jest zmuszony do lądowania. Zdała od najbliższej stacji kolejowej i pozbawiony innego środka komunikacji, Paderewski wraz z sekretarzem i jeszcze jednym pasażerem samolotu zatrzymuje się w pobliskim pałacu baronowej Lindenberg, która z entuzjazmem wita tak znakomitego gościa.

Siostrzenica baronowej hrabianka Ingrid, jest przedmiotem gorącej miłości młodego inżyniera-leśnika Eryka Molandera. Ingrid jednak waha się z przyjęciem jego oświadczeń, gdyż Eryk jest człowiekiem skromnym i nie lubi wielkomyślnych zabaw, Ingrid zaś pragnie bawić się i używać życia. Dlatego darzy sympatią Maria, pasażera samolotu, który wraz z Paderewskim i jego sekretarzem przybył do zamku.

Mario stara się pozyskać względy Ingridy mówiąc jej, że jest bogatym młodzieńcem, podróżującym dla przyjemności. W istocie jednak występuje w kabaretach i mu sic-hallach i jest oddawna żonaty. Eryk dowiaduje się o przeszłości Maria, gdy jednak radzi Ingridzie, aby nie zaprzyjaźniała się zbyt z Mariem dziewczyna oskarża go o zazdrość i zrywa z młodym inżynierem, zamierzając wyjechać za granicę z Mariem.

Baronowa Lindenberg pragnie przeszkodzić romansowi siostrzenicy z awanturnikiem i każe mu najchmiał oszukać zamek dając mu przed wyjazdem czek na poważną sumę w zamian za zrezygnowanie z wszelkich pretensji do Ingridy. Ingrid jest zmartwiona wyjazdem Maria, który zdołał zawrócić jej głowę; gdy jednak dziewczyna dowiaduje się, że młodzieniec zrezygnował z miłości w zamian za pieniądze i że oszukiwał ją, postanawia o nim zapomnieć.

Tymczasem baronowa opowiada Paderewskiemu, że rodzice Ingridy poznali się i pokochali pod wpływem muzyki Paderewskiego, słyszanej na koncercie w Sztokholmie. Prosi więc Paderewskiego, aby dla ożywienia dawnych wspomnień zagrał jej „Sonatę księżycową”. Paderewski gra: czarodziejskie tony, płynące z pod palców genialnego wirtuoza, budzą na nowo tę samą prawdziwą miłość między Ingridą i Erykiem. I tak ongiś połączyła rodziców dziewczyny pod wpływem tej samej muzyki.

Po czterech latach Paderewski koncertuje w Londynie. Po koncercie zbliża się do mistrza młoda para z córeczką, aby powinszować Paderewskiemu sukcesu. Genialny muzyk poznaje w nich Eryka i Ingridę, którzy przybyli specjalnie mu podzię-

kować zato, iż swoją natchnioną grą uratował ich zagrożone szczęście i miłość.

Taka jest treść „Sonaty księżycowej”. A wykonanie? Posłuchajmy co mówi o nim prasa londyńska nazajutrz po premierze:

„To co widziałem — pisze sprawozdawca — zaliczam do najbardziej uroczystych chwil w moim życiu. Niezwykła treść tak bardzo przykuła moją uwagę, ilustracja muzyczna, najbogatsza jaką kiedykolwiek słyszałem, i wykonywane przez Paderewskiego utwory do tego stopnia podzialały na mnie, że bodaj po raz pierwszy zrozumiałem znaczenie słowa e k s t a z a. To prawdziwy cud filmowy”.

Tak reaguje na film widz i słuchacz zagraniczny. Dla nas Polaków znaczenie „Sonaty księżycowej” jest wielokrotnie większe,

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się tabletki **Logal** usmierza bóle

jak nierównie większe jest dla nas znaczenie Paderewskiego, jako mistrza fortepianu i jako jednej z czołowych postaci narodu polskiego.



Ze sportu

Reprezentacja bokserska Polski walczy z Węgrami w Warszawie

Krzemiński walczy w wadze piórkowej

W drugi dzień Świąt w cyrku warszawskim drużyna bokserska Polski walczy po raz szósty z reprezentacją Węgier. Bilans naszych spotkań z Węgrami przedstawia się w ten sposób, że na ogólną ilość 5 spotkań, Polacy wygrali 2, jedno spotkanie zakończyło się remisem, a 2 mecze przegraliśmy. Stosunek zwycięstw brzmi 38:42 na korzyść Węgrów.

Nasza ośemka według kolejności wag

przedstawia się następująco: Sobkowiak, Czortek, Polus, Woźniakiewicz, Sipiński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

Przerywam pisanie i łapię za słuchawkę telefoniczną... Kto mówi... tu Krzemiński... Cześć panu... co słychać... Panie redaktorze w tej chwili otrzymałem telegram z Poznania następującej treści:

„Krzemiński startuje — piórkowa — Pol-

ska — Węgry. Warszawa, dnia 29 bm. Zgłosić się hotel „Royal”.

Winszuję panie Krzemiński, pakuj pan manatki i jazda na Frigyesa, Pytam się za kogo walczy, lecz na to odpowiedź nie otrzymałem. Sądzi, że Polusa przesunęli do wagi lekkiej, w miejsce Woźniakiewicza. Krzemiński czuje się doskonale, mimo, że początkowo nie miał walczyć trenował pilnie wierząc, że PZP z jego osoby nie zrezygnuje.

Przedstawiamy drużynę węgierską: W wadze muszej startuje Enekes Vilmos. Liczy lat 21, jest mistrzem Węgier. W reprezentacji walczył 12 razy, odniósł 7 zwycięstw.

Waga kogucia: Kubinyi Frigyes, liczy lat 26. W roku 1934 zdobył tytuł wicemistrza Europy. W reprezentacji walczył 53 razy, zwyciężył 41 razy.

Waga piórkowa: startuje 24-letni Frigyes Deszoe, mistrz Węgier. W reprezentacji walczył 34 razy, zwyciężył 26 razy. W roku ostatnim ma na rozkładzie Jarę (Austria), Mc Cenna (Irlandia), Millera (USA).

Waga lekka: Harangy Imre, lat 23, mistrz ostatniej Olimpiady. W reprezentacji walczył 59 razy, a wygrał 48 razy.

Waga półśrednia. Mandi Imre, lat 21, Mistrz Węgier. Walczył w reprezentacji 16 razy.

Waga średnia: Szigetti Lajos, lat 30, Mistrz Europy. W reprezentacji walczył 87 razy, zwycięstw odniósł 56.

Waga półciężka: Szolnoki lat 25, Mistrz Węgier. W reprezentacji walczył 2 razy.

Waga ciężka: Nagy Ferenc, lat 21, mistrz Węgier. W reprezentacji walczył 16 razy. Ostatnio odniósł szereg zwycięstw.

INOWROCŁAW ZDRÓJ

OTWARCIE SEZONU KAPIELOWEGO 1 KWIETNIA

KURACJE RYCZAŁTOWE

2. TYG. 3. TYG. 4. TYG.

1999

KORZYSTAJCIE Z TANIEGO SEZONU: BEZPŁATNE PROSPEKTY WYSYŁA ZARZĄD

Międzynarodowe zawody pływackie w Hadze

Rotterdam (PAT). Na dwudniowych międzynarodowych zawodach pływackich w Hadze uzyskano następujące ciekawsze wyniki:

200 m. dowolnym panów — 1) Fischer (Niemcy) 2:18,8 min., 2) Haibel (Niemcy) 2:20,8 min.

3x500 m. st. zmiennym: 1) sztafeta Bremy 1:34,4 min., 2) HET Amsterdam o 0,2 sek. gorzej.

W meczu piłki wodnej drużyna ZIAN

(Haga) zremisowała z reprezentacją Bremy 3:3.

W biegu pań na 200 m. st. klasycznym Holenderka Walberg ustanowiła nowy rekord Holandii wynikiem 3.02,4 min.

W biegu pań na 100 m. st. grzbietowym Holenderka Senff wygrała w czasie 1:14,8 min.

Wreszcie na 200 m. pań st. dowolnym święta pływaczka holenderska Den Ouden zwyciężyła wynikiem 2:34,8 sek.

Śmigus - dyngus - śmigust

czyli

swawola powszechna w Wielkanoc uprawiana

Dyngus, śmigus czy śmigust, to trzy różne nazwy, używane na określenie mniej lub więcej dotkliwego oblewania się wodą. Zwyczaj ten związany jest ściśle z drugim dniem Świąt Wielkanocnych, a skąd wziął się w Polsce, gdzie od wieków cieszy się wielkim powodzeniem — nie wiadomo.

Zwyczaj oblewania się wodą spotykano podobno już w starożytności u ludów azjatyckich, u których miało to być wyrazem wielkiej radości. Również wspominają o nim dawni kronikarze, jako o zwyczaju wielce popularnym na Słowiańszczyźnie.

Jeśli chodzi o pochodzenie słowa „dyngus” — to najprawdopodobniejsze wydaje się twierdzenie Libelta, dowodzącego, że jest to spolszczenie niemieckiego Dünn Gass — cienkusz, chlust wodny.

Istnieje piękna a mało znana legenda, opisująca początek zwyczaju dyngusowania, który według niej datuje się od dnia zmartwychwstania Chrystusa Pana.

Gdy Jerozolimę obiegła wieść o cudownym Zmartwychwstaniu Ukrzyżowanego, wyznawcy Jego zaczęli gromadzić się na placach miasta, by dzielić się radosną nowiną. Żydzi zaś, przerażeni nadzwyczajnym wydarzeniem, jakie ono wywarło na ludność, chcieli przeszkodzić szerzeniu tych wieści i ostabić ich wpływ. Chcieli więc ostudzić zapał zwolenników i wyznawców Chrystusa w komentowaniu cudownego zjawiska i aby ich rozproszyć, zaczęli lać z okien domów strumienie wody. Jednak nastrój wiernych w tym dniu radosnym był zbyt podniosły i zbyt wielkie było zwycięstwo idei Chrystusowej, aby bezsilna wściekłość faryzeuszów mogła oburzać prostaczków z otoczenia Miasteczka. To też wylewana na nich woda, zamiast popłochu, szerzyła niezwykłą wesołość, a stugębna fama rozniosła te wydryki żydostwa po całej nadjordańskiej krainie. A gdy w ciągu miesięcy, liczba wyznawców wiary Chrystusowej wzrastała niepomiernie i gdy nadeszła pierwsza rocznica chwalebego zwycięstwa Boga nad śmiercią, we wszystkich domach chrześcijańskich zaczęto chlustać na siebie strugami wody, czyniąc z tego pamiątkę i wesołą zabawę.

Można więc, na podstawie tej legendy, stwierdzić dokładną datę powstania zwyczaju dyngusowania. Jak się jednak ta sprawa przedstawia rzeczywiście — trudno osądzić.

O ile wziąć pod uwagę rozpowszechnienie tego zwyczaju w Polsce, nie można oświadczyć kategorycznie, że opanował on Polskę z chwilą przyjęcia przez nią chrztu, bo najdawniejsi kronikarze polscy, aczkolwiek w rocznikach i kronikach swych wymieniają różne tradycyjne obchody, pisząc o świątach wielkanocnych, nie nie wspominają o dyngusie. Może to się wtedy inaczej odbywało i inną miało nazwę, a może ograniczano się wówczas jedynie do „śmigania” cierniowymi czy brzożowymi gałązkami.

Jedno zaś można stwierdzić z całą pewnością: dyngus najsilniej opanował Polskę w końcu wieku XVIII, kiedy to oblewanie wodą dochodziło wprost do orgii, przyprowadzających niejedną dziewczynę o śmierć. Bo na wsi specjalnie, parobczakom nie wystar-

do Zielonych Świątek, ale nie praktykując dłużej, jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem i amantami dystyngowani; chcąc tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, oblewali je lekko, różaną lub inną pachnącą wodą po ręce małą jaką sikawką albo flaszeczką... Którzy zaś przekładali swawole nad dyskrecją, nie mając do niej żadnej racji, oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosto w twarz... A gdy

były się zadosyć stało powszechnemu zwyczajowi.

Takież dyngusy odprawiały się i po miastach między osobami poufalskimi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki, które się w ten dzień, jak mogły kryły. Złapaną zawlekli do stawu albo do rzeki, i tam, wzięwszy za nogi i ręce, wrzucili, albo też włożywszy w koryto przy studni, lali wodą pęty, póki się im podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach, młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i



się rozswawoliła kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekające dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli. Hajducy i lokaje donosili cębrami wody, a kompania dystyngowana czerpając od nich, gonila się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli jakby wyszli z jakiego potopu... Bywało nieraz, iż osoba, zlaną wodą jak myś, jeszcze w dzień zimny, dostawała stąd febrę, na co bynajmniej nie zważano,

garnkami z wodą na przechodzących; i nieraz chcąc dziewczka oblać jakiegoś gargasa, albo chłopiec dziewczynę, oblał inną jaką osobę słuszną i nieznaną, czasem księdza, starca poważnego lub stałą babę. Kobiety, wiedząc iż im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać, nigdy dyngusu nie zaczynały i rade były gdy się bez niego obejść mogły, ale zacepienie od mężczyzny, podług możności oddawały za swoje.

Oprócz dyngusu „mokrego” stosowany był, a nawet i teraz jeszcze bywa „suchy”

Gospodynie zachwycone!!



WSZYSTKO
MYJE I PIERZE
Wyrób Fabr. „DOBROLIN” Warszawa

dyngus, zwany częściej śmigusem, polegający na okładaniu ofiar przydybanych w łóżku, różdżkami brzożowymi. Śmigus nie wzbudzał takiej wesołości, jak oblewanie, bo często kończył się płacem osób wymaganych boleśnie różdżką.

Zwyczaj ten utrzymał się do dzisiejszego dnia, głównie na wsi, chociaż i w miastach zdarza się, że biedni chłopacy z przedmieść wędrują od domu do domu, każdy uzbrojony w więź gałązek brzożowych i... sporą torbę lub koszyk. Bo im nie chodzi o zadośćuczynienie zwyczajowi, ale jedynie o zdobycie świątecznego, smakowitego wykupu. Jest to naśladowanie dawnych polskich, uboższych zakonów, którzy chcąc zdobyć sobie święcone, obchodzili również z różdżkami domy mieszczkańskie, śpiewając okolicznościową piosenkę, zaczynającą się słowami:

„Przysłiśmy tu po śmigusia,
Zaspiewamy o Jezusie...”

a kończącą się wezwaniem do hojności pani domu.

Dziś odbywa się prawie, że tak samo, a śmigustnikami są nasi dobrzy znajomi z okresu gwiazdkowego — szopkarze.

Wogóle tak dyngus, jak i śmigus w dawniejszych swych formach utrzymały się dotychczas niemal wyłącznie tylko na wsi i w prowincjonalnych miasteczkach. W większych zaś miastach uprawia się go zwłaszcza wśród niższych sfer społeczeństwa, gdzie często tradycja przekształca się w wulgarność i w nielicznych domach, kultuwających z pokolenia w pokolenie zwyczaje staropolskie. Większość zaś mieszkańców miast, w nawale innych, ważniejszych spraw życia, puściła prawie zupełnie w zapomnienie nie tylko dyngus, ale i inne dawne zwyczaje. Duży wpływ wywiera tu ogólne zubożenie ludzi, którzy nie mogą obecnie pozwalać sobie na lekkomyślne niszczenie garderoby. A poza tym są jeszcze inne względy, również głównie oszczędnością powodowane. Mianowicie kosztowne maquillage i fryzury sprawiają, że „dystyngowane amantki miejskie” wielce obrażają się, skoro spłynę na nie strumień wody, nieopatrznie chlusięty przez „amanta” przekładającego swawolę nad dyskrecją.

Współczesny wtywny „amant” miast skropić swą wybrankę larendogą czy inną wodą różaną, raczej przyniesie jej perfumy we flakoniku w kształcie fajki.

W każdym razie dyngus od czasu swego narodzenia wyraźnie zmienił swe oblicze i znaczenie. Z tradycji prawie, że kościelnej, stał się wyrazem swawoli.

Czy w następnych latach utrzyma się jeszcze ten zwyczaj w obecnej swej formie, czy z biegiem czasu, zaniknie zupełnie, — nie wiadomo.

ns.

ZDROWE I PIĘKNE **Drzewka i Krzewy** **OWOCOWE PARKOWE ALEJOWE IGLASTE B Y LINY oraz ROZE** *polecają* **SZKOŁKI GODZISZ** *majątku* **A. i M. KWAŚNIEWSKICH** Poczta Sobolew Woj. Lubel. Tel. 18 Informacje: Warszawa - Tel. 725-30 Cenniki na sezon wiosenny na żądanie gratis i franko. 1362

czało oblewanie dziewcząt; uważali bowiem, i to całkiem logicznie, że jak wrzuci się dziewczynę do rzeki czy stawu, to dokładnie będzie zmoczona.

Bywały więc wypadki, że taka nieboga, wymęczona uprzednią ucieczką przed prześladowcami i skrepowana nadmiarem kiecek, mających ją chronić przed przemoczeniem — poprosiła tonię. A wówczas mówiło się, że dziewczyna zbyt obciążona miała sumienie i dlatego poszła na dno.

Ogólnie jednak, fakt niesamowitego oblańia dziewczyny był w owym czasie sprawdzianem jej powodzenia u chłopaków. Podobno bywały wypadki, że starszawe, szpetne dziewczce, nie mogące nikogo skusić, same oblewały się w ukryciu obficie wodą, a po tym, nie bacząc na chłód i wypływające z niego niebezpieczeństwo choroby, obnosiły swą „mokrą” po całej wsi. Na taką ofiarę, złożoną na ołtarzu próżności, napewno nie zdobyłyby się dzisiejsze męczenniczki mody, masażów i trwałej ondulacji.

Wspominałam, że w Polsce poprostu orgie dyngusowe odbywały się w XVIII wieku. Kapitalny opis metod dyngusu stosowanych za panowania Augusta III, znajdujemy w „Opisie obyczajów i zwyczajów” ks. Andrzeja Kitowicza. Pisze on tam w ten sposób:

„Była to swawola powszechna, w całym kraju, tak między pospółstwem, jako też między dystyngowanymi. W poniedziałek wielkanocny mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i inne następujące dni kobiety mężczyźni, uzurpując sobie prawa aż

Pamiętnik chłopca-peowiaka

Nakładem Instytutu Józefa Piłsudskiego ukazała się ostatnio książka Franciszka Żurka pt. „Powiat krasnostawski w walce o wolność”.

W pierwszym rzędzie historyka i socjologa, a następnie najszerszy ogół czytających zainteresować musi ta książka, napisana przez chłopca - samouka, a opisująca udział ludu wiejskiego w walce o niepodległość.

Żurek, postanawiając spisać swoje wspomnienia z czasów wojny światowej,

nie miał do tej pracy innych kwalifikacji jak tylko żelazną wytrwałość i doświadczenie w przełamaniu trudności. Kierowany silnym pragnieniem dania świadectwa tej prawdzie, że żaden wysiłek narodu nie byłby możliwy bez udziału warstwy ludowej, po kilkuletniej żmudnej pracy wydał tę ze wszech miar interesującą książkę.

Jej treścią są wspomnienia autora z czasów wojny światowej i pracy przede wszystkim w Polskiej Organizacji Wojskowej, a nadto w innych organizacjach, dzia-

lających wówczas na wsi. Wspomnienia swe uzupełnił Żurek relacjami, zebranymi od kilkudziesięciu innych chłopów - peowiaków, zebrany materiał skontrolował i dostępnymi dla niego drukami z czasów wojny. Dokumentami i fotografiami, znalezione u uczestników wypadków i w archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego. W ten sposób rzetelnie odtworzył udział wsi stłkich powiatu krasnostawskiego w pracach organizacji niepodległościowych, głównie zaś w działalności POW.

Działalność POW, opierała się w głównej mierze na warstwie ludowej. Był to pierwszy w dziejach Polski wypadek masowego udziału warstwy chłopskiej w akcji o charakterze ogólnonarodowym. Dlatego fakt ten będzie tematem studiów wielu historyków i dla nich praca Żurka będzie źródłem ogromnej wartości. Jest ona rzeczywiście także źródłem dla historyka P. O. W., a nadto — jak mówi Helena Padlińska w przedmowie — „oświetla ona przełom, jeszcze nie ukończony, dopomaga do zrozumienia przemian zachodzących na wsi”.

Książka ta — w cenie 6 zł. — wydana została przez Instytut Józefa Piłsudskiego bardzo starannie, bogata przy tym ilustrowana materiałem fotograficznym z czasów wojny.

Na Święta

poleca znanej, znakomitej jakości
piva i lemoniady f-my

„HABERBUSCH & SCHILE” S. A.
GDYNIA, UL. MORSKA 61. - TEL. 31-35

20 1 M

Świat Kobiecy

Modne materiały wiosenne i letnie

POŃCZOCHY

damskie, dziecięce w znanych z trwałości gatunkach poleca po niższych cenach

Pawilon Pończoch
Toruń, Król. Jadwigi 12/14.

Przyjmuje asygnaty kredytu.

1685

Materiały, które przyniesie nam tegoroczna moda wiosenna charakteryzuje niebywałą barwność i fantazyjność. Nigdy jeszcze moda na codzień nie była tak dekoracyjna. Pomijając szaleńczą wprost kolorowość, należy zwrócić uwagę na desenie tegorocznych tkanin. Klasyczne kratki i pasy — to tylko tło do bardziej skomplikowanych ornamentów. Kropki nie przypominają już dawnych kropek, albo groszków. Nowe kropki tworzą całe motywy i przedstawiają albo owoce, albo egzotyczne postacie, grzybki lub żarówki elektryczne. Modne będą nadal szkockie kraty, tylko, że ustawione ukośnie, poza tym tradycyjna szkocka krata uległa zmianie w postaci nowego zestawienia barw. Ujrzymy za tym takie połączenia, jak: kratę żółtą z zieloną, pomarańczową z fioletem, różową z zielenią, lila z żółtym kolorem, szare z fioletem itp. Deseni znany nam pod nazwą szachownicy zmieni się w ten sposób, że każda kostka kwadratowa składać się będzie z drobnych trójkątów, kółek lub nawet maleńkich figurnek dowolnego kształtu.

Materiały imprimés będą miały desenie, które przedstawiać będą całe sceny. Na

niektórych tkaninach imprimés powtarza się w pewnych odstępach jakiś krajobraz górski lub morski, jakaś scenka baletowa lub motyw ludowy. Zadaniem magazynów będzie dobrać do typu urody klientki taki temat deseniowy, który jej najbardziej odpowiada. Poza tym prawdziwe triumfy odnosić będą motywy kwiatowe. Kwiaty triumfują w tym sezonie na całej linii. Widzimy je wszędzie: na kapeluszach, sukniach, okryciach, szalach, torbach, rękawiczkach i nawet na obuwiu. Jeżeli na materiale powtarza się jakiś motyw kwiatowy, przypuścimy kamelię, kapelusz ozdobiąmy kwiatem kamelii i takż kwiat obwiązuje przy kłapie płaszcza. Jeżeli szalik jest w drobny deseń różany, panią obwiązują różyczki w butonierce, przy mankietach rękawiczek i na kapeluszu. Trudno jest przewidzieć, które kwiaty cieszyć się będą w tym roku największym powodzeniem. Przypuszczalnie — wszystkie.

Jeżeli na materiale powtarza się jakiś motyw kwiatowy, przypuścimy kamelię, kapelusz ozdobiąmy kwiatem kamelii i takż kwiat obwiązuje przy kłapie płaszcza. Jeżeli szalik jest w drobny deseń różany, panią obwiązują różyczki w butonierce, przy mankietach rękawiczek i na kapeluszu. Trudno jest przewidzieć, które kwiaty cieszyć się będą w tym roku największym powodzeniem. Przypuszczalnie — wszystkie.

Sezon wiosenny otwarty!



Piękne nowości na **suknie**
kostiumy
komplety
i płaszcze

w starannie dobranych asortymentach znajdują się już w komplecie w powszechnie znanym magazynie bławatów

W. Kotliński
Toruń, ulica Szeroka 33

Chwilka uwagi dla pięknej szyjki

Kobieta powinna dbać o to, aby swą kobiecość zachować jaknajdłużej, a cóż jest na tym świecie bardziej „kobiecego” nad piękność, wdzięk, czar pięknych oczu, urok wiotkiej kibiści?

Mówi się zwykle wiele o pielęgnacji rąk, nóg, o nowoczesnym maquillage'u. Ale warto jest również poświęcić trochę uwagi i tej części ciała, której widoczne piękno tak konieczne jest do osiągnięcia estetycznej całości — szyi. Szyja jest harmonijnym łącznikiem głowy z tułowiem. Wedle naszych kryteriów estetycznych piękna jest szyja długa, lecz nie za cienka, proporcjonalnie szersza u nasady swojej i zwięzająca się ku podbródkowi. Szyja winna „znikać” pod lockami na karku.

Szyja widnie szybko, jeśli się na nią nie zwraca uwagi, a wtedy zdradza starość daleko dobitniej aniżeli pomarszczona twarz.

Szyja wypielegnowana wywołuje złudzenie młodości, jeśli nawet twarz pocięta jest pionowymi i poziomymi liniami zmarszczek.

Skórę szyi należy wzmacniać, aby się nie rozluźniła. Dobrze robi zimny tusz co dzień rano.

Jako płyn wzmacniający zaleca się: siarczan glinu — 10 gr.; wodę Hellota — 50 gr.; wodę z kwiatu pomarańczowego — 50 gr. i wody różanej — 50 gr.

Mięśnie szyi trzeba również wzmacniać odpowiednim masażem i gimnastyką. Gimnastyka szyi polega na wykonywaniu ruchów głową z lewa na prawo i z góry w dół w pozycji pół leżącej. Po gimnastyce natrysk i delikatny masaż gładkim ręcznikiem. Od nasady szyi w kierunku uszu.

Przed masażem można natrzeć szyję mieszaniną wody utlenionej (50 gr.) i gliceryny (35 gr) w której moczyły się przez 3 dni obrane i rozarte gorzkie migdały.

Czasem zdarza się, że na szyi pojawia jakby ciemna smuga, która nieprzyjemnie kontrastuje z zasadniczą barwą skóry.

Należy ją wówczas czym prędzej usunąć masując szyję następującą mieszaniną:

glicyrol d'amidion — 10 gr.; woda utleniona — 30 gr.; woda kolońska — 20 gr.

Wszystkie zabiegi nie powinny zabierać wiele czasu, nie należą one do uciążliwych, a przeciwnie zachowują piękno szyi i przedłużają młodość.

Jedna minuta

Opływa bardzo szybko, a przecież tylko tyle czasu wystarczy na sporządzenie wybornego barszczu z MAGGIEgo barszczu czerwonego w tabliczkach. Należy prosto rozpuścić jedną tabliczkę w ¼ litra wrzącej wody, by znakomity w smaku i jakości barszcz był gotowy do spożycia. Przy zakupie należy jednak zwracać uwagę na nazwę MAGGI i żółto - czerwone opakowanie, gdyż tylko te oznaki dają gwarancję, że barszcz będzie wyborny.

Rady dla modnej pani

O czym należy pamiętać aby być dobrze ubraną?

Nigdy może nie czyniły kobiety tyle wysiłków, aby być modnymi, co obecnie. Bo dawniej moda, jak tyle innych dziedzin, dostępna była tylko dla uprzywilejowanych i nie obowiązywała każdej z nas.

Dzisiaj? Dzisiaj jest inaczej. Jeżeli pojęcie o modzie połączymy z pojęciem o estetyce, chwala Bogu. Jeżeli przyjmujemy, tę nieskłoną do ustępstw władczynię, bez zastrzeżeń, biada i nam i naszemu otoczeniu.

Otóż w stosowaniu mody trzeba mieć pewną, dużą nawet rutynę. Trzeba z nią być w zgodzie nie siłą walki o najmłodniejsze szmatki, a siłą umiaru, czasem nawet kompromisu.

Trzeba tylko trochę dobrej woli, a przynajmniej, że nie zawsze to ładne, co modne i nie każdej z nas, to co najmłodniejsze, pasuje. A jeżeli jeszcze to „najmłodniejsze” będzie wykonane byle jak i przez byle kogo, moda przypomni nam mądrą przypustkę o medalu co ma dwie strony.

Nie każda z nas przynosi ze sobą na świat zmysł mody. Nie każda ma gust, dar poznania swego typu i bezcenną umiejętność nie tylko zachowania go, ale wydoskonalenia, i nie każda niestety znajdzie na zawołanie życzliwą, dobrą, umiejętną radę i kierunek.

I nieraz, jakże często, gdy sprawimy sobie nowy płaszcz, bluzkę, czy suknię, nie czujemy się zadowolone z nowego sprawunku, nie podobamy się w nim sobie i jesteśmy rozgoryczone do siebie i ekspedientki w sklepie lub krawcowej.

Dlaczego to wszystko? Powodem — krytyki i sądy, złośliwości najsierdeczniejszych przyjaciółek, czy zgrzyliwa chęć zgłoszenia czyjejś radości i uśmiechu.

Bo gdzieś w towarzystwie usłyszała pani niechęć, że pani nie wie co jest naprawdę modne, że pani nie zna swojego typu. Że modna czerń postarza panią o lat dziesięć, a głęboki odcień mchu gasi jej cerę. W balowej bieli wygląda pani, jak róża przez mróz zwarzona.

Tak, to są tylko zwykłe ludzkie złośliwości. Ale ile przysparzają nam one kłopotów, zmartwień i trosk.

Nadto, żeby czuć się piękną, zwycięską, promienną radością życia i przeżywaną chwilą, trzeba być pewną siebie, swojego wyglądu, linii swojego ubrania.

W ocenie swojego typu, swojej urody, należy być dosyć surową. Lepiej, gdy my same to zrobimy, niżli, jakże złośliwiej — mieliby zrobić to nasi znajomi.

A więc trzeba przede wszystkim pamiętać o jednym: nie każda suknia, choćby najpiękniejsza, najstrojniejsza, najelegantsza i najkosztowniejsza, pasuje na każdą kobietę. Zdaje się, że dziecko to zrozumie. A tymczasem... Ileż to pań ośnionych pięknym modelem sukni, chce ją mieć za wszel-

ką cenę, nie bacząc na to, że jest ona zupełnie dla niej nieodpowiednia.

Bo w dobrze uszytej sukni każda zakładka, każda fałdka ma swoje znaczenie i sens. Jedne wyszczuplają, inne poszerzają. I nie wszystko co modne, trzeba nosić. Najważniejsze, to czy nam w tym dobrze, czy to dla nas odpowiednie.

Doprawdy, trudno jest radzić w czym komu będzie dobrze. Trzeba znać typ, kolor włosów, cery. Poza tym unikać należy przedławiania ozdób, a już zwłaszcza taniej, błyskotliwej, brzydkiej sztucznej biżuterii, którą niektóre panie dosłownie są obwieśzane.

I o ile tylko można — unikać tandety. Jedną suknią z materiału w wysokim gatunku, uszytą u dobrej krawcowej z pewnością odziami się nam lepiej, niż dwie lub nawet trzy sukienki z lichego materiału, uszyte u krawcowej, co nie ma pojęcia o prawdziwym szyciu.

Bo dobrze ubrana pani woli mieć mniej



Nadmierna tusza

GROZI SERCU

a jest objawem złej przemiany materii, kiedy produkty tłuszczowe w organizmie nie ulegają dostatecznemu spalaniu, co powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej i sprządza cierpienia artretyczno-reumatyczne. Skutecznie na przyspieszenie przemiany materii działają

ZIOŁA
DRA BREYERA Nr. 2

Do nabycia wszędzie. Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

Uwaga mamusi! Mleko kozie dla niemowląt

Wartość mleka koziego polega przede wszystkim na tym, że jest ono pod względem bakteriologicznym jałowe, a poza tym — najłatwiej strawne. Kozie mleko bardzo rzadko zawiera zarazki gruźlicze, podczas gdy u krowim mleku tego powiedzieć nie można.

Większa pożywność mleka koziego zależy od większej procentowej zawartości w nim tłuszczu i białka. Każde mleko w zółdaku, pod wpływem kwasów zawartych w soku żołądkowym, ścina się, ale podczas gdy mleko krowie, ścinając się, daje kłaczkę stosunkowo duże i zbite, kozie — tworzy kłaczkę drobne i lekkie. Niekiedy mleko kozie posiada nieprzyjemny smak i zapach, jednakże, jeśli tylko zwierzęta dojne są czysto trzymane, właściwość ta staje się niedostrzegalną. Przy chronicznej obstrukcji u dzieci mleko kozie jest bardzo pomocne.

W porównaniu z mlekiem krowim kozie mleko jest bardziej tłuste, zawiera bowiem o jeden procent więcej tłuszczu i o 75 proc. białka, przy prawie takiej samej zawartości cukru mlecznego i soli mineralnych. W porównaniu do mleka kobiecego, mleko kozie jest znacznie uboższe w cukier. Rozcieńczając do połowy i dodając cukru (do rozcieńczenia używa się 6-procentowego wodnego roztworu cukru) otrzymać można doskonałą namiastkę mleka kobiecego, którą niemowlęta doskonale znoszą w wypadkach konieczności dokarmiania lub karmienia sztucznego.

strojów, ale prawdziwie eleganckich i solidnych niż całe mnóstwo fatalaszków, jaskrawych i tanich.

dla CERY SUCHEJ starajcie się CRÈME NEUTRE-PERFECTION

Wiosenne modele



Kostiumy wiosenne ożywia się w tym roku kołnierzykiem i guzikami w kolorze silnie odcinającym się od materiału kostiumowego lub płaskim haftem. Sukienki zaś zdobi się plisowanymi falbankami i również haftem.

Na ekranie tygodnia



Wesołego Alleluja!
Dziś kronikarz Państwu życzy —
Świat jest brzydki, prawda i to,
Ale w święta za to być.



Od prawieków na Wielkanoc
Stół ugna się święconym —
Bo żołądek, co rok pościł
Musiał być napętniony.

Ale jedząc, pamiętajmy:
W Polsce wtedy dobrze będzie,
Gdy do stołu święconego
Najbiedniejszy z biednych siędzie.

Gdyś zaniedbał dać na „Pomoc”
Co wołała zimę całą —
Daj na Pomoc Wielkanocną,
Z twego stołu częśćkę małą.

Wesołego Alleluja!
Dzień dziś nastał nam wesoły!
Niechaj będzie raz radosny
Gdy jest stale smutny, goły.



Nie przejmujmy się byle czym
Bo co przyszło, to i zczepnie —
Pieniądz woda — kryzys bujda
Wszystko to raz szatan weźmie.

Więc nastrojmijmy serca nasze
Na zgodliwy ton radosny,
Gdyż po zimie zaraz mamy
Przecudowne święto wiosny.

Niech z Bydgoszczą i Toruniem
Stanie zgoda już wieczysta,
Bo gdzie klóci się dwóch z sobą
To tam trzeci wnet skorzysta.

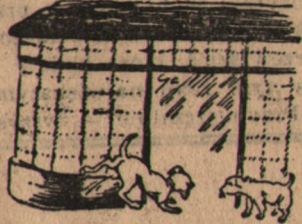
Bo gdy spór ten trzeba będzie
Rozstrzygnąć przez sąd rabina —
To napewno nam stolice
Każe przemieścić do Rypina.

Luk Cezara zbudowano —
Taki piękny — Europa!
Wielkomiński ruch w Torontu,
Ale z tego wyszła szona.

Cóż że dziury przewiercono,
Zamiast jednej aż trzy przecie —
Gdy największa z tego dziura...
Czwarta — w miejskim jest budżecie.



Ale za to na Bankowym
Placu budka stoi szklana —
A z tej budki korzyść itd.,
Ze przez pieski jest lubiana.



Zwłaszcza który porządniejszy,
Co kształcił go paniusia —
Incognito za tą budką...
Gwiżdże sobie usia — susia!

Podgórzu biedny przyłączony,
Choć rósł sobie idealnie —
O! i naraz Toruń wielki
Zarznął go już rytualnie.

Lecz nie martwcie się w Podgórzu,
Minie dla Was czas ponury —
Toruń zamian wam przyłączy
Swe Kozackie wielkie Góry.

Toruń wielki, (wielki Boże!)
Na wielkanoc wielkie długie

Ale większe wśród niektórych
Są preteksty do zasługi.

Tyłu wielkich mamy ludzi,
Każdy Polskę zbawił sobą —
Jeśli tak to zróbmy wyczyn:
Maszerujemy wspólną drogą.

Dziś na całym świecie wojna —
W Abisynii Mussolini,
A gdy skończył, no to znowu
Tam, w Hiszpanii ruch się czyni!

Dla odmiany w Palestynie
Buntują się wciąż Arabi —
A Narodów Liga — figa
Żyje z łaski, aby, aby...

Na tym globie jak w szpitalu —
Ten chce tamto, tamten owo...
Więc, Polaku — zakonotuj,
Tę maksymę prostą, zdrową:
Si vis pacem — para bellum!
Pośród zbrojów nie bądź ciele...
I na FOM i FON oddawaj —
Co tu gadać — groszy wiele!

Wtedy zaśniesz snem spokojnym,
Choć na całym świecie wojna —
A za Ciebie czuwać będzie
Wódz nasz śmigiły, armia zbrojna.

Oprócz armat, zgody trzeba —
Zgodę tworzy Koc pułkownik,
Wszyscy za tym do popołu
Marsz pod wspólny dziś mianownik!
Wesołego Alleluja!

Szczyt ignorancji

Komisariat Rządu w Gdyni otrzymał
przesyłkę pocztową, którą zaadresowano:
„Komisariat Rządu w Gdyni
Gdynia (Z. S. S. R.)”

A więc na przesyłce tej umiejscowiono
Gdynię w... Związku Socjalistycznych So-
wieckich Republik.

I kto to wykazał aż tak wielką ignorancję?
— kto to nie wie, że Gdynia, która w
ostatnich latach jest niemal stale na ustach
całego świata, że ta Gdynia jest miastem
polskim?

Niestety — tę „wspaniałą znajomość
współczesnej geografii wykazali... Francu-

zi, nasi sprzymierzeńcy i wielcy przyjaciele.
Przesyłka pocztowa bowiem została wysłana
przez francuski instytut wydawniczy „Science
et Industrie” w Paryżu. Mało tego — ów
francuski instytut zajmuje się m. inn. wy-
dawaniem dzieł... morsko-geograficznych,
gdyż Komisariatowi Rządu przesłał broszurę
pt. „Ports maritimes”, która omawia fran-
cuskie porty morskie.

Naprawdę, że trudno zrozumieć, jak po-
ważna francuska instytucja naukowa może
jeszcze nie wiedzieć, gdzie leży Gdynia. To
też dobrze zrobił Komisariat Rządu w Gdyni
przesyłając wydawnictwu „Science et Indus-
trie” wraz z odpowiednim listem i mapą
Europy. (Powyżej reproduujemy fotografie
owego smutnego dokumentu wiedzy francu-
skiej).

Problem dostępu do surowców na obradach komisji unii między- parlamentarnej w Rzymie

Warszawa, 26. 3. (PAT) W czasie od 1 do
6 kwietnia br. odbędą się w Rzymie obrady
komisji unii międzyparlamentarnej, mające
ustalić przedmiot i porządek obrad 33 kon-
gresu unii w Paryżu w roku bieżącym.

Wśród zagadnień, które będą przepraco-
wane przez komisję unii — na czoło wysuwa
się problem dostępu do surowców, związa-
ny z szeroko pomyślanym zagadnieniem e-
migracyjnym i kolonialnym. Sprawy te ob-
jęte zostały pracami komisji unii w Rzymie
na skutek inicjatywy polskiej.

Delegację polskiej grupy unii parlamen-
tarnej na obrady rzymskie stanowią: wice-
marszałek Senatu prof. Makowski, b. wice-
marszałek Sejmu J. Dębski i poseł J. Cho-
iński—Dzieduszycki.

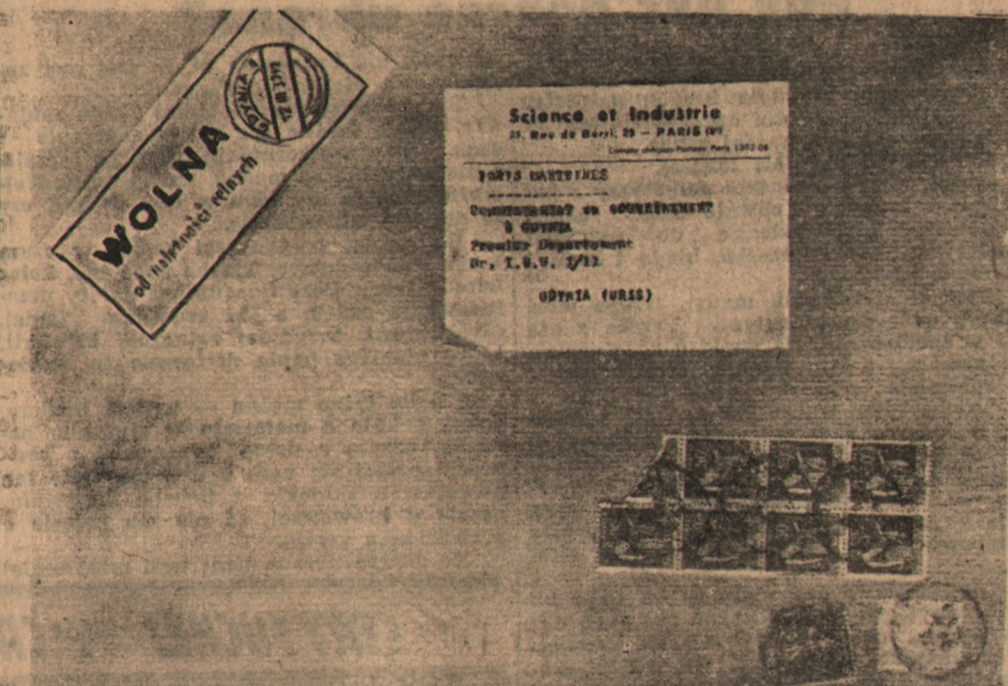
Denesze w paru słowach

700-lecie O. O. Franciszkanów w Polsce.
W rb. upływa siedemsetlat od sprowadzenia
Franciszkanów do Polski i nadania im
fundacji w Krakowie.

— Na Litwie wprowadzają sterylizację.
Odbuwający się w Kownie zjazd lekarzy lit-
wskich powziął uchwałę w sprawie wpro-
wadzenia na Litwie sterylizacji. Według
statystyk, w ciągu roku należy poddać ste-
rylizacji około 300 osób. Obecny na zjeź-
dzie prezydent państwa Smetona ustosun-
kował się przychylnie do tego projektu.

— Na miejsce „Atlantique’a” — „Pasteur”.
W stoczni Peuhot w St. Nazaire buduje się
duży transoceaniczny statek „Pasteur”.
— mający zastąpić spalony swego czasu „At-
lantique”. „Pasteur” budowany jest według
planu okrętu „Atlantique” i wyposażony
zostanie w te same urządzenia, jakie posia-
dał spalony statek.

— Pół miliona złotych na popieranie bu-
dowy garaży i warsztatów. Bank Gospo-
darstwa Krajowego otrzymał kredyt pół
miliona złotych na popieranie budowy ga-
raży oraz warsztatów samochodowych i mo-
tocyklowych.



Gdynia znajduje się... w Rosji Sowieckiej!

O fakcie niesłychanej ignorancji pewnych instytucji zagranicznych (nawet naukowych) świadczy reprodukowana powyżej zdjęcie koperty, zaadresowanej do Komisariatu Rządu m. Gdyni. Jak widzimy, adres brzmi:
„Gdynia (U. R. S. S.)”, czyli Gdynia — Rosja Sowiecka.
Wydaje się nam, że panowie z francuskiej instytucji naukowej - gospodarczej powinni wiedzieć nawet coś więcej o polskim porcie narodowym, aniżeli to, że nie leży w granicach Sowietów. Umieszczenie zaś Gdyni w Związku Republik Sowieckich jest ignorancją wprost karygodną.

Najserdeczniejsze życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA”

naszym stałym gościom składa

Winiarnia
Restauracja „Ermitage” Gdynia

telefon 1788

2051

ul. Świętojańska 39.

Freski z XIV wieku

Przy odnawianiu kościoła parafialnego w Schoengrabern w dolnej Austrii natrafiono na wspaniałe utrzymane freski z XIV w. Odkrycie to jest tym cenniejsze, że z tego okresu w Austrii jest bardzo mało dobrze zachowanych malowideł ściennych. Kościół w Schoengrabern jest jednym z najstarszych w dolnej Austrii, zabytków sztuki romańskiej z XIII wieku.

We Florencji, przy burzeniu starego do-

mu znaleziono pod tapetą jednego z pokoiów przepiękne freski również z XIV wieku. pendzla jednego z wielkich przedstawicieli szkoły tokańskiej. Mur, na którym namalowane były freski, wyjęto i przeniesiono do wydziału sztuk pięknych, gdzie specjalści zajęli się odświeżeniem wspaniałego malowidła i ustaleniem pochodzenia jego twór-
cy.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACJI KOBIECYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA“

MARIA NEYMANOWA

O nową wartość i siłę

CZĘŚĆ IV.

„Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi“.

Józef Piłsudski (1920 r.)

I oto stajemy dziś — po latach nauki — do egzaminu dojrzałości obywatelskiej. — Realizuje się, bowiem w oczach naszych to — na co Naród od lat czekał, do czego od lat — tęsknił — ukazując powszechne Jednoczenie się sił i wartości Narodu.

Bez względu na niedawne różnice przekonań politycznych, bez względu na odrębności organizacyjne — idą, przecież, szeregi za szeregi, stając w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Są tacy, co na pierwszyzew — stanęli u wrót — i tacy, co dopiero po rozważeniu sprawy — idą za głosem woli Narodu — i tacy, co jeszcze czekają z decyzją, a nie spiesząc — zbliżają się przecież i oni. Nikt tam, bowiem, nie liczy czasu przyjścia i nikt tam nie nazywa opieszalym tego, co może, znużony walką, lub oczadzony gorczą życia — zatrzymał się po drodze.

Naród wyteżył słuch — Czekają na rozkaz w szeregu — pomnaża z dnia na dzień swe siły — Krzepnie.

Czasy idą przedziwne. Bo oto tak, jak nigdy, każda w Narodzie jednostka — czuje dziś wagę swej decyzji i tak, jak nigdy — od wartości, wniesionych przez jednostki — zakrzepnie treść i charakter obozu. — A o to, właśnie, chodzi, by ceną była treść, jaka wypełni te niezwykle spójne, na genialnym obliczeniu oparte i mocnymi rękami skonstruowane ramy szkieletowe deklaracji ideowej pułkownika Koca.

Jak sprostać zadaniu? W jakie siły zakrzepnąć, by stworzyć dla nowego Obozu — nowe, pozytywne i nieprzemijające wartości?

Pokolenie współczesne, które patrzyło lat dziesiątki na żywą legendę twórczej myśli i czynu, zaklętą w kształt widomy genialnej postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego — pokolenie, któremu dany był ten żywy wzór bohatera narodowego do naśladowania — wzór najdoskonalszy i najbardziej życiowy — ofiary, jaką można złożyć z siebie na ołtarzu miłości Ojczyzny — wzór tego codziennego spalania się w trudzie nieustającym, w pracy niestrudzonej — sięgającej poza grób i z poza grobu jeszcze pełniącej służbę dla kraju — to pokolenie może odpowiedzieć na niepokojące pytania — ze spokojem.

Bo oto Naród polski, który najścisłej się zjednoczył w łzach żaloby po Nim — którego tragizmem było, że od czuł Swego Wodza i zrozumiał Go najlepiej — w chwili zgonu — teraz z uwagą i skupieniem wsłuchuje się w głos Jego, płynący ponad Polską — w rozkazy Jego, co w Pismach i Mowach zawarte — prowadzi Naród — wskazując Mu drogę...

I przeto wierzymy niezłomnie, że ci, którzy weszli, lub wchodzić będą do Obozu Zjednoczenia Narodowego — wejdą do niego, ożywiłi dobrą wolą i miłością Ojczyzny — w pełni zrozumienia obrzynie odpowiedzialności wobec Narodu, Państwa i przyszłych pokoleń — — — że wejdą poto, aby pod-

łożyć swe ręce, barki i myśl twórczą — pod dźwigać się mający gmach Rzeczypospolitej — — — że idą poto, by wspólnie z innymi — ramię przy ramieniu — ciągnąć łańcuch wysiłków, by ugiąć się pod ciężarem pracy, by według słów — miłego sercom Wodza — podciągnąć Polskę wyżej, coraz wyżej — — by za jaśniała olśnionym oczom naszym wzorowo zorganizowana — kulturalna i bogata — Polska, która nakarmi chlebem wszystkie swoje dzieci — i dla wszystkich będzie Matką — sprawiedliwą.

Lecz wiemy również i to, że każda próba siły, każda pozytywna praca w Polsce po wszystkie czasy — spotykała się zawsze z szeregiem przeszkód, piętrzących sztucznie dokoła Twórców i dzieła — przez, działające z ukrycia, obce, wrogie ręce — — — Poznać je nie trudno. Działają na przestrzeni wieków tymi samymi zawsze metodami, sięjąc niewiarę we własne siły Narodu, niewiarę w słusność poczynań i brak zaufania do twórców mającego się począć dzieła.

Przeciętnego Polaka na przestrzeni wieków cechowała zazwyczaj szczególna łatwowierność wobec każdej ujemnej wersji, każdej fałszywej opinii, jaką kunsztownie starano się mu podsunąć. To bezkrytyczne przyjmowanie fikcji za prawdę, oraz wykazywanie nadmiaru — krytycyzmu wobec pozytywnych w Narodzie wartości — było w latach minionych — nieszczęściem dla Polski. — O tych to właśnie — pozabawionych własnego sądu o ludziach i sprawach — a mędrujących Polakach — mówił Wyspiański z jakże gorzką ironią:

„każdy uczciwy Polak, jak skoro zaczęnie gadać, tak ze słabą głową przegada wszystko a powinien być zamknię-

tą gębą i nie filozofować, by nie przeziłozofować Polski“ — — —

Bo i cóż stąd nawet, że, jak zawsze i jak wszędzie mogą i potrafią się wciśnąć za wrota również ludzie niegodni — za cel główny, stawiający sobie korzyści osobiste, a pracę społeczną uważający za drabinę, po której, strącając innych po drodze — pną się — przy pomocy mocnych łokci — po zdobycze materialne?

Tym się trzeba przeciwstawić siłą zbiorową, stwarzając uczciwe, pozytywne i bezinteresowne wartości w pracy społecznej. A z goryczą, że oto inny paraduje teraz w chwale i zbiera zaszczyty za twoją — bracie — znojną pracę — nie tak przecież trudno się uporać, kiedy się przed oczyma widzi wielki, szlachetny cel. — —

Wielcy Ludzie w Polsce — których przepiękne — zamyślenie o Wielkości Ojczyzny — twarze — płyną nad Narodem, wskazując Mu drogę — — — przewidzieli już tak wiele — i tak wiele rozstrzygnęli, że trzeba tylko ufać i iść naprzód — — — Zaciśnąć zęby, gdy boli jakaś niezawiniona krzywda i robić, co każą. Nie każdy bowiem, urodził się na wodza — — — nie każdy powołany jest do rządzenia — — — i nie każdy musi brać na siebie odpowiedzialność za całe przedsięwzięcie! — — —

Odrzucić niepotrzebny balast myślowy — zwątpień i niewiary — to wyzwolić w sobie radość życia — radość pracy twórczej! — — —

Trzeba to przecież zrozumieć. A że cię, zacy Obywatelu — obrali kiedys po drodze nawet z czci i wiary — choć siedleś drogą prostą, pracowałeś uczciwie i twórczo, choć niema w tobie obłudy, a serce nosisz w piersiach

Z Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organizacji Kobięcych

Komisja Porozumiewawcza P. O. K. która już dnia 23 lutego zgłosiła swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego — tworzonego przez pułkownika Adama Koca — uchwalila na zebraniu, odbytym dnia 27 lutego w obecności pani Ministrowej Rączkiewiczowej — pod przewodnictwem pani Makowskiej i zebranych przedstawicieli pomorskich organizacji kobiecych — opublikowanie następującej deklaracji:

DEKLARACJA

My — członkinie pomorskich organizacji kobiecych — przejęte głęboko doniosłością chwili dziejowej — w której dane nam jest uczestniczyć, jako równouprawnionym obywatelkom Rzeczypospolitej — stwierdzamy i podkreślamy jasno i szczerze naszą zupełną zgodność z zasadami deklaracji ideowej pułkownika Koca, ogłoszonej dnia 21 lutego 1937 r. i w pełnym zrozumieniu swej odpowiedzialności obywatelskiej postanawiamy:

- 1) przystąpić do pracy nad realizowaniem wskazań w deklaracji zawartych.
- 2) pobudzenie aktywności członkiń pomorskich organizacji kobiecych do czynnej, ofiarnej służby dla kraju w myśl wskazań Wodza Narodu.
- 3) Konsolidowanie ideowe frontu kobie-

cego według zasad deklaracji ideowej pułkownika Koca,

4) Uświadamianie członkiń o konieczności aktywnego oddziaływania na otoczenie, celem torowania drogi idei konsolidacji narodowej.

5) skryształizowanie takiej formy pracy w łonie każdej organizacji — któraby najlepiej służyła celom obrony Państwa.

6) Czynnie i twórczo pracować dla osiągnięcia, jak najlepszej sprawności i gotowości, aby na wypadek wojny — stanąć w pozycji obronnej w odpowiednio wypracowanych formach organizacyjnych.

7) Nasilić kontakt z centralą tj. Komisją Porozumiewawczą P. O. K. i „Ruchem Kobięcym“.

Za podstawę naszej pracy przyjmujemy: wychowanie młodego pokolenia w miłości Ojczyzny, przywiązaniu do religii, w tężyznie moralnej i fizycznej — w niezłomności charakteru, szacunku dla pracy — czci dla Wodza Narodu i największego z NICH Marszałka Józefa Piłsudskiego — w miłowaniu bohaterstwa i trudu żołnierskiego — które to cechy same w sobie i w łonie organizacji naszych wzmacniać i utrwalać przede wszystkim będziemy.

Komisja Porozumiewawcza Pomorskich Organizacji Kobięcych w Toruniu.

czyste — — i cóż stąd? —

„Przyda się zawždy Ojczyźnie bohaterstwo, choć stokroć opryszek je skradnie i stokroć sobie zań suknię złotem tkaną kupi“..

Czasy idą przedziwne. Oto jednoczy się Naród, idąc za wskazaniem Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego — stając w zwartym szeregu — pod rozkazami Jego dostojnego następcy — Marszałka Śmigłego Rydza.

Słychać w ulicach twardy krok żołnierski.

Twarze jasne, czyste, spojrzenia twarde, wpatrzone w wizję Wodza — w sercach wyrznięte na zawsze.

Idą karnie sprężyste — — szeregi za szeregi. — —

A jedna w nich myśl i jedno postawienie niezłomne, że — gdy przyjdzie chwila — to za Polskę — — — i dla Niej — i dla sławy rycerskiej. —

A trzeba, byś wiedział, Żołnierzu, że Cię w Polsce miłują ogromnie. — — — A kiedy idziesz głuchymi ulicami miasta — to za oknami domów — patrzy na ciebie — radośnie klaszcząc w dłonie — mały ludek dzieci polskich, że się do Ciebie uśmiecha rozjaśnionymi oczkami i że Cię błogosławią Matki — krzyżem świętym — — — bo nosisz w sobie, Żołnierzu, ucieleśnioną siłę i majestat Rzeczypospolitej — — —

„Bo tu idzie widomy i prowadzi ogromy I nazywa się Pańskim żołnierzem... Liców twych — wyznam — opiewać nie mogę

Bowiem rozlałeś profil swój na wielu Lecz serce? czuję —

gorącość i zapal.“

(Cyprian Norwid.)

Nigdy tak, jak teraz nie była wyrażana walka elementów dobra i zła na świecie. — — — I nigdy tak, jak teraz nie dawało się zaobserwować przejawów tej walki w łonie poszczególnych państw obu kontynentów.

Tkwi bowiem, istotnie, wśród narodów świata tęsknota do ideału pokoju i braterstwa ludów — — — lecz jednocześnie grzechy zastarzanych egoizmów i zachłannej chciwości — — — każą wyciągać się rękami drapieżnie po cudze dobro...

Za tymi zaś drapieżnymi odruchami czai się pożoga wojny — — — i straszliwe tej wojny krzywdy.

By opanować ruchy tych chciwych rąk — zawiązała się ongiś Liga Narodów. — — — Cóż, kiedy nie stanęła dotąd wyżej ponad opinie, jaką o niej wydał zetknięwszy się z nią Marszałek Józef Piłsudski nazywając ją „kawiarnią narodów“ może nawet pożyteczną czasem, jako teren dla spotkań, nie nazbyt obowiązkujących — ale tylko przecież „kawiarnią“. — — —

A tymczasem żyjemy w okresie rekordów.

Rekordowe też są wycięgi zbrojeń wśród narodów obu kontynentów. —

A my, a Polska, której nieobronność granic naturalnych woła o zdwojoną czujność. — — — Jak wygląda Polska w tym wycięgu zbrojeń i czy za nimi aby nadąża?! — — —

Wiemy, że nad bezpieczeństwem granic Polski czuwa Wódz Narodu — Marszałek Śmigły — Rydz, że otaczają Go wypróbowani w bojach towarzysze broni — — — że F. O. N. działa sprawnie — — — Chodzi więc tylko o to, żeby tej naszej

(Ciąg dalszy na stronie 12-tej).

ZOFJA SKAPSKA.

Czy należenie do organizacji wpływa ujemnie na pracę w domu i rodzinie?

Są jeszcze niestety, tak mało postępowi mężczyźni, którzy upatrują w pracy społecznej kobiety — matki źle zrozumianą emancypację, naruszenie praw i postulatów którymi głowa domu, mężczyzna, rozporządzać powinien i sądzą, że należenie do organizacji społecznej nie godzi się z obowiązkami domowymi kobiety.

Rozpatrzmy więc czy rzeczywiście należenie do organizacji wpływa ujemnie na pracę kobiety w domu i rodzinie?

W każdej organizacji są pewne statuty, jest cel, do którego członkinie dążyć muszą i w zgodnej, solidarnej współpracy łączą się — indywidualizm osobisty podporządkowując celom zbiorowości.

Natury o podłożu wybitnie apodyktycznym poddają się kierunkowi, zakreślone przez współpracę zbiorową. W osobnikach zaś słabszych, mniej pewnych siebie, wyrabia się pragnienie usamodzielnienia. I tu i tam utrwała się poczucie odpowiedzialności, pogłębienie obowiązkowości — rozumienie pracy społecznej. Praca w organizacji ćwiczy systematyczność — uczy planowości — pogłębia samokontrolę, samokrytykę, wyrabia karność wewnętrzną.

Każda organizacja opiera swą działalność na wspólnym wysiłku członków. Rozumna współpraca, oparta na wysiłku duchowym wzbogaca umysłowość ludzką, pobudza do wglądania się w psychikę współdziałających.

Aby współpraca była zgodna i harmonijna, podstawą jej musi być życzliwość wzajemna, należących do organizacji członków.

Harmonia ogólna i zgodna zapanuje tylko w takim zespole, gdzie współdziałający zdobędą się na zrozumienie człowieka — „będą mieli w sobie tolerancyjną miłość bliźniego”. Przykazanie „Miłuj Bliźniego swego, jak siebie samego” oprą na czujnej, drobiazgowej kontroli własnych czynów, podniosą swe własne wewnętrzne wartości — stworzą najkorzystniejsze warunki pracy — rozumiejąc i wierząc w to, że bodajby najmniejszy podjęty wysiłek przez poszczególne członkinie, zsumowany ważnym jest w pracy zbiorowej.

Ponad to działalność w organizacji wyrabia sztukę obcowania z ludźmi — wymienną myśli, opartą na zachowaniu form — szacunek cudzych poglądów — odwagę wypowiedzenia i uzasadniania własnych przekonań.

Celem pracy społecznej, prócz osobistych zawodowych korzyści, pogłębienia wiadomości, jest skupienie rozproszonych działaczy, zdolnych do czynów wydatniejszych w pracy, jest ponadto podniesienie rozwoju życia narodu na polu ekonomicznym i politycznym. Oddziaływanie wspólne jednostek zmienia fałszywy światopogląd, ustala zasady moralności i dbałości o dobro ogółu — wyzwala człowieka z ciasnych ram egoistycznych pragnień i dążeń — wyказuje namacalnie, że bez tej małej celki, dołożonej do budowy, stawianej przez całe społeczeństwo, fundamenty osłabły się.

(Dokończenie ze strony 11-tej).

— umiłowanej sercem Narodu — armji i jej Wodzowi — zapewnić jak najdalej posuniętą ofiarną i jak najwydatniejszą pomoc ze strony całego społeczeństwa! — — —

Każda społeczna organizacja służyć powinna jednocześnie celom obrony cywilnej Państwa. — Każdy obywatel bez różnicy płci sposobie się powinien do obrony kraju — zarówno z bronią w ręku, jak przez szkolenie w obronie przeciw — lotniczo - gazowej — na odpowiednich kursach. — Każdy dom polski powinien być do takiej obrony przygotowany od wewnątrz! — — Powiada, bowiem, na temat wojny przyszłości — generał ościennego państwa Ludendorff, że „w przyszłej wojnie nie będzie chodziło, jak dotychczas o to tylko, aby niszczyć armję nieprzyjacielską, lecz o to, by zniszczyć cały naród wrogiego państwa!”

Chaos zaś, panujący w Europie, nie wróży nic szczególnie dobrego. A wojna światowa — mimo wszelkich zahamowań — już się, właściwie, toczy na terenie Hiszpanji, z której cynicznie stworzyły sobie narody teren do traktowania — — celem wyładowania bo-

Należenie kobiety do organizacji społecznej wiąże ją z Narodem i społeczeństwem, wykreśla jej właściwy kierunek wychowawczy, konieczny do zastosowania we własnym ognisku.

Kobieta — matka, czynny członek organizacji społecznej, potrafi w domu swym własnym przez racjonalne rozplanowanie zajęć i systematyczne zachowywanie zasad porządku, punktualności tak prowadzić i wydoskonalić swe gospodarstwo, że zdobędzie potrzebny czas do samokształcenia się — do wnikania w potrzeby nie tylko fizyczne, lecz i duchowe swej rodziny i otoczenia. Nie zagubi się w drobiazgach bezwartościowych — nie oddali się od młodzieży, co dąży za nowościami chwili, za wynalazkami nauki, za zdobyczami higieny i sportu.

Kobieta — matka, czynna w zespolach organizacyjnych potrafi przyswoić sobie wszystkie wiadomości, dotyczące podniesienia, zachowania zdrowia własnej rodziny — podporządkuje racjonalnym wskazaniom swój tryb działania i nawet przy małych zasobach finansowych z wiarą w lepszą przyszłość nie utraci pogody ducha, z której czerpać będzie siły do zgodnego spełniania swych obowiązków.

Działalność w organizacji społecznej wybranej, dostosowanej do jej obowiązków i zamiarów z pewnością nie zaciąży na obowiązkach domowych, jedynie niejedną członkinie odciągnie od życia kawiarnianego. Wszak dzisiaj coraz mniej jest kobiet, co z nudów mogą spędzać, jak dawniej wiele godzin w dymie kawiarnianym. Zdaje się, że wówczas mężczyźni mniej krytycznie patrzyli na owe „kobiety”, nie obawiali się utraty ich „kobiecości” i pomijali milczeniem zapytanie, czy godziny, trawione na bezmyślnym paplaninie, nie wyrządzały szkody rodzinie i domowi. Bezwarunkowo dzisiejsze kobiety więcej interesują się sprawami społecznymi, więcej łączą się, skupiają — z większą życzliwością wyciągają ku sobie pomocne dłonie — dzielą się z drugimi wiadomościami, które im życie czynia lżejszym i piękniejszym.

Więcej żyjąca się z przyrodą i naturą — prościej biorąc piękno, docierając do źró-

deł czystych krynic — do światła i blasków słońca — wspinając się na wierzchołki i szczyty gór — walcząc z wichrami. Kobieta staje się pełnym człowiekiem, dążącym do zachowania harmonii ducha i ciała.

Przyznać musimy, że nie wszystko współczesne jest złe i nie wszystko jest dowodem upadku kultury, jak twierdzą pesymiści.

Po chwili przełomowej nastanie silna — piękna przyszłość. Kobieta zdrowa, silna, rozumna, współczująca, uświadomiona — potrafi spełnić obowiązki względem siebie, otoczenia rodziny, Narodu — potrafi nieść dobro i harmonię.

A cóż dzieje się w przeciętnych rodzinach, gdzie matka w ogólnym pojęciu spełniania swych obowiązków rodzinnych, usuwa się od życia po za domem, oddaje się na „całopalenie” mężowi i dzieciom, strzeże swych myśli od zła świata zewnętrznego, o których słucha ze zgrozą i czyta w pismach codziennych?

Kobieta taka zatracą swą indywidualność, zatrzymuje się w rozwoju intelektualnym, zagubiona w drobnostkach codzienności kieratu, troszczy się i zamartwia o byt materialny — drży o zdrowie dzieci... o czystość ich zasad etycznych.

I niestety, w swym ciasnym światopoglądzie przez krótki tylko przeciąg czasu, okres pierwszego dzieciństwa może te drogie istoty uchronić przed wpływami ludzi, z którymi żyć będą musiały, a których ona tak bardzo się boi.

Piękna formułka o „miłości bliźniego”, nie oparte czynem, stają się papierową zasadą — a gdy jeszcze przy tym bywają zatrute sądem ostrym, bezwzględna, bezmyślna krytyka ludzi, co popadli w nieszczęście i nie mają sił powstać — wywierają będą odpowiedni wpływ od dni najwcześniejszych i kształtować psychikę przyszłego człowieka.

Zawodne metody wychowawcze staną się środkiem pedagogicznym ujemnym, wyrabiającym „egoistów”, szkodliwych obywateli Państwa, nieszczęśliwych malkontentów, upatrujących w bliźnich swych jedynie złe myśli, czyny i pobudki.

Osobniki, wychowane w takiej atmosf-

JADWIGA KORCZAKOWSKA.

Dziecko

Szczęście miało różne imiona: różowe i jasno - błękitne — wiosna.

A jedno imię aksamiłne i gorące. Lato.

To było imię ze szkarlatu, na ustach gorzki zostawiło posmak i odeszło... nie! Ciężarem zawisło w pokornych ramionach...

Nie! — W oczach ma znowu niebo — jak kiedyś — błękitne...

Ziemio, bądź błogosławiona!

Powtarzać na codzień teraz imię aksamiłne, jedyne —

na nowo!
(Ma twoje imię!) Malusienkie, najśladzse słowo:
syn — syn — synek...

rze, w pożyciu z drugimi potrafią się gorszyć, potępić wszystko, co nie zgadza się z ich sposobem myślenia — sądzić ostro i pośpiesznie, lecz nie zadadzą sobie trudu wglądnięcia w przyczyny — zrozumienia człowieka, wyszukania w nieszczęśliwych ich stron lepszych — podniesienia ukrytych zalet.

Jako w swym pojęciu i częściach bać się będą zetknięcia ze złem.

Niestety ich bierna dobroć osobista, uczciwość wtłoczona w ich psychikę przez matkę — będzie jałową, bezpłodną rolą — nie da korzyści, a nawet zadowolenia prawdziwego — nie wyda ziarna, któreby można podzielić z łaknącymi.

Dobro nie podzielone z potrzebującymi traci swą wartość.

Dziecko, aby wyrosło na człowieka pełnego „uspołecznionego”, musi widzieć w swej matce istotę aktywną, biorącą udział w życiu zbiorowym. Musi zrozumieć, że obowiązkiem silniejszych, lepszych wybrańców losu, obdarzonych większą inteligencją czy też warunkami materialnymi — jest po dawanie pomocnej dłoni tym, co słabną w walce życia, lub też bliscy są upadku.

O ileż życie byłoby lżejszym, piękniejszym, gdybyśmy chcieli choć na chwilę zapomnieć o ułomnościach naszych bliźnich gdybyśmy częściej mieli w sercu słowa Chrystusa, „kto jest bez grzechu, niechaj rzuci kamieniem potępienia”, gdybyśmy częściej wnętrza dusz ludzi, z którymi współżyjemy oświetlali blaskami „wyzumiałości” prawdziwie chrześcijańskiej.

Wielki Łęk, 22. I. 1937.

Uciemniona mniejszość (!)

Faktomontaże i refleksje

Po całodziennym chodzeniu około spraw i sprawunków w Warszawie — oraz nocy, spędzonej w wagonie — musiałam wracać do Bielska wieczorem. Czekala mnie druga noc nieprzespana...

Wybrałam zaciszny przedział dla kobiet w wagonie dla niepalących, wiele sobie obiecując po wygodnym „Pullmanie”.

Niestety, dopiero w Częstochowie opuściły mnie ożywione towarzyski podróży. Byłam tak zmęczona, że gdy pociąg ruszył, a

wych temperamentów, lub może — — próby sił! — —

Polska zaś na tle tego chaosu wykazuje równowagę i zarysowuje się coraz wyraźniej, jako Mocarstwo, mające przed sobą wielką przyszłość i wielkie zadania do spełnienia.

Już oto osiągnęła równowagę budżetu, a z defensywnej gospodarce przeszła do ofensywy. Już oto na rynku wewnętrznym zjawiał się konsument rolnik, nie będący do roku 36 — siłą nabywcą Polski. — —

To się zaprzeczyc nie da, że idziemy naprzód, że Polska mocne kroki stawia ku pomyślnej przyszłości. — — Teraz chodzi tylko o to, żeby nowym war tościom i nowej sile Polski stworzyć warunki, jak najbardziej sprzyjające — w nastawieniu całego społeczeństwa, chodzi o to, co Marszałek Piłsudski nazywa „morałem” społeczeństwa, które „musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi gościć sprzecznici, a nie tylko przy swoim się upierać”. — —

Nastawienie społeczeństwa musi być przeto — mocne, twórcze, bojowe i radosne, pełne wiary i ufności we własne siły Narodu! — —

w pustym przedziale slychać było tylko miarowy stuk, pędzącego w ciemność ekspresu — sama nie wiedząc kiedy — zasnęłam głęboko.

Obudziła mnie hałaśliwa rozmowa w języku niemieckim, w której wybijał się drażniący ostry głos kobiecy i tubalny męski, a jednocześnie uderzył mnie dokuczliwy zapach cygara.

Przez chwilę nie mogłam zrozumieć, co się ze mną stało?

— Przecież wsiadłam do przedziału dla kobiet? — Wagon był dla niepalących? — rozmyślałam mozolnie, z trudem zbierając świadomość.

Nagle na myśl, że oto rozespana — spoczywam na oczach jakiegoś obcego towarzysza — oprzytomniałam w jednej chwili i okrywając się szczelniej paltem — usiadłam na ławce. Obok mnie siedział gruby jegomość, o czerstwym wyglądzie kolonisty i palił cygaro, puszczając niefrasobliwie dym w moją stronę. Naprzeciw mnie — palący papierosa, przyglądał mi się natarczywie. Zauważyłam potem że zdziwieniem, że ich towarzyszkami były to dwie „siostry” w karbowanych czepkach i charakterystycznych kostiumach zakonnych — z wielkimi krzyżami na piersiach.

Ochłonawszy z wrażeń — zwróciłam się do tych panów z grzeczną uwagą, że jest to przedział dla kobiet.

Gruby jegomość, nie wyjmując cygara z ust, odpowiedział mi krótko, że się mylę i w dalszym ciągu rozmawiał z zakonnicami. Powtórzyłam po raz drugi z naciskiem, że jest to przedział dla kobiet. Usłyszałam wówczas dowcipną odpowiedź, że jeśli nawet przedział ten był dla kobiet, to obecnie już nie jest!

Zakonnica zaś dodała po niemiecku,

szczególnie pogardliwym tonem:

— Ach, niech pan na nią nie zwraca uwagi!

Nie odezwałam się już ani słowem czekając przyjeźdźcą konduktora. Gdy przyszedł prosząc o bilety — zwróciłam się do niego z zapytaniem, czy przedział ten tylko w Warszawie był dla kobiet. Wówczas konduktor w sposób grzeczny, lecz stanowczy, kazał owym panom opuścić przedział i przenieść się do innego wagonu, jeśli chcą palić. „Siostry” zaczęły protestować, ale ich towarzysze, widząc stanowczą postawę konduktora, zabrali swe bagaże i wyszli.

Starsza z sióstr wyszła za nimi na korytarz i stojąc w otwartych drzwiach, głośno dawała wyraz swemu oburzeniu. Nie mogła się, widać, pogodzić z faktem, żeby dla jednej Polki — dwóch takich wspaniałych Niemców musiało opuścić przedział!... Przeczekałam i to.

Gdy wreszcie zamknęła drzwi i usiadła — zaczęłam doprowadzać do porządku swoją toaletę.

Zobaczywszy to — starsza z sióstr — na gle zerwała się i gwałtownym ruchem rozsunęła zasłonki u okien, wychodzących na korytarz, gdzie stało kilku panów. Odwróciła głowę, zaglądając do naszego przedziału. Odruchowo zasunęłam firankę, pragnąc się odgradzić od niepożądanych spojrzeń. Wówczas ona z krzykiem, że musi mieć „widok” — rozsunęła je znowu. Trzeba dodać, że z okien tych widać było tylko rozłożyste bary męskie (!).

Powtórzyła potem ze szczególną zaciętością, że to nie jest sypialnia!

Spojrzałam uważnie na jej twarz, pełną gniewu, na zaciśnięte z irytacji usta i pomyślałam: — Oto jest służebnica Boża, mająca nieść ludziom miłość Chrystusową! A jednocześnie nasunęła się na pamięć mi ta twarz siostry Dionizy - Serafiki, zaw-

sze dobrotliwie uśmiechniętej, zawsze otoczona gromadką dzieci, które zbiegały się do jej drobnych rąk, tak, jak stado zgłodniałych wróbli zbiega się do ziarna. Garnęła do siebie jednako serdecznie dzieci polskie i niemieckie, żadnej wśród nich nie czyniąc różnicy.

Siostrę Dionizę poznałam na Śląsku, a poznawszy bliżej jej życie, utrudzone ciągłą służbą dla ludzi, jej ofiarnością dla biednych i nieszczęśliwych, jej zachłanność w czynieniu dobra wokół siebie — zaczęłam ją otaczać głębokim szacunkiem i serdeczną przyjaźnią. Była tak pokorna zawsze, tak pełna chęci ponizania siebie wobec innych — mimo, że tak nieskończenie górowała nad popolitością swego otoczenia...

„Siostra Dioniza” — Dobra, miła siostra Dioniza!

Gdy spojrzalam potem na zirytowaną twarz siedzącej naprzeciw mnie niemieckiej niewiasty — doznałam przykrego wrażenia, że cała ta jej nienawiść, skierowana w moją stronę — to jakiś sztuczny twór, na który wcale przecież nie zasłużyłam (!) Na piersiach jej polyskiwał duży złocony krzyż — godło Chrystusa, tego najwyższego symbolu miłości i przebaczenia. Pomyślałam wówczas, że „Krzyżacy — również zdobyli się godłem Chrystusa — a mimo to — powierzona im przez polskiego władcykę misję nawrócenia Prusaków — uprosili z właściwą swą rasie pomyślnością: poprostu wycięli ich w pień!”

Pomyśleć, że gdyby nie wielkoduszność Polski, okazana zakonowi krzyżackiemu przed wiekami — Pomorze byłoby polskie w ogromnym obszarze, a nie w skrawku, o którym tak wiele jeszcze do niedawna po stronie niemieckiej mówiono, tak jętrząco tym kęsem ziemi polskiej opinię niemiecka, podlegając do ekscesów (!)

A przecież z szacunkiem przyznać trzeba kanclerzowi Hitlerowi, że posiada znacznie większe poczucie rzeczywistości od swoich poprzedników u steru. I w imię tego poczucia rzeczywistości — rozkazał uciśnić się wzburzonemu falom nienawiści, która zatrzymała mu naród. Mimo to jednak przejawia się ona w poszczególnych wypadkach w sposób żywiołowo nieopanowany i tak brutalny, że nie przynosi, bynajmniej, chluby narodowi niemieckiemu.

A przecież nie ma obecnie, istotnie, powodu do nienawiści. Trzeba tylko umieć uszanować również cudze prawo do życia i cudzą dumę narodową.

Pod wpływem tych refleksyj — zbudziła się we mnie ciekawość, czy i z tą „siostrą” niemiecką — nie dałoby się dojść do jakiegokolwiek porozumienia. Może nie występowałaby w tak przykry sposób, gdyby wiedziała, jak bardzo jestem zmęczona — pomyślałam pojednawczo. Odezwałam się więc łagodnie, że ponieważ jadę już dwie noce, więc wsiadłam do przedziału dla kobiet, by nie być skrepowaną towarzystwem mężczyzn. Starsza z siostr krzyknęła wówczas z pasją, że nie rozumie po polsku.

— Trzeba umieć po polsku, gdy się w Polsce mieszka — dodałam spokojnie.

Wywołało to nieoczekiwany efekt. „Siostra” zaczęła histerycznie krzyknąć: „Schrecklich!... Schrecklich!... Schrecklich!”

A potem otworzywszy gwałtownie drzwi wolać poczęła konduktora takim głosem, jakby ją kto napadł, albo obrabował!

Gdy wszedł, pytając, co się stało, zaczęła mu z wielkim wzburzeniem opowiadać, że ja ją tak przesładowałam, że ona już tego nie może wytrzymać (!)

Stuchałam, milcząc, potoku gwałtownych słów, w których zrobiono ze mnie awanturę. Gdy konduktor z kolei zwrócił się do mnie, opowiedziałam, jak wyglądała naprawdę to przesładowanie, prosząc jednocześnie, aby znalazł dla mnie miejsce w innym przedziale.

Konduktor wyszedł, a ja zaczęłam zbierać swoje rzeczy. Przez ten czas obserwowały mnie dwie pary oczu, ziewające zupełnie wyraźną nienawiścią. Kiedy schyliłam się po rękawiczkę, która upadła blisko stóp starszej „siostry” — ta podwinęła nogi i ogarnęła dokoła nich suknię takim ruchem, jakby zobaczyła jakąś rzecz plugawą. Jednocześnie zaś głośno i ze szczególnym naciskiem powiedziała:

— Sie ist schmutzig!

Spojrzalam jej uważnie prosto w twarz. Małe oczka biegały niespokojnie. Ręce kurczowo zaciskały się. Przecież tylko patrzyłam na nią, a czułam, że jeszcze chwila, a chyba rzuci się na mnie! I wtedy powiedziałam po niemiecku:

— Ja, das ist die christliche Liebe fuer Leute!

A kiedy twarz jej znieruchomiała nagle w jakimś tępych zdziwieniu powtórzyłam

HALINA BOROWIKOWA.

Przewaga kobiet

Zofia Kossak - Król tředowaty - Powieść - Nakładem wydawn. św. Wojciecha Poznań 1937

Alia Rachmanowa otrzymała w roku 1936 nagrodę międzynarodową za książkę malującą najlepiej destrukcyjną działalność bolszewizmu; Jolan Folders zdobyła również nagrodę międzynarodową za najlepszą powieść jaka się wogóle ukazała w roku ubiegłym na półkach księgarskich. Można się spierać o czywiście, czy nagrody przyznane zostały słusznie, czy istotnie literatura światowa nie dała w tym okresie nic lepszego, — lecz żadne rozumowania nie zmieniają faktu, że rola kobiet w tej dziedzinie staje się najwyraźniej przodującą.

Wystarczy bez dłuższych rozważań zrobić przegląd literatury polskiej, by przekonać się o tem naocznie. Minęły dawno i miewmy nadzieje niepowrotne czasy, gdy mówiąc o kobietach piszących, z uśmiechem politowania, lub ironji wspominalo Mniszchównę czy Zarzycką. Był potem okres, gdy tłumaczono przewagę powieści kobiecych nad męskimi faktem babskiej gadatliwości, potrzebą „wygadania się”. Okazało się jednak niebawem, że kobiety nie tylko mówią, że mają poprostu coraz więcej do powiedzenia, że wypowiadają się w formie coraz doskonalszej, coraz bardziej artystycznej, że nie wystarczają im już dziedziny zamkniętej w czterech ścianach domu czy podwórka gospodarki, lecz potrafią sięgnąć do zagadnień uważanych dotychczas za czysto męskie, a więc naprzykład do historii.

Mówiąc o współczesnej polskiej powieści historycznej, rzecz znamienita,

wymieniamy przede wszystkim kobietę: Zofję Kossak.

„Krzyżowcy” przygotowani wycieczką do Ziemi Świętej, oparci na poważnych studjach, okazali się niemal rewelacją ubiegłego roku. Czterotomowa epopeja zdobyła sobie liczne rzesze zwolenników i wielbicieli, jak o tem świadczą chlubne recenzje, głosy wołające o nagrodę Nobla, jak świadczy wreszcie przyznana ostatnio nagroda czytelników „Wiadomości Literackich”.

Spośród wielu cech dodatnich znakomitej autorki, na szczególne podkreślenie zasługuje jej podziwu godny obiektywizm. Pisząc powieść katolicką dla katolickiego wydawnictwa, Zofja Kossak ustrzegła się wszelkiej tendencji, wszelkiego upiększania tematu, nie zataiła nic z ułomności rycerzy krzyżowych. W „Królu tředowatym” mamy tę samą metodę: naga prawda, ściśle fakty historyczne ukazują nam bez jakichkolwiek bądź upiększeń posępną, żalną, tu i ówdzie jedynie wznioślejszym podkreśloną akcentem epopeję Królestwa Jerozolimskiego.

W osiemdziesiąt lat po zdobyciu Jerozolimy jakże słabym tli płomykiem duch chrześcijański wśród osiadłych w Palestynie przybyszów. Dzielni w boju, niezłomni wobec natarcia niewiernych grzeszą brakiem wytrwania, porastają w bogactwa i wady. Gnuśniej w bezczynności, walczą, owszem, ścierają się lecz najchętniej między sobą. Niepomni na bliskość Grobu Świętego, tuż niemal

u wrót Bazyliki, rycerze zakonu św. Jana, czyli tak zwani Szpitalnicy, obrzucają strzałami duchowieństwo świeckie szyją z luków nawet do starego patriarchy, który wzywa zaślepionych do opamiętania.

Wobec takich obywateli i takich obrońców Królestwo Jerozolimskie szybko chyli się ku upadkowi. Daremnie usiłuje odwrócić klęskę król Baldwin IV Młodzieniaszek jednoczy w sobie wszelkie zalety władcy i żołnierza: dzielny, mądry, wzniosły duchem, — lecz ironją losu jak chęć ateusza, zrzuceniem Boga jak to rozumieją wierzący, — powala go trąd, choroba w owych czasach najstraszliwsza, niemoc plugawa, za życia czyniąca śmierdzącego trupa z wybraną przez się ofiary.

Zdawałoby się mogło, iż karty, na których autorka opisuje zmagania nieszczęsnego skazańca ze śmiercią, będą najtragiczniejsze, tymczasem z nich jedynie czerpiemy pewną otuchę, wiarę w moc niespożytą pięknej duszy ludzkiej. Wszystko inne beznadziejnie jest i przygnębiające. Namietności jakie się u Grobu Pańskiego kłębią są z piekła rodem, a pycha szatańska im przoduje.

Tymczasem we Francji, w kasztelu Luzynianów, skąd się pono niegdyś wywiodła legendarna Meluzyna, — matka rodu, pani Benigna, hołubi najmłodszego syna, pięknego Wita. W nim cała jej nadzieja; dla niego, a za jego pośrednictwem także i dla siebie roi o niedosiężnych narazie wspaniałościach, o wielkim bogactwie, o znacznych wpływach. Jej zdaniem, urodziwy chłopak mógłby przywdziać nawet koronę królewską. I oto niby w bajce spełnia się marzenie napozór tak zuchwałe, — gładki, ograniczony, mało nawet ambitny Wit wbrew własnej woli prawie zostaje królem Jerozolimskim.

Rzecz jasna, zanim cel ten został osiągnięty, mamy iście powieściowy spłot wydarzeń. Znamy Zofję Kossak jako autorkę zbyt poważną, by sądzić choć przez chwilę, iż w sprawach tak zasadniczych dała się unieść fantazji. Raczej powtórzymy raz jeszcze znany komunał, że życie umie wikłać intrygę niegorzej od obdarzonych najbujniejszą pomysłowością powieściopisarzy.

Po to, by Wit Luzynian mógł włożyć na skronie koronę którą matka dlań wymarzyła, — musi umrzeć nie tylko Baldwin tředowaty, musi jeszcze zginąć zamordowany przez Templariuszy Wilhelm de Montferrat, mąż siostry królewskiej. Młoda, uroczą wdowa Sybilla której małżonkowi z prawa tronu się należy, niedługo nosi szaty żałobne, a wybór zmysłów jej, nie serca, pada na Wita Luzyniana, którego zdawna osiadły w Jerozolimie brat sprowadził właśnie w tym celu. W ten sposób zamyka się krąg tragiczny. Król niedołężny, królowa rozpustna, warcholstwo prywatne, wzajemna nienawiść baronów, — wokół granic kraju zaś piętrzące się niby wody wiosennym zasilane dopływem, wzbierają coraz potężniejsze, coraz bardziej jednolite zastępy mużłmanów.

Zofja Kossak, jak rzadko który z pisarzy umie pokazać w słowach potęgę ducha, potrafi uczynić nas świadkami jak duch się w czysto ziemską moc przemienia. Krzyżowcy zwyciężali oszaloną w sercach potęgą z zaświatów, gdy zaś tej zabrakło nieuchronnie spada klęska.

Ostatnie karty powieści tchną beznadziejnym prawie przygnębieniem. Jeśli u Grobu Chrystusa Pana ludzie nie umieli zachować godności ludzkiej, jeśli dla prywaty oddali w ręce niewiernych najświętszy na ziemi przybytek, — skądże czerpać mamy wiarę w dobro, wiarę, bez której ostatecznie życie niesposób. Buntuje się w nas wszystko: nie chcemy tak strasznego końca. Lecz na początku książki widzimy zapowiedź na przyszłość. Zofja Kossak przygotowuje jeszcze jeden tom z dziejów królestwa Jerozolimskiego: „Bez oręza”. Czujemy w tym tytule zapowiedź walki i zwycięstwa. Bez oręza zwyciężyć może tylko dobro. Odkładamy książkę nieco po krzepieniu.

POWIADA ŻEROMSKI:

„Nasze matki lekceważą sobie znaczenie matek — wychowawczyń. Tymczasem, urodzić dziecko, to wielka i cudowna sprawa natury, ale znowu nie

dyplom na wychowawczynię. Potrafi to samo byle obywatelka z rodu Kafarów, czy Papuasów.”

Z Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo

Nawiązawszy porozumienie z „International Federation of Business and Professional Women” polskie kobiety pracujące utworzyły w Warszawie organizację afiliowaną do federacji międzynarodowej pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Kobiet Pracujących Zawodowo”. Wśród założycielek były przedstawicielki różnych zawodów,

handlowczyń, dziennikarki, lekarki, prawniczki, artystki, literatki. Obecnie organizacja posiada szereg sekcji zawodowych i przeorganizowanej Rady Narodowej Komisji specjalnych, przystąpiła też do lek, będącej reprezentacją polskich organizacji kobiecych wobec zagranicy.

Konkurs dla Kompozytorek polskich

Sekcja muzyczna Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo ogłasza konkurs na kompozycję muzyczną, odpowiednią do wykonania na koncertach o charakterze poważnym.

W konkursie mogą brać udział kompozytorki narodowości polskiej.

Utwór ma być skomponowany na instrument solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczelę, z akompaniamentem (lub bez) or-

kiestry, fortepianu itp.

Wykonanie utworu nie może trwać krócej, niż 5 minut, utwory dłuższe będą miały pierwszeństwo. Kompozycje należy nadsyłać do dnia 31 grudnia 1937. Nagroda konkursowa wynosi zł. 100,—.

Bliższych informacji udzieli p. Zofia Bergerowa w Warszawie, Pl. Dąbrowskiego 2-4 m. 5, tel. 616.01.

Kobieca twórczość kulturalna i wytwórczość przemysłowo-handlowa

Konkretnie poczynania „Polskiego Zjednoczenia Kobiet Pracujących Zawodowo” dadzą się podsumować w kilku interesujących wystąpieniach. A więc w dziedzinie kulturalnej: udział polskich artystek plastyczek w Międzynarodowej Wystawie kobiecej w Amsterdamie w roku 1933, zorganizowanie w Warszawie w salach Instytutu Propagandy Sztuki II-iej Międzynarodowej Wystawy Plastyczek w roku 1934, co stało

to zdanie raz jeszcze, poczym opuściłam przedział.

Kiedy w dzień targowy spotykam na toruńskim rynku zażywe przekupki z „mniejszości”, odpowiadające po niemiecku na stawiane po polsku pytania o cenę — i te poczciwe polskie paniusie, popisujące się przed nimi swoją znajomością języka niemieckiego — robi mi się wówczas przykro, bardzo przykro — i nawet trochę wstyd.

Wieniawa Elen

Z odcinka Poradni Zawodowej w Toruniu

Zbliża się koniec roku szkolnego, — ale dla licznych rzesz młodzieży — jest to właściwie początek i to początek niezmiernie trudny i ważny, od którego niejednokrotnie uzależnione całe późniejsze życie. Koniec roku szkolnego jest początkiem dla kończących szkołę, czy to powszechną, czy też średnią. Młodzież kończąca szkołę, staje przed zagadnieniem — co dalej? Jakiej pracy się poświęcić — jaki zawód wybrać, jak pokierować swoim życiem — żeby je jak najlepiej wykorzystać — dla siebie i społeczeństwa. Jest to zagadnienie niezmiernie ważkie.

Dla jednostki zagadnienie wyboru zawodu jest sprawą całego przyszłego życia. Jeżeli człowiek umiejętnie wybierze pracę — staje się jednostką wartościową — czynną i w dziedzinie swej pracy twórczą. Ma ogromne zadowolenie wewnętrzne z dobrze wykonywanych obowiązków. Jasnym jest że im więcej jest takich jednostek w społeczeństwie — tym samym społeczeństwo jako pewna całość staje się bardziej wartościowym. Natomiast zawód nieumiejętnie wybrany — czyni człowieka wiecznym mal kontentem — niezadowolonym z życia, z otoczenia, z siebie samego — mającym ciągłe pretensje do Boga, do ludzi, do własnych rodziców, że go na świat wydali i do siebie samego — że żyje i że jest życiową ofiarą i że nie umie sobie poradzić z tym z czym inni ludzie dają sobie radę. Z takich jednostek społeczeństwo oczywiście, żadnego pożytku nie ma. — W społeczeństwie takie jednostki są elementem destrukcyjnym. Są to jednostki niewątpliwie zmarowane — często przez własny upór — zbytnią ambicję — albo zwyczajnie przez niedojrzałość — niedoświadczenie życiowe. Często są to jednostki wykołosejone przez zbyt duże lub zbyt małe, lub w niewłaściwym kierunku idące ambicje rodziców, lub opiekunów. Z tych paru myśli, rzuconych może nawet zbyt pobieżnie wyłania się zagadnienie — co robić, żeby uchronić się przed tymi konsekwencjami. Jest na to jedna odpowiedź — zastanowić się dobrze nad wyborem zawodu. Wybór zawodu — to zasadnicza sprawa w późniejszym życiu człowieka. Nad nią różnymi kwestiami trzeba się dobrze zastanowić, nim się powzięmie ostateczną decyzję.

Warunki, które powinny decydować o wyborze zawodu są następujące: 1) zdolności 2) zamilowanie, 3) zdrowie. — Są to warunki z którymi liczyć się trzeba. Jeszcze jednym warunkiem, z którym jednak należałoby się liczyć — to jest zapotrzebowanie na rynku pracy w danym zawodzie. Są to warunki trudne — bo, aby je wypełnić — jednostka musi sobie doskonale zdać sprawę ze swoich zamiłowań i zdolności, ze swego charakteru i uosobienia. Jednym słowem musi siebie poznać. Jest to sprawa niezmiernie trudna i skomplikowana — bo właśnie człowiek wtedy —

kiedy musi coś postanowić o swojej przyszłości jest tak młodym, że trudno od niego wymagać — żeby znał siebie, żeby miał doświadczenie życiowe i t. d., najczęściej w tych sprawach decydują rodzice. Ale, nie stety, rodzice niejednokrotnie nie zupełnie zdają sobie sprawę z wartości, jakie przed stawia ich dziecko, lub często wartości te przeceniają. Bo często młody człowiek jest zupełnie innym w domu, niż w szkole.

Dziecko, wychowywane w domu bardzo surowo, żyjące w ciągłej obawie nagany, lub kary — niejednokrotnie w szkole należy do gromady najniesforniejszych uczniów — i rodzice są niepomiarne zdziwieni dowiadując się o tem, że ich pociecha, taka cichutka i spokojna w domu, w szkole zachowuje się czasem zupełnie niemożliwie. Dzieje się jeszcze inaczej — dziecko dobrze rozwinięte — dużo czyta w domu, dużo rozmawia z rodzicami, ze znajomymi — w szkole to dziecko należy do uczniów

ślabych — nigdy nie można się od niego niczego dowiedzieć, boi się mówić. Trzeba się dobrze zastanowić, nim się takiemu dziecku wybierze jakiś zawód — nim się je skieruje do jakiejś innej szkoły. Podam przykład — takie dziecko nieśmiałe dorasta, — jego nieśmiałość nie znika — kończy szkołę — dostaje się do jakiegoś urzędu, czy przedsiębiorstwa handlowego — lęk przed ludźmi obcymi nie opuszcza go ani na chwilę i nagle z tymi ludźmi obcymi musi mieć do czynienia — ciągle interesanci się zgłaszają. Nasz biedny młody człowiek — bo już nie dziecko, po każdym dniu pracy jest tak nerwowo wyczerpany — że wogóle nie wie, co się z nim dzieje. W biurze jest raczej złym pracownikiem — długo się namyśla, nim odpowie, odpowiada niezbyt pewnie — interesanci zmuszeni czekać niecierpliwą się — narzekają — to biedaka jeszcze więcej męczy i peszy. Ten sam człowiek — gdyby się był podjął in-

nej pracy — pracy, którą można byłoby wykonywać w samotności — pracy, nie wymagającej ciągłego kontaktu z ludźmi, napewno byłby w swoim zawodzie doskonałym pracownikiem. To są kwestie bardzo ważne i długo się nad nimi mozolono i namyślano. Wreszcie już po wojnie, najpierw w Ameryce i w Niemczech — następnie w innych państwach Europy zachodniej a w Polsce pomiędzy 1924 — 1927 zaczęto zakładać Poradnie Zawodowe. Poradnie Zawodowe są to instytucje mające przyjąć z pomocą młodzieży, nie mogącej się zdecydować na wybór zawodu. W Niemczech są to instytucje państwowe — w Polsce — są to instytucje społeczne — korzystające z subsydiów państwowych.

Do Poradni może się zgłosić każdy, kto chciałby zasięgnąć rady, lub informacji w sprawie szkół. Praca w poradni polega na badaniu uzdolnień ogólnych i zawodowych zgłaszającej się jednostki — i następnie na udzieleniu rady, na podstawie tychże badań Toruń posiada już taką Poradnię, założoną w 1931 r. przez Związek Nauczycielek Szkół Zawodowych p. n. Stow. „Stuzba Obywatelska”. Poradnia Zawodowa w Toruniu działalnością swoją obejmuje przede wszystkim młodzież 7 kl. szkół powszechnych — ponieważ ta, właśnie, młodzież może najwięcej potrzebuje rady i opieki. Poradnia również co roku przeprowadza badania selekcyjne do Państw. Szk. Zaw. Żeńskich.

Kwestja poradnictwa zawodowego i badań selekcyjnych do szkół jest właściwie u nas sprawą nową — mało znana szerszemu ogółowi — więc często napotyka się na duże trudności i brak zaufania. Ale miejmy nadzieję, że i u nas znajdzie się coraz więcej ludzi rozumiejących ważne znaczenie społeczne i praktyczne tych nowych zagadnień i że u nas poradnictwo zawodowe będzie rozwijane i doceniane tak samo, jak i w krajach zachodniej Europy, a zwłaszcza u naszych najbliższych sąsiadów z zachodu t. j. Niemców.

Mgr. Elżbieta Dubajówna.

Z Przesposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Rozpoczęcie Kursu O. P. L. G.

Zarząd PWK do OK, podaje do wiadomości Członkiń Koła, jak również Organizacji Kobięcych w Toruniu, oraz Pań niezrzeszonych, że dnia 15 kwietnia o godz. 17-ej odbędzie się w świetlicy PWK. — Dom Społeczny — pierwszy wykład informacyjny Kursu Obrony Przeciw - Lotniczo - Gazowej — który poprowadzi p. kpt Stobel. Zaznaczamy, że na pierwszym wykładzie ustalone zostaną dni i godziny wykładów — z uwzględnieniem życzeń zebranych Pań.

Ze względu na konieczność szkolenia,

Kurs Informacyjno-Propagandowy

Przesposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Zarząd PWK komunikuje, że termin Kursu Inform. Prop. — przesunięty został z dnia 17 marca na dzień 25 kwietnia z przyczyn od Zarządu niezależnych. Blizsze

szczegóły, dotyczące kursu zamieścimy w prasie miejscowej.

Zarząd P. W. K. do OK.

Wystawa plastyczek w Paryżu

została w lutym r. b. Międzynarodowa Wystawa Sztuki, obsesana przez artystki — plastyczki, należące do Międzynarodowej Federacji Kobięcych Pracujących Zawodowo. Wraz z artystkami Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Holandii, Italii, Jugosławii Rumunii, Szwecji, Szwajcarii i Węgier — biorą udział w wystawie plastyczki polskie.

W sprawach wystawy wyjechała do Paryża z ramienia Sekcji Plastyczek Polskiego Zjednoczenia Kobięcych Pracujących Zawodowo p. Marta Podoska.

Podobną wystawę międzynarodową plastyczek zorganizowała Sekcja Polska w Warszawie przed dwoma i pół laty w salach IPS'u.

Polska wśród federacji świata

W wielkim Kongresie kobiet pracujących „International Federation of Business and Professional Women”, odbyłym w lecie w Paryżu, wzięła udział delegacja „Zjednoczenia”. Kongres miał wielki rozgłos, był niezwykle gorąco podejmowany przez Paryż, zgromadził wiele wybitnych kobiet. Specjalne owacje zgotowano pani Frances Perkins, Ministrowi Pracy Stanów Zjednoczonych, która wzięła czynny udział w kongresie i wygłosiła przemówienie, transmitowane przez radio, a podkreślające działalność kobiet i wpływ ich na utrzymanie pokoju międzynarodowego. W wyborach międzynarodowych władz Federacji powołano do Sekretariatu przedstawicielkę Polki w osobie p. Anny Paradowskiej - Szlągowskiej, przewodniczącej „Polskiego Zjednoczenia Kobięcych Pracujących Zawodowo”. Przewodniczącą międzynarodową została nadal p. Lena Madesin Phillips ze Stanów Zjednoczonych.

IRENA ZDANOWICZ-ZOSZAKOWA

Sciany świata

Zofia Ryglar-Nałkowska autorka powieści wybitnie realistycznych o podkładzie psychologicznym niestrasznie często jest oskarżana o zbyt ni chłód i męskie podejście do sprawy.

Wynika to może stąd, że jest to jedyna z niewielu kobiet, dla której cierpienie i męka ludzka stają się jej własnością, jej własnym bólem, z którym się musi zmagać, a więc zetknąć bezpośrednio ze życiem.

Forma utworów Nałkowskiej jest związana ściśle z treścią. Rzadko ulega ona nastrojom i kaprysom fantazji.

Autorka „Hrabiego Emila” — utwór swój buduje spokojnie, wytrwale, a tworząc odczuwa głęboką radość tylko wtedy jedynie, gdy uda się jej wytłumaczyć psychologicznie czyn danego typu powieści.

Najciekawsze jej utwory jeśli chodzi o zagadnienie socjalne to jeden z pierwszych „Hrabia Emil”, a długo... długo potem „Sciany świata”.

Opowiadanie to czytałam w dusznym przedziale wagonu.

Zanim otworzyłam pierwsze kartki książki, myślałam o samym jej tytule.

Ten małeńki przedział, gdzie przestrzeń ruchów człowieka musi być ograniczona, a duszne powietrze nie pozwala swobodnie oddychać, bo ja wiem zresztą, co — dość, że sam tytuł przypominał mi człowieka, który

męczy się w celi, a „sciany życia” go dławia, duszą swym kamiennym ciężarem, za jakieś winy niepopelnione, za zło świata, które jest koniecznością, od kiedy poczęło się istnienie człowieka.

I tak poprzez dusznotę wagonu rozwarły się karty opowieści.

Dzieje małych, biednych ludzi, zakutych w kajdany za swe winy.

Snuje się przed nami długi sznur różnorodnych zbrodniarzy, bezmiaru męki i śledztwa — bramy do długotrwałej męki konania.

Są tacy, dla których sam ich czyn, ich zbrodnia jest ciosem, który przyszedł z zewnątrz, niespodzianie dla nich samych, nie umieją się pogodzić z faktem winy i kary. Są oszołomieni, ogłuszeni zbrodnia, którą niewiedomo czasem dlaczego popelnili. Są tacy, którzy od urodzenia już nosili w sobie brzemie mordu i przyznają się do popelnienia go z brutalnością i cynizmem.

Są jeszcze inni mali i bezbronni, nie umiejący panować nad sobą, nad swymi nerwami, tchórzliwi, płaczący.

I długo tak przed nami rozwiera się linia ludzi wyjętych z pod prawa, ludzi których fatalny zbieg okoliczności zepchnął nagle w odmęty nizin i wykoszlawił im całe życie.

Z kolei w opowieściach swoich opisuje Zofia Nałkowska kobiety zbrodniarki, które nie są w stanie panować nad sobą, są zupełnie niepoczytalne, rozszarpane nerwo-

wo, pozbawione godności, nie umiejące cierpieć, pragną za wszelką cenę wolności.

Bardzo ciekawe jest jedno opowiadanie o dwu matkach przestępców, które bezcelowo ciągle proszą o zwolnienie swych synów zbrodniarzy, a dowodzą tak dzieciennie, naiwnie, że przecież pragną jedynie sprawiedliwości. Czepiają się argumentów nic nie znaczących byle uratować, niewinnie swe dziecko.

Ta dojrzałość życiowa i równowaga z jaką Nałkowska traktuje wszystkie przejawy życia dawać będzie nam ciągle iluzję jej chłodu i oschłości.

Ta jej umiejętność pogodzenia się z koniecznością zła jest chwilami ogromnie męcząca.

Ma się wrażenie, że Nałkowska doszła już do momentu, gdzie starość znaczy swe ślady.

Ale tu jakgdyby na przekór czytamy takich kilka zdań:

„Życie, życie moje, które nie przestałoś mnie zadziwiać co mam czynić! Jak sobie sprostać!

Mroku niebosiężny, nocy która odkrywasz tę krzywdę dnia, który przyzwalaś na uśmiech, więc to tak miało być, więc tak.”

Tu wyrывa się okrzyk zwątpienia.

Tu znika w tym mimowolnym wyznaniu jej równowaga jej pozorny chłód.

Więc jednak w coś wąpi, czemuś sprostać nie może. Coś w życiu jest nie tak jak być powinno. Ten świat, podzielony na dwie

strony zła i dobra, na ludzi szczęśliwych i niezasłużonej często odpowiedzialności, nie jest tym wyśnionym światem.

I tak „Sciany świata” pozostawiają nas na szlaku zwątpienia, znaku zapytania, co czynić jak życiu sprostać.

Nie reformuje autorka niczego, niczego nie pragnie zmienić, nie szuka nawet rady, stwierdza jedynie fakty wzięte ze życia, daje nam świat ludzi odgradzonych od nas za porą nie do przebycia, ludzi, którymi przywykliśmy gardzić i nie zaliczać ich do społeczeństwa. Odeszli od nas za kraty, tam wśród siebie tworzą nowy świat, nowy odłam ludzi. „Sciany świata”, którymi jesteśmy od nich odgradzeni, chronią nas od patrzania na zło, na mękę.

A przecież nie sposób jest wprost pomyśleć, aby ktoś kto może chodzić po wolnej przestrzeni, oddychać swietnym powietrzem, patrzeć na kwiaty i ludzi, rozumiać człowieka, który jest zamknięty, dla którego widok słońca byłby największą radością na świecie.

A gmachy naszych więzień wznoszą się tak często wzdłuż brzegów rzeki, w samym centrum miasta, gdzie w gwarne, upalne lata dolatują do okien uwieczonych gamy srebrzystego śmiechu i radosnego wesela ludzi wolnych

Redaktorka: Maria Neymanowa.
Adres Redakcji: Toruń, Sienkiewicza 2, m. 1
Telefon 22-15.

KALENDARZYK

Sobota, 27. 3. W. Sobota
Niedziela, 28. 3. Wielkanoc
Poniedziałek, 29. 3. Poniedz. Wielkan

PRZEWIJDYWANY PRZEBIEG POGODY

Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczu począwszy od zachodu kraju, po czym zachmurzenie zmienne i przelotne opady o postaci mieszanej (śnieg z deszczem). Po większym wzroście temperatury ponowne ochłodzenia.

Początkowo umiarkowane wiatry południowo-zachodnie, a w górach halny, w ciągu dnia zmienia się na porywiste zachodnie i północno-zachodnie.

STAN WODY W WISLE

Stan wody w Wile 26. 3.: Kraków — 0,60 (1,06); Zawichost + 2,27 (2,23); Warszawa + 2,64 (2,40); Plock + 2,90 (2,84); Toruń + 3,70 (3,67); Fordon + 3,85 (3,66); Chelmno + 3,56 (3,60); Grudziądz + 3,79 (3,90); Korzeniewo + 4,01 (4,18); Piekło + (4,34); Tczew + 4,27 (4,40); Einlage + (3,38); Schiewenhorst + (3,04).

Temperatura wody w Wile 2,7 (2,9). Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

Pocztowa służba świąteczna. W dniu 27 bm. (Wielka Sobota) urzędy i agencje pocztowe w Bydgoszczy będą otwarte dla PT Publiczności tylko do godziny 16. Przesyłki listowe doręcza się w tym dniu 3 razy. I chód o godzinie 9, II chód o godz. 14 i III chód tylko korespondencja miejscowa, o godzinie 17.30. W urzędzie pocztowym Bydgoszcz 1 będzie można odebrać w tym dniu paczki żywnościowe do godziny 19 (wejście przez podwórze z ulicy H. Frankiego).

Dnia 28 bm. (pierwszy dzień świąt Wielkanocnych) ustaje pocztowa służba zewnętrzna w zupełności. Wyjątek stanowią doręczenie paczek żywnościowych przesyłek nospiesznych i przekazów telegraficznych. Nadawać przesyłki polecane i nabywać znaczki pocztowe w tym dniu będzie można przy okienku poza godzinami w urzędzie pocztowym Bydgoszcz 2 (na dworcu) i w urzędzie Telef. Teleg.

W dniu 29 bm. (drugi dzień świąt Wielkanocnych) placówki pocztowe w Bydgoszczy — oprócz Nr. 3, 7—10 i działu nadawczego przy ul. Dworcowej 41 — będą otwarte od godz. 9—11. W tym dniu odbędzie się jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek od godziny 9.

Odbiór przesyłek ze skrzytek pocztowych w czasie obu świąt od godz. 7-19.

Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii bez zmian.

Miejsczne bilety tramwajowe nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8—15 względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej nr. 2 w czasie od godz. 9 do 19.

W sprawie zakłóceń w odbiorze radiowym, spowodowanych przez różnego rodzaju przeszkody i instalacje elektryczne, przypomina się, że instalacje przeciwzakłóceniu stanowią integralną część instalacji elektrycznych, a za tym mogą być wykonywane tylko przez przemysłowców lub firmy, posiadające koncesję na wykonywanie instalacji elektrycznych.

W związku z obowiązkiem zakładania instalacji przeciwzakłóceń, odbyły się specjalne kursy, które miały na celu zapoznanie przemysłowców i monterów także z instalacją aparatów przeciwdziałających przeszkodom w odbiorze radiofonicznym.

Celem fachowego wykonywania instalacji przeciwzakłóceń i zapewnienia bezpieczeństwa odbioru zaleca się, aby instalacje te były wykonywane przez koncesjonariuszy, mogących wykazać się ukończeniem kursu wzgl. przez firmy, zatrudniające monterów przeszkolonych w powyższym zakresie.

Atak szalu. W łazni miejskiej na Szwe derowie dostał nagle podczas kąpieli ataku szalu 37-letni rzeźnik Paweł Jabłoński. Zaalarmowano karetkę pogotowia, która przewiozła nieszcześliwego do szpitala miejskiego.

Kradzież w kościele. Złodziej wykorzystał chwilę, gdy przystępowano do Komunii św., skradł dwie torebki damskie na szkodę p. Danuty Łucji i jej córki zam. przy ul. Granicznej 7. O kradzieży powiadomiono policję.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. M. Straszewskiej przy ul. Libelta 10. Przez nikogo niezauważeni złodzieje wynieśli cały koszt bielizny i stołowy wartości 300 zł.

Zginął rower. Pozostawiony bez nadzoru na ulicy rower przez p. Pawłowicza Wincentego, zam. przy ul. Emila Warmińskiego został skradziony przez nieznanego sprawcę. O stracie swej poszkodowany powiadomił policję.

Kradzież opon samochodowej. P. Radtke Aleksander zam. przy ul. Sobieskiego doniósł policji, że z szopy skradziono mu oponę samochodową wartości 300 zł.

Licytacja w lombardzie bydgoskim

W dniach 13, 14 i 15 kwietnia rb. ewtl. w dniach następnych odbędzie się licytacja zastawionych, a nie wykupionych względnie nie prolongowanych zastawów do numeru 96886 w lokalu oddziału zastawniczego Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy przy ul. Pocztowej.

Licytacja, rozpoczynająca się od godz. 9-tej, odbędzie się na futra, garderobę, bieliznę, dywany, biżuterię, zegarki, rowery, maszyny instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne itd.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o licytacji w dzisiejszym numerze naszego piśmie.

Dzięk w Bydgoszczy



Sobota-Niedziela-Poniedziałek, dnia 27, 28 i 29 marca

Gawędy

Kiedy nastąpi zmiana na lepsze?

Przed kilku miesiącami prasa podawała wiadomości o tendencji niżkowej, idącej po przez kraj cały, w związku z dążeniem Rządu do zmniejszenia kosztów utrzymania.

Wielka część społeczeństwa zrozumiała wówczas, że należy wykazać daleko idącą ofiarność, by Rządowi umożliwić przeprowadzenie szeroko zakrojonego planu gospodarczego.

W wielu miastach i miasteczkach przedstawiciele handlu, przemysłu i rzemiosła w własnej inicjatywie obniżyli ceny w swych przedsiębiorstwach, zadawając się mniejszym niż dotąd zyskiem.

Rozumieli oni zupełnie słusznie, że zdolność nabywca konsumentów nie zostanie zmniejszona, o ile ceny za artykuły pierwszej potrzeby będą dostosowane do zmienionych warunków zarobkowania.

Mówiono i pisano wtedy, że w razie utrzymania cen dotychczasowych obroty handlowe spadłyby do minimum, skutkiem czego byłoby wielu przedsiębiorstw byłoby po prostu zachwyta.

W różnych miejscowościach odbyły się w tej sprawie narady i konferencje, na których postanowiono obniżyć ceny za niektóre

artykuły żywnościowe. W konferencjach tych brali udział przedstawiciele władz i urzędów oraz reprezentanci poszczególnych cechów rzemieślniczych.

Chwalono wówczas obywatelskie stanowisko przedstawicieli handlu, przemysłu i rzemiosła którzy okazali gotowość podporządkowania się nakazowi chwili.

Od owego czasu minęło kilka miesięcy. Dziś stanęliśmy wobec faktu podwyższenia cen za różne artykuły żywnościowe.

Pensje i zarobki są daleko mniejsze niż np. rok temu, a tymczasem ceny za artykuły pierwszej potrzeby nie tylko nie zostały obniżone, ale nawet podwyższone.

Możliwe, że podwyżka cen nastąpiła tylko w okresie przedświątecznym, ale w każdym razie fakt ten jest nieuzasadniony i niepokojący.

Zalecałoby się, ażeby odpowiednie czynniki wznowiły akcję zwalczania zwyczajów.

Tymczasem będziemy musieli nadal zaciśnąć pas, aż sytuacja nasza się poprawi. Ale kiedy to nastąpi?

Poświęcenie i otwarcie składu sukna firmy Karol Jankowski i Syn w Bydgoszczy

Miasto nasze znów wzbogaciło się o jeden skład w stylu zachodnio-europejskim. W ubiegły wtorek przeniesiony został skład fabryczny sukna firmy Karol Jankowski i Syn z dotychczasowej siedziby przy ul. Jagiellońskiej 2 do nowowbudowanego lokalu przy ul. Gdańskiej 14, w gmachu Hotelu pod Orlem.

Po przesłaniu dwumiesięcznej gruntownej przebudowie dawniejszego baru, stanął dziś przodujący reprezentacyjny specjalny magazyn sukna. Nad przebudową pracowało kilkadziesiąt rzemieślników, robotników i innych pracowników. Prace przebudowy wykonano według architektury p. architekta Kłosowskiego. Rzeźbą wykonał artysta - rzeźbiarz p. Triebler. Prace murarskie wykonała firma Jarecki, malarskie p. Słomski, centralne ogrzewanie i urządzenia sanitarne firma Piecsek, instalacje elektryczne p. inż. Ziętek, całą konstrukcję żelazną firma Reimer.

Stanął magazyn ponad wszelkie oczekiwania. Wnętrze urządzone jest według wymogów ostatniej techniki i sprawa nadal estetyczne wrażenie. Mieści się tam specjalne urządzenie własnego centralnego ogrzewania. Regały i stoły przedstawiają czworobok. Część nowoczesnych lamp oświetla i upiększa magazyn. Fronton składu sprawia miłe wrażenie i przyczynia się w dużej mierze do upiększenia centrum naszego miasta. Nowowbudowany magazyn wywołuje podziw i wielkie zaintereso-

wanie publiczności.

Firma Jankowski i Syn znów pokazała, co umie i może. A jest to tylko jedna częśćka swoich dziesięcioletnich wykonanych w okresie studzieżoletniego istnienia.

Firma Karol Jankowski i Syn, fabryka sukna w Bielsku, jest przedsiębiorstwem na wskroś chrześcijańskim. To też otwarcie nowego magazynu w Bydgoszczy postanowiła rozpocząć z Bogiem. O godz. 8.30 odprawiona została na intencję otwarcia magazynu Msza św. przez ks. Kamińskiego. O godz. 19-tej nastąpiło oficjalne uroczyste otwarcie lokalu, którego dokonał ks. Kamiński, wygłaszając okolicznościowe wzniesie przemówienie.

Na poświęcenie i otwarcie tej nowej placówki przybył sam właściciel firmy p. Gustaw Jankowski wraz z synem, p. dyr. Zins, kierownicy poznańskich i pomorskich oddziałów tejże firmy, przedstawiciele kupiectwa, zawodu krawieckiego i prasy. Podczas uroczystości przemawiali w serdecznych słowach p. Pilaczyński i p. Czachowski. Wzniesiono kilka toastów. Skromnym przyjęciem zakończono akt poświęcenia magazynu.

Firmie Jankowski i Syn życzymy ze swej strony, by, powiększając swój magazyn, danym jej było pod dzielnym kierownictwem p. Witkowskiego powiększyć tysięcny zastęp klienteli, która darzy ją pełnym zaufaniem i poparciem. Szczęść Boże!

W krewkim porywie uśmiercił człowieka Proces o zabójstwo przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy

W dniu 23 bm. trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę przeciwko 24-letniemu Stanisławowi Żebrowskiemu zam. w Dobieszowie pow. szubińskiego.

Żebrowski oskarżony był o zabójstwo 24-letniego Franciszka Zawielaka z Dobieszewa. Tło tragicznego zajścia przedstawia się następująco:

W grudniu ub. roku w sali szkoły powszechnej w Dobieszewie odbywały się kursy oświatowe dla młodzieży wiejskiej pozaszkolnej. Wśród kursistów znajdował się brat oskarżonego Adolf Żebrowski, który swoim nieprzyzwoitym zachowaniem uniemożliwiał dalsze prowadzenia wykładów. Nauczyciel musiał je przerwać. W krytycznym dniu był na kursie po raz pierwszy s. p. Franciszek Zabelak.

Po zakończeniu kursu, wszyscy słuchacze szli drogą, przy czym kolezdy robili wymówki A. Żebrowskiemu za jego nietaktowne zachowanie się. Przed restauracją Krajewicza doszło do sprzeczki. Wówczas Adolf Żebrowski wbiegł do restauracji, gdzie brat jego grał w bilard i zawołał: „Stachu, ratuj, bo mnie biją”.

Stanisław Żebrowski wypadł z lokalu z kijem bilardowym w rękę i uderzył s. p. Zabelaka dwukrotnie z tyłu w głowę, który w kilka godzin po wypadku zmarł wskutek pęknięcia podsta-

wy czaszki.

Oskarżony Stanisław Żebrowski przed sądem przyznał się do winy. Świadkowie Józef Dębny, Ludwik Gajny oraz restaurator Zygmunt Krajewicz będąc naoczniymi świadkami tragicznego zajścia, potwierdzili powyżej przedstawiony stan faktyczny sprawy.

Oskarżony po przemówieniu prokuratora i obrońcy z urzędu p. mec. Wronskiego, prosił w ostatnim słowie o łagodny wymiar kary, gdyż matka jest wdową, a brat idzie do wojska. On jest jedynym żywicielem rodziny.

Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Stanisława Żebrowskiego na dwa lata więzienia.

Niesumienny właściciel nieruchomości wprowadził w błąd nabywcę

Onegąd odbyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozprawa przeciwko 51-letniemu Stefanowi Koleckiemu zam. obecnie w Komigróce pow. chojnickiego.

Oskarżony odpowiadał przed sądem za to że przy sprzedaży nieruchomości wprowadził w błąd nabywcę. Kolecki posiadał dom w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 132. Znajdując na kupno domu reflektanta w osobie p. radcy Dittmayera z Solca Kujawskiego, oświadczył wymienionemu, że na nieruchomości nie ciąży żadne zaległości z tytułu podatków oraz podał wysokość czynszów wyższą, aniżeli wynosiła w rzeczywistości

DYŻUR NOCNY APTEK

Od 22 do 28 bm. pełni: Apteka przy Białawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467; Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204; Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Repertuar świąteczny zapowiada codziennie (niedziela i poniedziałek) po dwa przedstawienia wysokiego gatunku i niepośledniej wartości artystycznej obu dzieł.

W niedzielę o godz. 16 po cenach niższych przebojowa operetka Brodzkiego „Zakochana królowa”, pełna prześlicznych melodii pod wytrawną batutą kap. Kuczerzy i w pomysłowej reżyserii M. Domostawskiego. Wieczorem „Gdzie diabeł nie może...”, tryskająca, brawurowym humorem komedia R. Niewiarowicza w pełnej humoru i werwy grze całego zespołu z pp. Paszkowską, Serwińskim i Jaglarzem w rolach naczelnych.

W poniedziałek o godz. 16 również po cenach niższych ukaże się „Adrienne”, operetka Goetza. Przepiękna i wartościowa muzyka, zajmujące libretto z epoki rococo, a przede wszystkim doskonałe wykonanie z p. Gabrielli w roli tytułowej na czele, jak również pomysłowa oprawa sceniczna i piękny balet „Saska porcelana” (wykona I. Soboltówna i E. Wojnar), zjednały tej nowości repertuarowej zasłużone powodzenie. Wieczorem pełna niesfrabliwego humoru i zabawnych sytuacji komedia R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może...”, w której zasłużone żniwo okłasków zbierają pp. Czechowska, Mórzechowiczowa, Paszkowska, Podgórska, Dytrych, Jaglarz Leśniowski, Nowakowski i Serwiński.

KINA:

KRYSTAL: „Ciotka Karola” i nadprogram. APOLLO: „Brutal” i nadprogram. ADRIA: „Płomienne serca” i nadprogram. MARYSIENKA: „Droga do sławy” i nadprogram. BAŁTYK: „Zuzanna idzie w świat” i „Bunt zwierząt”. REWIA: „San Francisco” i „Róża”.

Audycje ze studia bydgoskiego

Wtorek, dnia 30 bm o godz. 16 do 16.15 „Świąteczne apetyty” felieton w opracowaniu Jana Straszewskiego. O godz. 18.10 do 18.20 „Sport na Pomorzu” w opracowaniu mgr. St. Zakrzewskiego.

Czwartek dnia 1 kwietnia br. o godz. 16.05 do 16.20 „Pomniki przyrody pod Bydgoszczą” odczyt w opracowaniu Karola Michalskiego.

Praktyczny wynalazek Bydgoszczanina

W porównaniu do różnych typów ramek i oprawek używanych dotychczas do miesięcznych biletów tramwajowych i kolejowych, ramka wynaleziona i opatentowana przez bydgoszczanina p. Mateusza Kołodziejczyka z Bydgoszczy jest rewelacja.

Wynalazek ten uniemożliwia jakiegokolwiek nadużycia, gdyż fotografia i bilet u mocowane są za pomocą zatrzasku. Zmiana biletu i fotografii jest możliwa tylko po ich zniszczeniu, gdyż bilet i fotografia znajdują się nad przyrządem sprężynowym. Cały przyrząd zatrzaskowy jest ukryty i z zewnątrz niewidoczny.

Wynalazkiem tym zainteresowało się Ministerstwo Komunikacji oraz Dyrekcja tramwajowe większych miast Polski.

Za wczesnie rozpoczęli „karierę złodziejską”

Dwaj „sympatyczni druhowie” 20-letni Zygmunt Arentowicz i 17-letni Józef Kuśniewski z Bydgoszczy postanowili się szybko dorobić majątku kosztem swych bliźnich. Wzorem wytrawnych przestępców z zachowaniem „tatyki” fachowej włamali się w tym celu do jednego ze sklepów bławatnych przy ul. Długiej, wędząc większą ilość materiału ubraniowego w wartości 300 zł.

Ponieważ gagatkom nożki się powinęły, przeto obaj znaleźli się w dniu 23 bm. przed obliczem instancji wyrokującej. W czasie rozprawy straciłi tupeł, zwałając jeden na drugiego winę. Sąd „odznaczył” brzydkie narowy kilkakrotnie już karnego Arentowicza rokiem bezwzględnej więzienia, Kuśniewskiego zaś poruczył pieczy zakładu poprawczego w celu przyswojenia chłopczo-ki dobrych obyczajów.

na podstawie kontraktów z lokatorami.

Przed sądem osk. Kolecki nie przyznał się do winy. Pokrzywdzony p. radca Dittmayer jako świadek zeznał przed sądem, że cenę kupna nieruchomości ustalono na zł. 28.500. Osk. Kolecki, jak się później okazało pobrał już od kilku lokatorów czynsz za jeden rok z góry, a zaległe podatki od nieruchomości wynosiły prawie 2000 zł.

Sąd po zamknięciu postępowania dowodowego, skazał niesumiennego rolnika na jeden rok więzienia, zawiązując wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Na wieczny spoczynek

Zmarłego przed kilku dniami starszego posterunkowego P. P. s. p. Wawrzyna Mroczkowskiego odprowadzono na wieczny spoczynek. Pogrzeb odbył się z kaplicy szpitala powiatowego. W pogrzebie wzięli udział: przedstawiciel Starostwa Grodzkiego p. referendarz Nowakowski, wszyscy oficerowie P. P. z komendantem P. P. na miasto i powiat p. mgr. Kowalskim na czele, kierownik Wydziału Śledczego p. aspirant Szadkowski, delegacja firmy Morgestern i Stoiński, uczennice i uczniowie klasy 4, 4b, i 7 z wieńcami wraz z nauczycielem p. Szumińskim.

Kondukt żałobny poprzedzał oddział wojska, następnie szły delegacje weteranów ze sztandarem i własną orkiestrą. Dalej postępowała z karabinami P. P. pod komendą p. przodownika Andrzejewskiego, wreszcie delegacje poszczególnych komisariatów z wspaniałymi wieńcami. Za trumną kroczyła stroskana rodzina i wiele publiczności.

Kondukt żałobny na cmentarz nowo-farny prowadził ks. Kopec. Przed cmentarzem żegnała Zmarłego orkiestra pieśni żałobną, zaś po odprawionych ceremoniach spuszczone trumnę z drogimi szczątkami do grobu, przy czym kompania honorowa prezentowała broń. Pieśnią „Witaj Królowo” żegnano tak przedwcześnie zmarłego dzielnego powstańca - policjanta.

Spój spokojnie, powstańcze i stróż bezpieczeństwa. Niech Cię Anioł Stróż zaprowadzi przed Tron Odrębnego.

Sport spadochronowy

Z początkiem wiosny rozpocznie się kurs skoczków spadochronowych (pod kierownictwem instr. spadochronowych).

Kurs obejmować będzie — wiadomości teoretyczne z zakresu: 1) meteorologii, 2) sportu spadochronowego, 3) fizjologii skoku, 4) spadochronu i jego budowa, 5) konserwacja spadochronu, 6) kinematyka i 7) obliczanie. Kurs praktyczny obejmuje: przedwstępne ćwiczenia z trapezu, zapoznanie się z spadochronem ćwiczebnym, składanie i rozkładanie spadochronu i 10 skoków z wieży spadochronowej.

Jeden kurs trwać będzie około 2 tygodni. Kandydaci, ukończywszy powyższy kurs, otrzymają świadectwa I kat. skoczka spadochronowego i mają prawo do noszenia odznaki I kat. skoczka spadochronowego. O mającym się odbyć kursie II i III kat. (obejmującym skoki z balonu i samolotu), za wiadomości Obwód zainteresowanych w swoim czasie.

Pierwszeństwo na kurs spadochronowy mają przedpoborowi. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70 przy czym należy do zgłoszenia dołączyć: 1) zezwolenie rodziców, 2) życiorys, 3) legitymację członkowską LOPP.

Wysokość opłaty za kurs podamy później.

Wszyscy kandydaci przedją odpowiednie badania lekarskie w poradni sportowej Miejskiego Komitetu WF i PW

Dokładny termin rozpoczęcia kursu podamy kandydatom w swoim czasie.

ODCINEK TYGODNIOWY.

Trzy po trzy

Porządki świąteczne! Brrr!!! Aż skóra się otrząsa na same te słowa, a cóż dopiero się dzieje, gdy przychodzą realne czyny, gdy zajądą ci z miotłami, kublami wody, ścierekami, elektroluksami, froterami itd., gdy przewrócą ci całe mieszkanie, gdy musisz uważać, aby nie „sprzątnęli” ci jakichś „cennych” listów, fotografii (bo skandal, a w najlepszym wypadku rozwód gotowy), aby nie „uporządkowali” tak twojego gospodarstwa kawalerskiego czy „małżonkosiowego”, że się w nim nie polapisz przez ruski mieszkanie, a pewnych „drobnostek”, jak zegarków, złotych spinek do mankietów i tym podobnych rzeczy wogóle nie znajdziesz.

Ale powiedz im coś!

Zaraz ci zajądą, że u ciebie taka zatęchła atmosfera, jak w niejednej organizacji (zwycię pijackiej), do której należysz, że tak już tym brudem i zgnitym powietrzem wszystko u ciebie razem z tobą przesiąkło, że aby przeprowadzić „czystkę”, należałoby podzielić tapety, zeszkobać tynk, aż do cegieł i oblać wszystko lizolem razem z tobą.

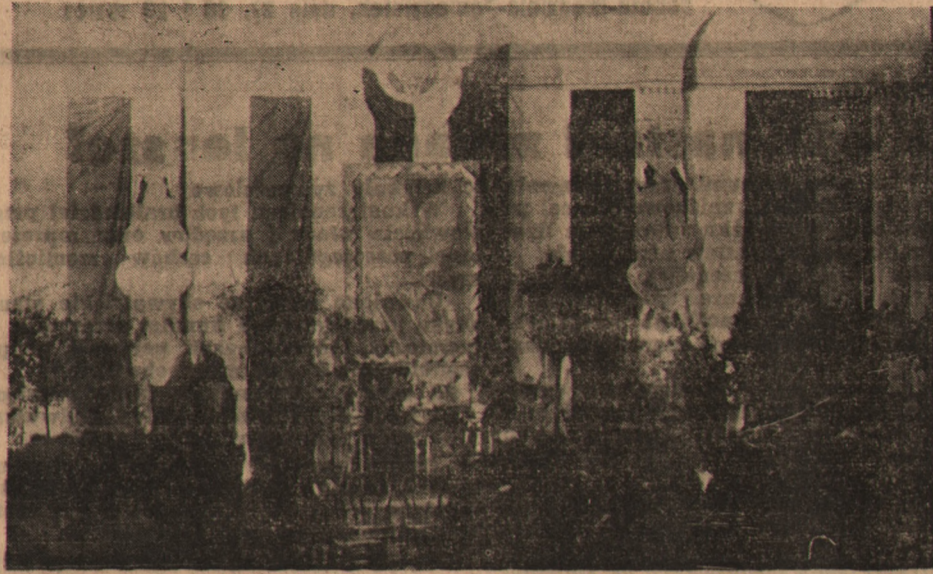
A jak jeszcze będziesz się bronił, to otrzymasz takie propozycje, byś zbadał lepiej stan twoich skarpetek, albo innego „dessous” czyli zajrzał sobie gdzieś pod spód, a nawet aż w głąb duszy, gdzie zapchało się aż od tych sprośnych „wiciów” i gawęd, opowiadanych zwykle przy nadprogramowych nogach wieprzowych z wódki.

I chociaż człowieku tak straszliwie cię krzywdzą, chociaż nie masz w domu mieszki, gdzie byś mógł spokojnie na małą chwilę głowę skłonić, lepiej nie mówić, by w końcu nie wyładowało noże na twej biednej głowie wiadro z pomyjami.

P. P. W. w Bydgoszczy ku czci Marszałka Smigłego-Rydz

W dniu 18 marca rb. Pocztowe Przy-sposobienie Wojskowe w Bydgoszczy obchodziło dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Edwarda Śmigłego-

Przemówienie to, przyjęte burzą orklasków, p. dyr. Wesołowicz zakończył okrzykiem na cześć Rzplitej Polskiej i Jej Marszałka.



P. dyr. Wesołowicz przemawia na akademii P. P. W. w Bydgoszczy ku czci Marszałka Smigłego-Rydz.

Rydz uroczystą akademią, urządzoną w sali Resursy Kupieckiej.

Nasamprzód dyr. Państwowego Gimnazjum Humanistycznego p. Józef We-

Na bogaty program akademii złożyły się: produkcje muzyczne - wokalne w bardzo dobrym wykonaniu zespołów śpiewających i muzycznych PPW, a prze-



(x) Dyr. Okręgu Poczty i Telegrafów Bydgoszczy p. inż. Włodzimierz Koszubek, (xx) wicestarosta pow. bydgoskiego p. Robakowski, (xxx) inspektor ministerialny p. Prymon.

solowicz w doskonałym pod względem formy i głębokiego ujęcia przemówieniu skreślił postać Naczelnego Wodza od zarania Jego pracy w Legionach, po przez lata historii najnowszej aż do roli jaką Marszałek Śmigły - Rydz odegrał w ostatnim czasie, kiedy z woli Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski przejął w spuściznie po nim buławę marszałkowską.

de wszystkim nowo utworzonego zespołu orkiestry salonowej.

W akademii wzięli udział: dyr. Okr. P. T. p. inż. Wł. Kozubek, p. wicestarosta Robakowski, przedstawiciel wojska, przedstawiciele miejscowych organizacji pocztowych i innych oraz ogół pracowników Dyrekcji Okr. P. i T. i miejscowych urzędów pocztowych wraz z rodzinami.

Najlepiej w czasie porządków świątecznych wogóle w domu się nie pokazywać. Najlepiej iść do Szmeltera, gdzie możesz spokojnie i przyjemnie choć cały dzień przesiedzieć (bez specjalnej dopłaty), albo też powędrować na przechadzkę.

To drugie ze zrozumiałych względów „pięrzasto-forsyjnych” wybrałem i ja.

Oderwałem przyjaciela gdzieś w jakiejś restauracji od resztek chciwie polyanego szczupaka (widocznie w domu nie dali mu jeść) i jazda na przechadzkę!

Dokąd? Na Szwederowo! Na południe i w górę! Przecież bliżej słońca powinno być cieplej! Czy nie?

Idziemy jakąś tam ulicą Grajdolską, nos mi marznie, nóg prawie nie czuje, wiatr mroźny wieje, bo domów mało, a mój przyjaciel robi cielecą minę, uśmiecha się do świata, wyciąga szyję, wchłania rozedmanymi nozdrzami powietrze i powiada w zachwycie:

— Ah! Wiosna! Wiosna! Człek siedzi na dole w tym mieście, haruje z dnia na dzień i wogóle nie ma czasu zauważyć, że świat znowu się odradza, że wiosna idzie.

Chucham w palce, patrzę na niego, jak na wariata, któremu po dobrym posiłku zebrało się na nastrój poetycki i pytam krótko:

— Niby dlaczego wiosna?

— Nie czujesz? — pyta.

Wyciągam jak on szyję, wciągając jak on powietrze i czuję... czuję zapach świeżego obornika i muszę przyznać, że to jest istotnie pierwszy zapach wiosny, kiedy to roboty zaczynają w ogrodach i polach. Mój przyjaciel ma jednak dobry nos.

Idziemy dalej. Przyjaciel pełen zachwytu zapału „wiosennego” pędzi naprzód. Ja wlokę się za nim.

— Uuu! Co za biota!!! Koniec świata! Go-

rzej jak na Polesiu! — wykrzykuje przyjaciel, gdy do półbucików nabrało mu się trochę tej gęstej „czarniny”.

— To tylko wiosna — mówię.

— A niech diabli! Powinni wybrukować tę drogę!

— Też masz wymagania! Przecież Bydgoszcz posiada 100 kilometrów niewybrukowanych ulic. To nie wiadomo od której zacząć!

— Lepiej nic nie robić!

— Brak pieniędzy na kamienie!

— To mógłbyś ty wspaniałomyślnie swoje kamienie żółciowe ofiarować. Przynajmniej na coś by się przydały!

— Głupie żarty! Ale czyż nie można by temu błotu trochę zaradzić? Czyż nie można by pozawalać te doły, poprawić rów, odprowadzić kałuże wody do rowu, nawieźć trochę żwiru?

Tyluż mamy bezrobotnych!

Albo czyż przynajmniej nie można by „skłonić” tych właścicieli przyległych realności do umożliwienia przejścia tymi drogami?

Spotykamy zblakłą taksówkę. Szofer nie chce nas zabrać, bo boi się, że ugrzęźnie, albo, że mu w dotach resory pękają. Wreszcie po „targach” jedziemy. Samochód rzuca nas na wszystkie strony, że co chwile jeden siedzi drugiemu albo na nogach, albo na brzuchu, a sufit samochodu urwał się od ciągłych uderzeń głową. Widać, że jednak mamy mocne głowy i dobrze „wytrenowane”.

A teraz dokąd?

Godzina 5.30. Teraz zbiera się cała elita bydgoska obojga płci (lepiej polci) w „reprezentacyjnej”, kwadratowej cukierni. Idziemy i my. Gwar. Mimo prac przedświątecznych przeważnie „zapracowane” panie. Siadamy. Kelner czyli stołowy kilkoma potężnymi machnieniami serwetę „oczyszcza”

Pomysłowy lecz niefortunny występ oszusta

W Żninie na gościnnych występach bawił pewien osobnik, który w pomysłowy sposób, zdolał poszkodować szereg miejscowych kupców.

Oszust zjawiał się do kupców po zmianę 10-złotowej monety, przy czym w rękę miał przygotowane duże monety 5-cio złotowe. Otrzymałszy od kupca na wręczoną dziesięcio-złotówkę, dwie monety z ręcznie ginęła w magiczny sposób z ręcznie ginęła w magiczny sposób w palcach oszusta. Schowawszy monetę, domagał się nowej. Kupiec nie podejrzewając, że ma do czynienia z oszustem, wręczał drugą monetę.

W ten sposób nabrał dziesięciu kupców, aż w końcu oszustowi noga się powinęła. Został aresztowany i osadzony w więzieniu. Oszustem okazał się niejaki Franciszek Świętek z Bydgoszczy.

Z powodu utraty posady targnęła się na życie

W dniu 25 bm. w godzinach przedpołudniowych w jednym z hoteli bydgoskich targnęła się na życie 47-letnia żydówka Blau-stein, zamieszkała ostatnio w Grudziądzu.

W celach samobójczych zażyła ona większą ilość środków nasennych.

Służba hotelowa natychmiast zaalarmowała pogotowie ratunkowe, które przewiozło samobójczynię w stanie groźnym do szpitala powiatowego na Bielawkach.

Przyczyną rozpaczliwego kroku, była rozpacz po zgonie męża i utraty posady. Mąż jej był kierownikiem filii bydgoskiej firmy Rappaport w Grudziądzu. Po śmierci męża kierownictwo objęła jego żona, której niedawno posadę wypowiedziano.

Będąc z tego powodu bez środków do życia, postanowiła skończyć samobójstwem.

Ze sportu

PRZEŁOŻENIE TERMINU BIEGU NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO POMORZA W BYDGOSZCZY.

Wyznaczony na dzień 4 kwietnia br. bieg naprzelaj o mistrzostwo Pomorza przekłada się na niedzielę, dnia 18 kwietnia br. Bieg ten na dystansie 3000 m odbędzie się w Bydgoszczy o godz. 12 na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego.

Badanie lekarskie zawodników od godz. 10—11,30. Zgłoszenia wraz z opłatą wpisowego zł. 0,30 od zawodnika kierować należy do dnia 10-go kwietnia br. do sekretariatu Pom. O. Z. L. A. Bydgoszcz, ul. Libelta 5.

PRÓBY O ODZNAKE LEKKO - ATLETYCZNĄ.

W miesiącu kwietniu organizuje Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy próby o Polską Odznakę Lekko Atletyczną na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego we wtorek i piątek od godz. 17.30.

Regulamin Odznaki Lekko-Aletycznej patrz w regulaminie Polskiego Związku Lekko-Aletycznego (Lekka atletyka — statut — regulaminy — przepisy) str. 111.

W innych ośrodkach pomorskich próby wyznaczone zostaną w najbliższym czasie.

blat stołu.

— Panie co pan robi! — wołam. Czy pan nie widzi jaki okropny kurz powstaje! Już dosyć tu powietrze zanieczyszczone! Czy pan nie może spokojnie stołu zetrzeć?

— Nie, nie mogę, bo nie wiem dokąd popiół i inne resztki zebrać. A jak machną serwetą to wszystko się rozprysnie i już. O widzi pan tak się robi! O!!

To mówiąc wziął talerzyk, służący jako popielniczka, machnął w niego kilka razy serwetką i już. Nie wiedząc, co zrobić z wypalonymi zapałkami, położył je na talerzyk, machnął znowu serwetą i znowu zapałki pięknie rozprysły się na wszystkie strony i gdzieś zniknęły. Zauważyłem tylko jedną, która spadła komuś za koltierz.

Mimo to, pięknie jest w kawiarni prawda? Można popatrzeć na siebie, popłirtować, porozmawiać... Tamta pani ma tyle ciekawych rzeczy do opowiedzenia i tak musi się spieszyć, że aż ruchu ust nie widać. Ma się wrażenie, że wargi drgają jak fale elektryczne radia, roznoszące z szybkością 300 tys. km na sek. najciekawsze wiadomości na cały świat. I przynajmniej trzeba, że plotka, owa słynna Fama łacinka przez duże F, tocząca się jak lawina, potrafi zawsze jeszcze doskonale radio zastąpić. Czy można uwierzyć, że gdybym ja (przynośm) w tej chwili powiedział dwom osobom, iż np. jutro będzie koniec świata z tym warunkiem, aby każda osoba po 10 minutach tę wiadomość podała 2 dalszym osobom — po 5 1/2 godzinach wiedzieliby to wszyscy ludzie na świecie?

Oto potęga Famy — plotki!

Strzeżcie się!

Strzeżcie się, abyście się nie objęli kielbas, sznec i jaj wielkanocnych i nie musieli potem tak jak ja pokutować przez 6 tygodni za święte dzieci.

A poza tym wszystkiego najlepszego i „alleluja” — czyli po bydgosku — wstak! iak śliczko — niix — Gey.

Ważne dla pp. rolników

Uszlachetniajcie pługi!

Fabryka „Unia-Ventzki” w Grudziądzu wyposaża pługi w mierzwniki

Zawiadamiamy P. T. rolników, że fabryka **UNIA-VENTZKI** w Grudziądzu wyposażyła swe pługi w bardzo ważne **nowoczesne ulepszenie**. Zaopatrzyła mianowicie słupce pługów 2-skibowych, oraz 1-skibowców do głębokiej orki (T. R.) w t. w. **mierzwnik**, który zapobiega skutecznie zapychaniu się pluga w orce we wszystkich warunkach gleby, bez względu na stan jej nawożenia, lub zanieczyszczenia.

Wspomniana fabryka dostarcza mierzwniki te do wszystkich pługów 2-skibowych NNC i 1-skibowych TR. Czyny to **bezpłatnie**, chcąc umożliwić P. T. Rolnikom w całej Polsce **praktyczne wypróbowanie wielkiej przydatności mierzwnika**. Poza tym wszyscy ci P. T. Rolnicy, którzy pragnęliby mierzwniki założyć do pługów, znajdujących się u nich w użyciu, mogą je nabyć w fabryce przy niewielkim koszcie.

Przy tej okazji zwracamy szczególną uwagę wszystkim postępowym Rolnikom, na **konieczność unowocześnienia samej orki**, co jest możliwe przez użycie przede wszystkim odpowiednich pługów. Najsprawniejszymi z pługów sprężajowych są bezsprzecznie **pługi ramowe UNII** znaku T. R. Jeśli je wyposażymy w mierzwnik, zapewnimy sobie rzeczywiste pierwszorzędne orki o idealnie czystej bruzdzie. O wielkich korzyściach orki tymi plugami można się przekonać jedynie porównując je w praktyce z plugami ręcznymi, których prowadzenie jest w dodatku **niezmiernie męczące**. Wspomnieć należy, że do tej pory kupowały te pługi tylko duże gospodarstwa, dziś kupują je już i **włościanie**, szczególnie tam, gdzie plantują buraki.

Wypada tu zaznaczyć, że o użyteczności

Zniżka kolejowa na Podkarpacie

Warszawa, 26. 3. (PAT) W dniach 28 i 29 wydawane będą bez jakichkolwiek zaawizowań dla wszystkich wycieczkowe bilety **powrotne do miejscowości podkarpackich z 10-dniową ważnością**. Opłata ulgowa obliczona jest ryczałtowo z ustępstwem na przejazd, wynoszącym około 40 procent niższki od opłat normalnych. Opłaty te stosowane będą na przejazd od stacji większych miast.

Akwarium

Pierwsze początki chowu ryb ozdobnych sięgają czasów rzymskich. Akwarium przed stawia najdoskonalszy wykrój z natury i działa nie tylko wychowawczo, lecz jest ono również uspakajającą, czynnikiem na nerwy i usposobienie. Jest ono niewysychającym źródłem i pomocą dla ciągłych badań natury i daje nam możliwość wglądu w jej najgłębsze tajemnice. Gdy się tylko o walorach akwarium przekonamy, to już obejść się bez niego nie będziemy mogli.

Akwarium najlepiej jest sporządzić z czworokątnej żelaznej stalugi, na której czterech bokach dajemy szklane ściany; ustawiamy je w miejscu nie bardzo ciepłym, o ile możliwe, na wewnętrznej parapiecie okna lub na osobnym stoliku postawionym w świetle możliwe najbliższej okna. Pożądanym jest dostęp częściowy promieni słonecznych, a za to jasne oświetlenie zasłaniajmy bibułką zielonego koloru. Zbiornik nie może być za szczupły i musi mieć najmniej 25 x 18 x 20 cm (długość, szerokość, wysokość). Większe akwaria są możliwe, lecz nie mogą zawierać więcej wody jak 50 cm wysokości od dna, w przeciwnym razie marniałoby roślinki, które w wodzie rosnąć nie wytrzymują większego ciśnienia, co znów szkodziłoby rybkom.

Na dno akwarium sypujemy najprzód warstwę ziemi, po tym warstwę drobniotkiego rzecznego piasku, ubijamy to dobrze kołeczkiem, następnie sypujemy warstwę żwiru, który również ubijamy.

Sadzenie roślin wodnych odbywa się w ten sposób, że wstawiamy w gruncie patyczkiem otwory, wsadzamy do nich korzenie roślin i przysypujemy je trochę piaskiem. Rośliny sadzimy tylko po stronie zwróconej ku światłu, zazwyczaj po stronie podłużnej, aby rybkom nie przeszkadzać w ich ruchach. Skoro roślinki posadziliśmy, przysypujemy grunt ostrożnie trzecią warstwą, tj. żwirkiem wymytym dokładnie, który będzie teraz leżał na znajdującym się już w akwarium piasku drobnym. Całą warstwę ziemi wysypujemy w sposób podany na wzorzec, tak, aby leżała pochyło i w jednym kącie miała punkt najwyższy, a to w tym celu, aby można łatwo usuwać odchody ryb; teraz wlewamy do akwarium wodę odstającą, a więc nie za zimną, czystą. Celem uniknięcia zburzenia świeżej warstwy ziemi, znajdującej się na dnie, lejemy wodę w papier grubym, trzymamy nad roślinami donopero co wsadzonymi. Woda będzie ściekała bez najmniejszego ciśnienia i nie zmiaci się ani nie zburzy ułożonej warstwy ziemi.

Dopiero po 3 tygodniach można złożyć ryby do akwarium przygotowanego w ten sposób, ponieważ tyle czasu potrzebują roślinki do zapuszczenia korzeni w ziemi.

samemu mierzwnika przekonało nas już rolnictwo Zachodu Europy, choć tam mierzwnik wykonany był niewłaściwie, a raczej w niektórych warunkach gleby orkę utrudniał. Mierzwnik fabryki „UNIA-VENTZKI”, jak wytrawni fachowcy orzekli, jest bez porów-

nania prościej, a przede wszystkim celowej, zbudowany. W miarę tego, jak rolnictwo polskie wypowie swe zdanie o próbach mierzwnikiem, fabryka **UNIA-VENTZKI** zamierza dodawać go do wszystkich pozostałych pługów. (2046)

Fabryka „Unia” w Grudziądzu unowocześnia kulturę rolną

Tani obsypnik włościański — Brony druciane do niszczenia chwastów

Jesteśmy świadkami częstszego w ostatnich czasach pojawiania się w handlu **ulepszonych narzędzi rolniczych**. Jest to rzeczą zdrową i pożądaną, gdyż przy pomocy coraz to lepszych narzędzi pracy, rolnictwo nasze będzie mogło spełnić swe dążenie do stopniowego **unowocześniania sposobów gospodarowania**.

W ostatnich dniach pojawił się w handlu, na przykład, lekki, wyjątkowo celowo zbudowany, a **tani obsypnik włościański NO**, zbudowany przez fabrykę **UNIA-VENTZKI** w Grudziądzu. Tego rodzaju fabryczny obsypnik jest już oddawna poszukiwany przez większość rolników, głównie na lżejszą glebę, lub tam, gdzie brak środ-

ków na zakup cięższych, a zatem droższych obsypników.

Poza tym ukazały się na rynku także **brony druciane do niszczenia chwastów**, t. zw. zgrzebla. Ponieważ są lekkie i elastyczne, a przy tym tak skonstruowane, że nie uszkadzają roślin, mogą oddać polskiemu rolnikowi pierwszorzędne usługi. Świadcstwo dojrzałości zdały zgrzebla te już w ub. latach, między innymi w Niemczech, gdzie stwierdzono, że koszt nabycia takiego zgrzebla już w drugim roku pracy amortyzuje się: Wytwórca i tych zgrzebel jest wspomnianą fabryką „UNIA-VENTZKI”.

Tych kilka uwag należy wziąć pod uwagę, przy kupnie narzędzi przed zbliżającymi się pracami rolnymi. (2046)



We Wielki Czwartek, dnia 25 1937 r. zasnął w Panu, po długich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami św. w domu chorych Najświętszej Marii Panny w Gdańsku **s. p.**

Ks. Wiktor Wysocki

proboszcz w Schoenebergu

były wikary w Łęgu, Oliwie, Gdańsku i Nowym-Portcie.

Odszedł od nas wielki talent, zlotousty kaznodzieja, gorący miłośnik sztuki i wierny syn Ojczyzny.

R. i. p.

Jego szlachetną duszę polecamy pobożnym modłom księży konfratrów i wiernych. W imieniu księży Polaków w Gdańsku

Ks. Bronisław Komorowski, proboszcz

Eksportacja zwłok z plebanii z Schoenebergu do Kościoła paraf. odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godz. 17. Wigilie Requiem i pogrzeb w środę o godz. 10.

Konferencja prasowa dla redaktorów sportowych odbędzie się w dniu 3 kwietnia br. w Bydgoszczy

Zapowiedziana druga z kolei konferencja prasowa odbędzie się w **sobotę, dnia 3-go kwietnia br. w sali Rady Miejskiej** w Bydgoszczy przy ul. Farnej. Początek o godz. 11.30.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie — kierownik Okręgowego Urzędu WF. i PW.
- 2) Wyświetlenie filmu sportowego — dyrekcja P. A. T. oddz. Toruń.
- 3) Referat n. t. „Prasa na usługach propagandy kultury fizycznej” — wygłosi p. Józef Kołodziejczyk red. dz. sportowego Dziennika Bydgoskiego.
- 4) Odczyty: a) „Sporty wodne i ich znaczenie społeczne” — kpt. Rutkowski Jan kmdt. Okr. Obr. WF. w Toruniu; b) „Czy propagować turystykę lądową i obozownictwo?” — kpt. Niwiński Leo-

- 5) Referat: a) Miesiąc propagandy ośrodków WF.; b) Pomorskie Zawody Sportowe — kierownik Ref. Wysz. O. U. WF. i PW. DOK. VIII.
 - 6) Wolne głosy.
 - 7) Pokaz badań lekarskich w poradni sport. Lek. Miejskiego Ośrodka WF. w Bydgoszczy.
 - 8) Zakończenie.
- Pp. redaktorzy sportowi oraz delegaci poszczególnych związków WF. i sportowych zgłoszą pisemną deklarację uczestnictwa do Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Toruniu w terminie do dnia 1 kwietnia, a to celem wystawienia odpowiedniej niższki kolejowej, która zostanie przesłana bezpośrednio zainteresowanym.

Programy radiowe

Sobota, 27 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń wielkopostna. 6.50 Smutna rozmowa duszy. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Patrz programy lokalne. 13.00 Patrz programy lokalne. 14.30 Teatr Wyobraźni: słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Opowieść wielkanocna dzwonnów toruńskich” — Zbigniewa Nowosada i Antoniego Plekarskiego (wznowienie) (z Torunia). 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Patrz programy lokalne. 16.15 Serenady i nokturny w wykonaniu Orkiestry Adama Hermans (z Krakowa). 17.00 Nastroje i pieśni wielkopostne (z Wilna): Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro Arte” pod kier. Adama Ludwiga i zespół instrumentalny oraz Władysław Kallinowski — organy. 17.50 „Dworek mojego dziadka”. Franciszka Morawskiego — recytacja poezji. 18.10 Nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu z Mielem dzwonnów „Zygmunta”. 18.00 „Dzwony wielkanocne grają Polakom za granicą”. 18.25 Koncert orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Olegierda Straszynskiego z udziałem Anieli Szełmińskiej (sopran). 21.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Rahećwiczowa — fortepian (Warszawa), Jan Rakowski — wiola (amora) (Poznań), Stanisław Pleczora — śpiew (Warszawa). 22.00 „Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim” wg. tekstów Wacława Potockiego. Opracowanie Marii Krzymuskiej i Kazimierza Płuciskiego Muzyka Stefana Poradowskiego (z Poznania). 22.45—23.30 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacji”. 7.30—8.00 Muzyka (płyty z Warszawy). 12.50—13.00 „Jęczylić browa-

Niedziela, 28 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Wesoły nam dzień dzień nastąpi”. 8.03 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. por. Antoniego Strzałkowskiego (z Poznania). 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystości Wielkanocy wygłosi ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. Chór świetokrzyski śpiewać będzie pod kier. ks. prof. Józefa Orszulika. Przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wesołego janka” — recytacja w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej i solistów (z Poznania). 14.15 Audycja dla dzieci p. t. „Cygański mazurek” — w wykonaniu „Trzech Ciołek”. 14.35 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. Przysięwki — Jan Klimaszewski. 15.35 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Wiesław” — Kazimierza Brodzińskiego. Radiofonizacja i reżyseria Bronisława Horowicza. Orkiestra pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego. 16.15 Koncert solistów, wykonawcy: Wanda Wermińska — sopran, Aleksander Michalski — bas, Stanisław Tawroszewicz — skrzypce. Przy akompaniamencie prof. Ludwika Ursteina. 17.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry wileńskiej (z Wilna) i orkiestry Tadeusza Serebryńskiego. 19.00 Programy lokalne. 20.00 Chór Dana. 20.30 „Kuranty staroswieckie”. „Pan Komarzewski w piekle” wg. anegdoty Henryka Rzewuskiego. Opracowanie Stanisława Wasylewskiego. Reżyseria Tad. Segietyńskiego. 21.05 „Rycerskość wleńnicza” — opera w 1-ym akcie Piotra Mascagniego (płyty). 22.35—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Nasiona Owoce

drewnka i krzewy, narzędzia ogrodnicze, ezbulki i kłaczka, nawozy sztuczne i t. p.

polecają:

BRACIA CHOMICZ DOM ROLNICZO-OGRODNICZY WARSZAWA, UL. ZGODA Nr. 8 tel. 692-80

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Przy powołaniu się na niniejsze ogłoszenie udzielimy 10% rabatu.

1718

ROZGŁOSNIA POMORSKA

Po nabożeństwie około godz. 10.30—11.57: śpiew, skrzypce i fortepian — płyty. 19.00 Program na jutro. 19.05 „Baby wielkanocne” ścież w opracowaniu Hanny Markowskiej i Władysława Surzyńskiego. Wyk. Artyst. Teatru Ziemi Pomorskiej. 19.30—20.00 Wesoła muzyka — płyty.

ZAGRANICA

11.15 Lipsk, Symfonia pastorałna Beethovena. 11.45 Wiedeń, Koncert symfoniczny. 17.00 Mediolan, Koncert symfoniczny. Dyr. Molinari. Sol. Carlo Zecchi (fort). 18.30 Ryga, „W ogniu” — opera Kalnina. 19.30 Sztokholm, Symfonia 9-ta Beethovena. 20.00 Królewiec, „Gri-gri” — operetka Pawła Lincka. 20.00 Lipsk, „Dorotea” — operetka Vetterlinga. 21.00 Rzym, „Lodoletta” — opera Mascagniego. 21.30 Wiedeń, Koncert symfoniczny. 22.65 Londyn Reg. Niedzielný koncert symf.

Poniedziałek, 29 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Weseli się Królów miła”. 8.03 Koncert poranny w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry Kolejowego Przystanku Wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 8.55 Programy lokalne. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Elżbiety we Lwowie. Mszę św. odprawi ks. kapelan Mieczysław Rekas. Kazanie wygłosi ks. prałat dr. Aleksander Fajpcik, śpiewać będzie chór parafialny kości. św. Elżbiety pod kier. prof. Michała Wójcika. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Forank muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego i Mieczysław Szaleski — altówka. Około godz. 13.00 Programy lokalne. 14.00 Programy lokalne. 14.35 „Drewniany kogut i pisane jajko” — gawęda Stanisława Wasylewskiego — audycja dla dzieci (z Poznania). 14.50 „Śmigus na Kleparowie” — wodewil lwowski — audycja muzyczna w układzie Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa). 15.30 „Dużo siły, krzepkiej mocy, po radosnej Wielkanocy” — słuchowisko dla wsi — w opracowaniu Antoniego Zachemskiego i Józefa Piłata. 16.00 Muzyka polska, wykonawcy: Ludmiła Berkwiówna — fortepian, Adam Mazanek — bas i Kazimierz Meyerhold — akompaniament (z Krakowa). 16.30 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Panna meżatka” — wg. Józefa Korzeniowskiego. Radiofonizacja Wiesława Góreckiego (z Krakowa). 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” — transmisja z sali hotelu „Bristol”. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i solistów: Mary Dür — Zaluska, Janina Godlewska, Andrzej Bogucki, Andrzej Paliszewski, Ludwik Lawicki, Tadeusz Białski. 18.10 „Pierwszy i ostatni występ teatralny Janka” — obrazek z powieści Witolda Bułkiewicza „Życie w kolorach”. 19.25—19.30 Przerwa. 19.30 „Dyngus” — fantazja obyczajowa Tad. Segietyńskiego w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. pod dyr. Kompozytora oraz Hanny Brzezińskiej i Heleny Korss - Kaweckiej — sopran i Maurycego Janowskiego — tenor. — Transmisja do Londynu. 20.00 Programy lokalne. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.10 Programy lokalne. 21.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka. Przy fortepianie prof. L. Ursteina. 21.45 „Płyta za płytą” — muzyka taneczna. 23.00—23.30 Programy lokalne Warszawy, Krakowa i Lwowa.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

8.55—9.00 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30—11.57 Koncert rozrywkowy (płyty). Ok. godz. 13.00—13.15 Przegląd wydziału skrzypcowym Wacława Niemczyka. Przy fortepianie prof. L. Ursteina. 21.45—23.00 Tańce i piosenki (płyty).

Wtorek, 30 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Tańce polskie Moniuszki, Namysłowskiego i Lewandowskiego w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Polcji Państwowej pod dyr. Adama Dołyńskiego. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzypka P. K. O. 16.30 Zespół mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Edwarda Chłuszy (z Wilna). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w oprac. Marii Kuncewiczowej. 17.15 Koncert kameralny. Wykonawcy: Ignacy Rosenbaum — fortepian, Józef Kamiński — skrzypce, Maria Neutlich — wiolonczela. 17.50 „Facecje pana Zery” — monolog w opracowaniu Stefana Elmira. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport na Pomorzu” — pogadanka w obr. Al. Zakrzewskiego (z Bydgoszczy przez Toruń). 18.20 Programy lokalne. 18.50 Przemówienie p. wojewody pomorskiego Wład. Raczkiewicza z okazji otwarcia Tygodnia Propagandy Pomorza (z Torunia). 19.00 „Dyskusyjny”: „Czego szukamy w teatrze”. Dyskusję zajął Tadeusz Terlecki. 19.20 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.00 „Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia” — przeprowadził prof. Bronisław Rutkowski. 20.15 Chóry pomorskie przed mikrofonem (z Torunia). Wykonawcy: Chór męski „Lutnia” pod dyr. Ludwika Rutkowskiego i chór mieszany „Halka” pod dyr. Jana Marcinkowskiego. 1) Pogadanka w opracowaniu Zofii Rosławskiej n. t. „25 lat pracy Pomorskiego Zw. Siewczaków”. 20.45 „Dziennik wieczorny”. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Zarty muzyczne” — audycja w układzie Wiktora Buchwał’a (z Poznania). 21.45 „Płyty dla znawców” — Jan Brahm (płyty). 22.30 „Portret Przybyszewskiego na tle 46 go listów” — szkic literacki — wygłosi Hanna Wyszczka - Winnicka. 22.34 Muzyka taneczna z „Café - Club” w Warszawie. Orkiestra Wacława Roszkowskiego. 23.00—23.30 Programy lokalne Warszawy i Lwowa.



**Rekomendujemy następujące firmy
m. Chojnic**

Konfekcja damska i męska!
— Wszelkie bławaty —
Galanteria — Towary drobne

H. GASZYŃSKI - Chojnice

Tel. 94 Rynek 7 obok poczty

Na stole wielkanocnym obok święconego
KONIAKI - LIKIERY - VERMOUTH

KAZMIERKIEGO

Fabryka
Bacon-Export

Płaci najwyższe ceny
za trzode bekonowa, dostarczoną
wprost do rzeźni
wyprowadza po najniższych cenach
smalec, sadło, wieprzowinę oraz
produkty bekon. świeże i wędzone

burtownie w magazynie
fabrycznym przy Rzeźni
Miejskiej w Chojnicach
Telefon 20.

Wapno
Dźwigary
Cement

poleca po cenach konkurencyjnych

R. FR. STAMM nast.

KONSTANTY PARZYK
CHOJNICE
Rynek 9.

Młyn
i Tartak
Parowy

J. DULLEK

Spółka z ogr. odp.

Chojnice

ul. Towarowa 15/17. Telef. nr. 46 i 66.

okładają swoim P.T. Klientom
najserdeczniejsze życzenia

„Wesołych Świąt“

OSZCZĘDZAJ w Miejskiej Kom. Kasie Oszczędności w Chojnicach

Wszystkim Szan.
Czytelnikom naszego
wydawnictwa
„Wesołego Alleluja“
życzy
Redakcja

Dom Bławatów
Jan Rudnik

Konfekcja męska i damska
Materiały damska i męska
Duży wybór w kapeluszach Häckla
stały napływ nowości Galanterii i bielizny

Chojnice

Młyńska 10 i Czuchowska 1
Tel. 43 i 190

Specjalny Zakład
Radiotechniczny

E. Wszelaki
Chojnice

Ostatnie modele
aparatur radio-
wych na długoter-
minowe raty. Ob-
sługa fachowa.

W. Wojciechowski

Skład szkła i porcelany

Chojnice (Pom.)

ul. Gdańska 4. Tel. 75.

Największy wybór w
serwisach stołowych,
kawowych oraz wy-
prawach.

Skład towarów
kolonialnych i restauracja

KONRAD WEILANDT

Chojnice, Gdańska 5, — tel. 159

DELIKATESY — WÓDKI — WINA.

Z A U F A J

POWIATOWEJ KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI
telefon Nr. 16 **w Chojnicach** ulica Gdańska nr. 23

jako swemu powiernikowi

Największej instytucji finansowej na terenie powiatu chojnickiego.

Obrót roczny: przeszło 20.000.000.—zł
Wkłady i lokaty: 1.771.520,71zł

Ilość książeczek: 6.518
Kapitały własne: 620.000.—zł

Makowski

Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń

„Vesta“
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
rok zał. 1873
w Poznaniu

Poznańsko-Warszawskie
T-wo Ubezp. Sp. Akc.
rok zał. 1919
w Poznaniu

„Vesta“
Towarzystwo Wzajem. Ubezp.
od Ognia i Gradobicia
rok zał. 1920 — w Poznaniu

Koncern posiada poważne rezerwy w kapitałach i papierach wartościowych oraz 36 wartościowych kamienic w Poznaniu, Warszawie, Bydgoszczy, Gdańsku, Grudziądzu, Katowicach, Lwowie, Rybniku i Toruniu.
— — **Wszystkie trzy należące do Koncernu Towarzystwa są czysto-polskimi.** — —

Koncern uprawia działy ubezpieczeń: **na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, szyb od rozbicia, samochodowych, samolotowych i transportowych.**

Centrala Koncernu: Poznań, ul. św. Marcin 61. — Tel. 1487, 14-98, 15-78.

Oddziały: w Bydgoszczy, w Grudziądzu, Katowicach, w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie, w Wilnie.

Reprezentacje: w Gdańsku, Gdyni i Toruniu. — Agentury we wszystkich miastach Polski.

2045



Polecamy nasz nowozakończony dział:
Dywanów - Firan i Kolder
Składy fabryczne pierwszych fabryk
BRACIA BŁOCH - SZEROKA 11
4-ro mies. kredyt na asygnatv.

Skóry

czarne, blankowe, surowe, przedze, okucia do reparacji uprząży, po 1641 łeca najtaniej
Z. Balcerowicz
skład skór, Toruń,
ul. Żeglarska nr. 21.



SOLIDNE UBRANIA MĘSKIE

29,50 34,— 45,— 63,— 69,50 77,— 88,—
BRACIA BŁOCH - SZEROKA 11
UWAGA! Polecamy specj. nasze ubrania „Poznań“ z prima welnianego szewiotu z 2 spodniami **69,50.**

Przetarg.

Tczewski Związek Walowy ogłasza — przetarg ustny — na zbiór trawy z walów w roku 1937.

Przetarg odbędzie się w środę, dnia 7 kwietnia 1937 r. o godz. 10-tej w hali Miejskiej w Tczewie. Warunki dzierżawne do wglądu na miejscu od godziny 9-tej w dniu przetargu.

2-69

Zarząd.

Numer akt: VI. Km. 2431/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VI. Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego nr. 10 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1937 r. o godz. 11 w Bydgoszczy, ul. Nakielska nr. 129 odbędzie się licytacja ruchomości, składająca się z 200 kg kauczuku i walca do ugniatańcia kauczuku oszacowanych na łączną sumę zł 1010,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 10 marca 1937 r.

KOMORNIK: (—) J. Szubartowski.

OGŁOSZENIE

Starosty Krajowego Pomorskiego w sprawie kursu dla kandydatek na położne.

Najbliższy dwuletni kurs dla kandydatek na położne rozpocznie się w Poznaniu dnia 1. października 1937 r.

Wnioski o przyjęciu na kurs przyjmują właściwe Wydziały Powiatowe wzgl. Zarządy Miejskie miast wydzielonych z powiatów, w obrębie których zamieszkują wnioskodawczynie.

Osoby ubiegające się o przyjęcie na kurs winne dołączyć do wniosku:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys,
- 2) metrykę urodzenia lub świadectwo chrztu,
- 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy,
- 4) poświadczenie lekarza powiatowego o stanie zdrowia fizycznego i umysłowego,
- 5) świadectwo moralności, wystawione przez miejscową władzę policyjną stwierdzające, że kandydatka cieszy się dobrą opinią, nie była sądowo karana i nie miała dzieci nieslubnych,
- 6) świadectwo szkolne ukończonej conajmniej szkoły powszechnej.

Zamężne kandydatki muszą dołączyć własnoręcznie podpisane zezwolenie męża.

Oplaty za naukę, całkowite utrzymanie i mieszkanie przez przeciąg dwuletniego czasu trwania kursu wynoszą ogółem:

- a) dla kandydatek na położne obwodowe i województwa pomorskiego, które obowiązują się wypełniać przez 3 lata obowiązki położnej obwodowej, w obwodzie wskazanym przez Starostwo Krajowe lub władzę administracyjną, 330,— zł t. j. po 14 zł miesięcznie
- b) dla uczennic kształcących się na własny koszt (kandydatki na położne wolnopraktykujące 1680,— zł t. j. po 70 zł miesięcznie.

Oplaty powyższe płatne są w kasie szkoły położnych w miesięcznych ratach z góry.

Na kurs położniczy przyjmują się tylko osoby z ukończonym 18-tym oraz nieprzekroczonym 35-tym rokiem życia.

Każda kandydatka winna posiadać własną pościel, bieliznę, ręczniki i naczynia do jedzenia.

Przed przyjęciem na kurs odbędzie się dnia 19 czerwca 1937 w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu Fosa Staromiejska 1 o godzinie 10-tej przedpołudniem egzamin wstępny kandydatek ubiegających się o przyjęcie na kurs.

Kandydatki dopuszczone do egzaminu wstępnego otrzymują osobno powiadomienie.

Ostateczny termin składania podań upływa dnia 10 maja 1937. Po tym terminie nadesłane wnioski nie będą rozpatrywane.

Toruń dnia 10 marca 1937 r.

Starosta Krajowy Pomorski

L. dz. O. S. II. 2992/37. (—) Łącki.

Firma

„Świat Mody“

już posiada na sezon **wiosenno-letni wielki wybór PŁASZCZY, KOMPLETÓW I SUKIEN DAMSKICH.**

Pierwszorzędna **JAKOŚĆ** — doskonały **KROJ** — **NISKIE CENY.**

Gdynia, 10 Lutego 27, tel. 2677

Zamówienia wykonuje z własnych i powierzonych materiałów.

FIRMA CHRZESCIJANSKA.

1242

Na stół do święconego nie powinno zabraknąć

1939

Piva Tyskie'go

Jasne, słodowe kuracyjne, specjalność „Bock Śląski“ w butelkach oraz syfonach 5 i 10 litr. poleca

Browar Książęcy Tychy

Repr. w Gdyni

JAN MENDLIKOWSKI

Wytwórnia Soków i Fabryka Wód Gazowo - Owocowych

Tel. 18-80

ul. Świętojańska 118

Tel. 18-80

GRUDZIĄDZ

Przyjechała

na krótki czas chiromantka „Roma“, przepowiada z rąk i kart co było, co myśli i co ma być, sprawy sądowe, choroby, oraz z życia familijnego i wjazdu. Udziela także porad w najważniejszych sprawach, o czym proszę się przekonać, ceny dostępne, niekrępująco. — Grudziądz, Budkiewicza 29, m. 5. 2043 Gk.

Zamienie

dom z elektryczn. w Bratwinie pod Grudziądzem 9 1/2 morg pierw. ziemi, stosowne dla ogrodnika na wille z ogródkiem w Grudziądzu. E Arnold w Bratwinie, pow. Świecie. 1985 G

Piegi-plamy, wyrzuty

usuwa

KREM I MYDŁO

NINON

dawniej Benegmina

Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 1.75 zł.

mydła 1.00 zł.

395 pudru 1.00 zł.

Główny skład i wytwórnia

Apteka i drogeria

pod **Łabędziem**Magistra **JANA STENCLA**

Grudziądz, Rynek 20, tel. 142

Sprzedam

pszczoły, ule i przybory. Szkoła Biały Dwór. poeta Rudnik. 1981 Gk

Bracia Goerendt

Wejherowo

ul. SOBIESKIEGO

polecają

MATERIAŁY budowlane

ARTYKUŁY

żelazne, kuchenne i t. d. 2064

TCZEW

Trzy pokojowe

mieszkanie z wszelkimi przynależnościami od zaraz do wynajęcia przy ul. Dworcowej 35. Zgłoszenia Szellong, Tczew, Dworcowa 34. 2068

Licytacja w Lombardzie

Dnia 13, 14 i 15 kwietnia 1937 r. i ewentl. w dniach następnych od godz. 9-ej począwszy odbędzie się licytacja zastawionych; a niewykupionych wzgl. nieprolongowanych zastawów do nr.

95.886

w lokalu **ODDZIAŁU ZASTAWNICZEGO**, Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, przy ulicy Pocztowej. (Wejście naprzeciw Głównego Urzędu Pocztowego).

Dnia 13 kwietnia br. licytacja na: futra, garderobę, bieliznę, firanki, dywany etc.

Dnia 14 kwietnia br. licytacja na: biżuterię zegarki etc.

Dnia 15 kwietnia br. licytacja na: rowery, maszyny, instr. muz., aparaty fot. etc.

Prolongat udzielać będzie się tylko do dnia 9 kwietnia 1937 r. Dnia 12 kwietnia br. jak i w dniach licytacji nie przyjmuje się nowych zastawów lub prolongat.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy
Oddział Zastawniczy.

2065

Przedstawicielstwo światowej sławy samochodów

Chevrolet

Opel

S. M. E.

Buick

z Polskiej montowni w Warszawie,
Grudziądzki Skład Automobili

B. MROCYŃSKI

Grudziądz, ul. Mickiewicza 44/48.
Nr. telefonu 1609.

Samochody wyżej wymien. marek 1790

korzystają z wszelkich ulg przewidzianych w motoryzacji kraju to znaczy, otrzymaniem bezwzględnej koncesji na autobusy i wozy zarobkowe ciężarowe, wozy wolne na jeden rok od podatku drogowego, wartość zakupionego wozu odlicza się od podatku dochodowego.

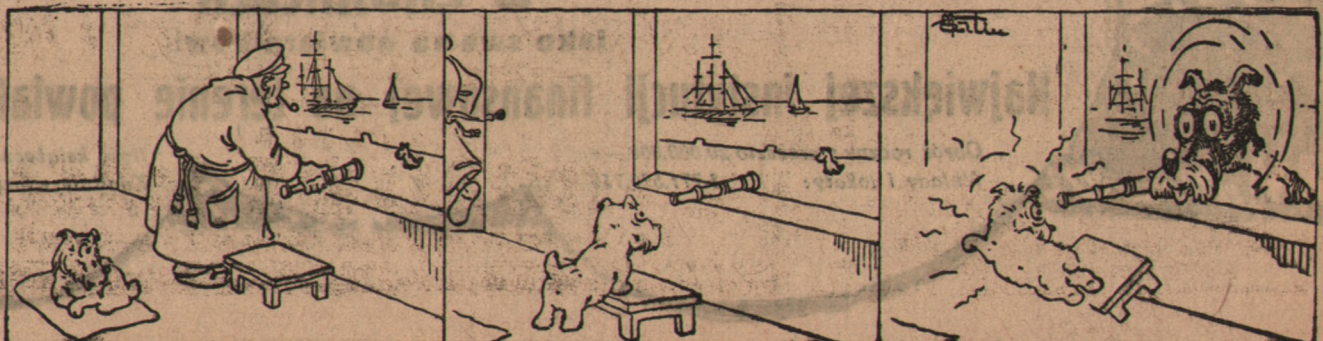
Chiromantka-grafologini

z Wiednia przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34 parter lewo. 2067

Gertruda Olesz

Katowice, Marjacka 27, składa serdeczne podziękowanie Chiromantce Grafologini z Tczewa ul. Szopena 34 parter lewo za trafne przewidzenie. 2067

Kapitan i jego pies



NIE MA OKOLIC BEZGRADOWYCH DLATEGO UBEZPIECZAJCIE SIĘ!

Dajemy każdemu:

- 15%** specjalnej zniżki na r. 1937
- 10%** ogólnego rabatu
- 10%** rabatu za zapłatę gotówką
- 20%** oszczędności, gdyż nie pobieramy dodatkowych opłat.

NAJTANIEJ I NAJPEWNIJ UBEZPIECZA OD SZKÓD GRADOWYCH

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

w POZNANIU

ODDZIAŁY: Ostrów, Bydgoszcz, Toruń, Gdynia

BEZPŁATNĄ POMOC ZAPEWNIJĄ INSPEKTORZY W KAŻDYM POWIECIE.

J. S. Keiler Nachf.
Fabryka likierów gdańskich



Rok zał. 1814

Specjalność:
Goldwasser — Kurfürsten — Christophorus — Eiskümmel — Goldkirsche Jagd — i Reiterlikör

Sprzedaż butelkowa Gdańsk, przy Langgasser Tor 1884 GdK Telefon 221 91, 221 18.

Bilans netto po dzień 31 grudnia 1936 r.

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
		zł	gr
Kasa i sumy do dyspozycji:			
a) gotówka w kasie	40.859,50		
b) waluty zagraniczne	443,21		
c) pozostałość w Banku Polskim	82.592,38		
d) pozostałość w P. K. O.	3.007,12		
e) lokaty w bankach krajowych	127.593,73	254.495,94	
Papiery wartościowe	63.891,28		
Udziały własne	200,—		
Pożyczki udzielone:			
a) weksle zdyskontowane	503.929,10		
b) należności z ukl. konwersyjnych	321.312,25		
c) rachunki bieżące	104.689,77		
d) hipoteki aktywne	16.127,50	946.058,62	
Weksle protestowane	68.962,72		
Sumy przechodnie	18.620,64		
Nieruchomości	26.662,13		
Ruchomości	4.217,60		
Inkaso	27.693,57		
Dłużnicy za inkaso	16.026,21	43.719,78	
		1.426.828,71	
Bank Akceptacyjny	42.000,—		
Zabezpieczenie z układów konwersyjnych	479.189,80		
Udzielone gwarancje	80.000,—		
		2.028.018,51	
Kapitały własne:			
a) udziały wpłacone	184.595,46		
b) fundusz zasobowy	65.992,94		
c) fundusz wątpliwych pretensyj	30.000,—		
d) fundusz waloryzacyjny	7.000,—		
e) fundusz papierów wartościowych	11.500,—	299.088,40	
Banki		68.115,—	
Redyskont		59.850,—	
Lokaty oszczędnościowe:			
a) wkłady	789.623,37		
b) rachunki bieżące	114.225,15	903.848,52	
Sumy przechodnie		20.023,88	
Procenty na 1937 r.		8.720,—	
Wierzyciele za inkaso		43.719,78	
Zysk do dyspozycji Walnego Zgromadzenia		23.463,13	
		1.426.828,71	
Bank Akceptacyjny		42.000,—	
Depozyt Banku Akcept. z ukl. konwersyjnych		479.189,80	
Różni za gwarancje		80.000,—	
		2.028.018,51	

TCZEW, dnia 25 marca 1937 r.

BANK LUDOWY Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Tczewie

Zarząd: (—) Adam WudarSKI, (—) Mieczysław Łukaszewski, (—) Antoni Średziński.

OGÓRKI

sterylizowane **MAGO** są w jakości nie w puszkach „marki” prześcignione. Specyficzny smak, świeżość i trwałość, to zalety ogórków w puszkach „Mago”, które zastępują w zupełności drogie kompoty. (Po otwarciu puszek, trzymają się długo i nie pleśnieją). **Ogórki „MAGO” dostarczają:**

ZAKŁADY - OGRODNICZO - PRZEMYSŁOWE A. PRZYBYLSKI
Majętność Gorzędziej p. Tczew - tel. Tczew 1408
Największa plantacja i produkcja ogórków eksportowych
Dobrze zaprowadzeni przedstawiciele branży spożywczej na rejon Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz mogą się zgłosić. 1719

zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkiach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCŪ D-ra LAUERA
regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCŪ D-ra LAUERA.

Grand Hotel w Tczewie

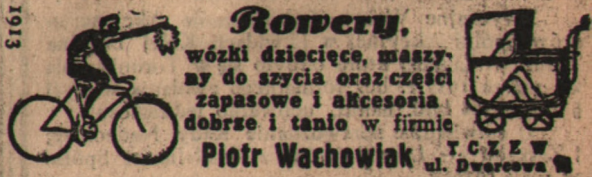
zawładania
iż w 1 i 2-gie święto Wielkonoce
lokal czynny — Koncert - dancing.

Od 1-go IV. kuchnia będzie prowadzona przez nowego kuchmistrza warszawskiego

2008 *Wstęp wolny*

Szanownym Gościom składam życzenia „Wesołego Alleluja” oraz zaprasza właśc. W. Samborski

Rovercy.



wózki dziecięce, maszyny do szycia oraz części zapasowe i akcesoria
dobrze i tanio w firmie
Piotr Wachowiak Tczew ul. Dworcowa 9

Kuchnię Akademicką

wydzierżawi od 1 maja b. r. na dogodnych warunkach Bratnia Pomoc Zrzeszenie Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej. Informacji udziela:
Sekretariat B. P. Gdańsk-Wrzeszcz
Heeresanger 11 1921 Dom Akademicki
codziennie od godziny 14—15 do 15 kwietnia b. r.

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastrzałą i **PRZEPUKLINE** gdy nawet operacje największą i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, usuwa jedyny specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę zapomocą mojego opatentowanego bandaży Nr. 1209 który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom: 2014

S. KON — WARSZAWA, SOSNOWA 13
PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed nasładowaniem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc

Sprzedaje dopóki zapas starczy na wiosnę 1937
ziemniaki sadzeniaki
Modrowa oryginalne Industrie po zł 6,25 za 50 kg
Modrowa oryg. Dyr. Johanssen po zł 4,50 za 50 kg.
Przy zamówieniu poniżej 100 ctr. podwyższa się cenę o 20%. — Wszelkie zamówienia przyjmują także spółdzielnie rolnicze.
H. Modrow, hodowla nasion Gwiżdżyny, poczta Nowemiasto n/Dr. 1886

Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu
AGENTURA w GDYNI, UL. KILINSKIEGO 6
Telefon 37-48 1975M

POLECA

WYBOROWE MASŁO
żądać we wszystkich składach kolonialnych i spożywczych.

Reklama dźwignią handlu!

„BON MARCHÉ“
POLSKI DOM TOWAROWY
GDYNIA, UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 66/68.

WSZECHSTRONNY WYBOR TOWARÓW
PO CENACH UMIARKOWANYCH.
ZIMNY I GORĄCY BUFET.

WARSZAWA

100% sił męskich
 uzyska pan, stosując aparat „Nr. III”. Naukową broszurkę wysyłamy bezpłatnie dyskretnie. „Inventus”. Warszawa, Al. Jerozolimskie 35. 1633

„Polskie Zioła“
 miesięcznik zielarski, podaje ceny ziół, udziela porad i wskazówek. Warszawa. Książęca 6. 1679

Olejki eteryczne
 dla przemysłu mydlarskiego i perfumeryjnego
STANISŁAW SAJCZYK
 Warszawa, Przejazd 1. Prospekty na życzenie. 1667

Pensjonat Brodowskiej,
 Warszawa, Chmielna 43 komfortowe czyste pokoje obok dworca. 1996

Przedstawiciel
 dla bezkonkurencyjnego aparatu potrzebny. Niezbędna znajomość branży budowlanej. Referencje. Oferty: „315”. Reklama Prasowa, Warszawa, Poznańska 22. 1926M

Kalendarzyk „Cyklus“
 oblicza automatycznie dni płodne i bezpłodne każdej kobiety. Cena ulgowa 75 groszy ważna jest tylko do 15 kwietnia. Można znaczkami. D/H. M. Zebrowska, Warszawa, Łąka pocztowa 589/DP. 1887

„R. Z. P.“
 to encyklopedia życia plebeusza, którą czytać powinien każdy kulturalny człowiek. Prospekty bezpłatnie. D/H. M. Zebrowska, Warszawa, skrzynka pocztowa 589/DP. 1887

Korzyść
 niewspółmierna z ceną. Jak zapobiedz chorobom wenerycznym i jak je leczyć skutecznie uczy najlepiej książka Dr. Rau p. t. „Choroby weneryczne”. — Dostęp 150 000 sprzedanych już egzemplarzy i 10 wydań, 192 stron, 8 rycin. Cena tylko 3 zł. D/H. M. Zebrowska, Warszawa, skrzynka pocztowa 589/DP. 1888



UFA-PALAST
 Gdańsk
 Elisabethkirchengasse 2
 Tel. 246.00



LICHTSPIELE
 Gdańsk
 Elisabethkirchengasse 21
 Tel. 246.00

Kasze programu świąteczne!

Lil Dagover
Peter Petersen — Albrecht Schoenhals
 w filmie Ufy Georga Witta

Die Kreuzersonate

według powieści Leona Tolstoja

Produkcja: Krueger — Ulrich
 Muzyka: Ernst Roters
 Reżyseria: Veit Narlan

Leona Tolstoja wstrząsająca powieść o małżeństwie będzie w tym pod względem artystycznym pięknym dziele filmowym widowiskiem pełnym głębokiego i długotrwałego wrażenia.

Zwierzyniec morski
 (Tiergarten des Meeres)

Film kulturalny

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Ufy.
 Początek seansów w dni powszednie o godz. 4, 6.15, 8.30
 w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Inge List
Hans Stuewe — Alfred Abel
 w filmie Eda — Terra

Millionenerbschaft

według powieści Haralda Baumgartena
 Glückliche Reise. Herr Korff!

Udział biorą: Friedl Czepa, Anton Pointner
 Fritz Imhoff, Frieda Richard

Wiedeńskie powietrze — Wiedeńskie kobiety — Poezja — Melodia — Zakochany i WhiskySoda — wtenczas wszystko podwójnie jest piękne.

Rzymski krajobraz
 (Roemische Landschaft)

Film kulturalny Ufy.

Najnowszy tygodnik dźwiękowy Deulig.
 Początek: W dni powszednie o godz. 4, 6.15 i 8.30
 w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

„PAGED“

POLSKA AGENCJA DRZEWA

Sp. z o. o.

Oddział Gdański

GDĄŃSK, Holzmarkt 24

Telef. 22451

Adr. telegr. „PAGED“

Konto bankowe:
 The British and Polish
 Trade Bank A. G.
 Gdańsk

Przeładunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju

Przecieranie surowca na własnym tartaku

9932 Gd

Skład konsygnacyjny

wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i fornieru,
 produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdańsk - Wzrzeszcz (Langfuhr) Hastanienweg 4, tel. 417.83.

Przetarg.

Dnia 10. kwietnia 1937 r. o godz. 10-tej odbędzie się w koszarach w Tczewie przetarg ustny na dzierżawę łąk położonych na terenach wojskowych.

Komendant Garnizonu.

Zlecenie Nr. 178/IX

2030

Ogłoszenie.

Zarządu — Likwidatorów — Spółki Akcyjnej w likwidacji Kolei Lokalnej Toruń — Lubicz w myśl § 2 artykułu 398 kod. handl.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki Akcyjnej w likwidacji Kolei Lokalnej Toruń — Lubicz, które odbyło się w Toruniu, dnia 21. marca 1937 r. bez formalnego zwołania w myśl § 1 art. 398 kod. handl., uchwalilo jednogłośnie:

1) zatwierdzić sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu — Likwidatorów z działalności Spółki w roku 1936,

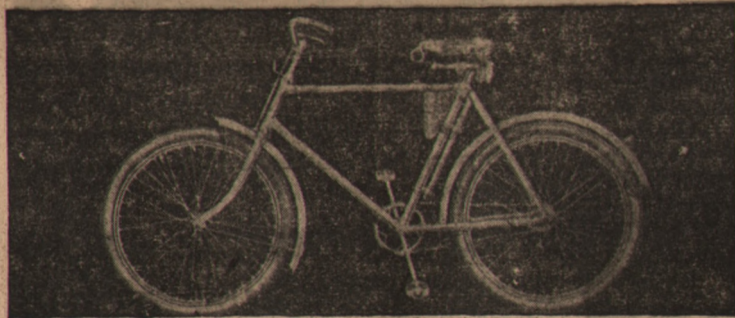
2) zatwierdzić na podstawie sprawozdania Komisji Rewizyjnej zamknięcie rachunkowe za rok 1936 wraz z bilansem likwidacyjnym na dzień 31. grudnia 1936 r. oraz rachunkiem zysków i strat za rok 1936,

3) zużyć fundusze rezerwowe w łącznej kwocie 61,075 zł na częściowe pokrycie strat bilansowych po dzień 31. grudnia 1936 r. i przenieść resztę strat bilansowej w kwocie 277,244,33 zł. na rok gospodarczy 1937,

4) udzielić Radzie Nadzorczej i Zarządowi — Likwidatorom — absolutorium z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1936,

5) zmiana § 2 statutu Spółki przez wstawienie w miejsce słowa „Lubicz” słów „miasto Toruń”, i skreślenie słów „powiat toruński” a § 42 statutu przez skreślenie w drugim zdaniu słów „w miejscu siedziby Spółki”.

2018



ROWERY oraz części rowerowe

po cenach konkurencyjnych poleca

FABRYKA ROWERÓW „HA-BE” BYDGOSZCZ
 ul. Zduny 6 - Tel. 18-24

Rep. 1493/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Dnia 31. marca 1937 r. o godz. 9.15 przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 100 sztuk owiec, 1 żelazną szafę, 1 duże biurko, 1 dużą szafę, 2 kanapy, 2 fotele, 1 stojący zegar, stary — oszacowanych na łączną sumę 2145.— zł.

Zbiórka licytantów w Brachnowku u p. L. Czarnińskiego.

Chelmska, dnia 24. marca 1937 r.

(—) Gramowski Komernik Sądu Grodzkiego w Chelmy

2015

Liga Morska i Kolonialna

Obwód w Gdyni, ul. Świętojańska 61, m. 8, ogłasza

Konkurs

na stanowisko

Nierownika biura

z pensją miesięczną zł 275. Podania wraz z dokumentami przelać do dnia 1-go kwietnia br. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy wykazują się znajomością terenu, dotychczasową pracą społeczną oraz wykształceniem, 1822M.

GDĄŃSK

Polecamy następujące firmy:

DROGERIA jedyna POLSKA
 Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria
 Foto: Film — Wywoływanie Telefon 23813
 — Kopiowanie 2 razy dziennie 16
Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a.
 przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

Eleganckie kapelusze damskie
 najnowsze modele. Ceny bardzo przystępne.
„Wiener chic“
 Gdańsk, Hauster 3• 1350

G. SIEROTZKI, GDĄŃSK
 Domiculakw. 13 — Telefon 24664
Studebaker — Service 1718
 SKŁAD OPON i części zapasowych do samochodów
 Essex — Chrysler — Whippet.

MYDŁA I KOSMETYKA
 NAJJAŃSZE ŹRÓDŁO.
SEIFENHAUS M. TARK 3754
 Langfuhr 25, telefon 229 67
 via a via promu portowego.

MYDŁO
 TANI MAGAZYN MYDŁA
ALTST. GRABEN 66a 1
SEIFENHAUS LEHMANN

Pielęgnowanie urody
 masaż twarzy i ciała według metod krajowych i zagranicznych.
Ilse Buda Gdańsk Pogonipfabl 60, II p.
 Telef. 21790 od godz. 11—1 3—4

Rowery — wózki dziecięce, maszyny do szycia oraz części zapasowe i akcesoria dobrze i tanio w-mie
Karl Waldau Gdańsk, Alst. Graben 29/30

RUDOLPH MISCHKE
 Gdańsk, właśc. Otto Duhke, Langgasse 5
 Towary żelazne, 9884
 narzędzia, towary stalowe
 Solingen oraz wszelkie
 artykuły gospodarcze.

Bilans likwidacyjny na dzień 31 grudnia 1936 oraz rachunek zysków i strat za rok 1936. Spółki Akcyjnej w likwidacji Kolei Lokalnej Toruń — Lubicz.

BILANS

Stan czynny:

Majątek stały — wartość kolei 462,248,31 zł

Majątek płynny — kasa i banki: 1) Pom.

Wojew. Komunalna Kasa Oszczęd. rk. bieżący Nr. 34 — 2884 zł, 2) Pom. Wojew. Komun. Kasa Oszczęd. książk. wkł. Nr. 41 — 10,384,45 zł, 3) kasa podręczna 329,20 zł, razem 13,597,65 zł. Papiery procentowe 6 616,28 zł. Dłużnicy: 1) Niemiecki Bank i Tow. Dyskontowe w Królewcu Mkn. 787,12 — 1671,53 zł, 2) różni 6,50 zł, razem 1678,03 zł. Rk zysków i strat: a) straty po dzień 31 XII 1935 — 257,399,86 zł, b) strata za rok 1936 — 80,919,47 zł, razem 338,319,33 zł. Razem 822,459,50 zł.

Stan bierny:

Kapitał własny — 1) kapitał akcyjny 476,096 zł, 2) kapitał zapasowy 61,073 zł, 3) fundusz umorzenia kapitału 10,384,45 zł, 4) fundusz budowlany 2 zł, 5) rezerwa podatkowa 13,531,87 zł, razem 560,991,32 zł.

Zobowiązania — 1) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Toruniu 136,122,04 zł, 2) Izba Skarbowa w Grudziądzu 99,646,14 zł, 3) kolej lokalna Toruń — Czarnowo 25,700 zł, razem 261,468,18 zł. Razem 822,459,50 zł

Rachunek zysków i strat.

Wniósł:

Koszty likwidacji 33,756,78 zł, podatek majątkowy 38,882,18 zł, podatek dochodowy 3,067,46 zł, odsetki bierne 6,968,43 zł, amortyzacja wartości kolei 25,843,18 zł. Razem 108,518,02 zł.

Mai:

Ryczałt dzierżawny i zwroty 26,668,68 zł, odsetki z lokacji 929,87 zł, strata za rok 1936 — 80,919,47 zł. Razem 108,518,02 zł.

Księgowy: Nędzowski

Zarząd — likwidatorowie:

(—) Bogocz (—) Dr. Górnicki (—) Dr. Zawojski

Rada Nadzorcza:

(—) Łącki (—) Rożałowski (—) Bolt (—) Górski

(—) Wiacek (—) Koprowicz 2019

Mile spędzisz ferie świąteczne
DOKONAŁYM POLSKIM APARATEM FOTOGRAFICZNYM **KORONA** 18¹⁵

NOWE WYDAWNICTWA M. ARCTA

ST. SZOBER

SŁOWNIK ORTOEPICZNY JAK MOWIĆ I PISAĆ PO POLSKU

nowy typ słownika, który:

1. rozstrzyga 30.000 wątpliwości językowych,
2. wskazuje prawidłowe brzmienia, sposób wymawiania, budowę i rodzaj wyrazów, akcent, deklinację i koniugację,
3. przynosi i piktuje błędy językowe, wskazując jednocześnie właściwą budowę zdań i układ wyrazów w z. aniu,
4. podaje słownikowo ujęte prawa gramatyczne,
5. uwzględnia szeroki zakres wyrazów i zwrotów,
6. opiera się na przykładach z najświetniejszych autorów,
7. może być nabyty w prenumeracie na warunkach ulgowych tj. za 22.20 za ośmio (6 zeszytów do września r. b.) płatych po 3.95 z przesyłką za sesyj., około 100 stron dużego formatu. Po ukazaniu się całości cena będzie podwyższona.

M. ARCT

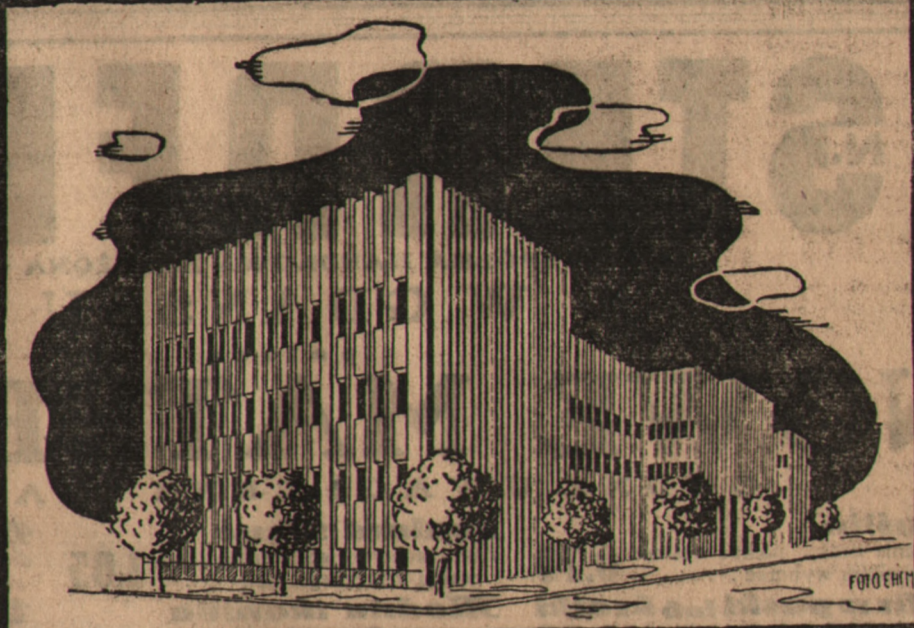
NOWOCZESNA ENCYKLOPEDIA ILUSTROWANA OD A DO Z

jest pierwszą encyklopedią, która:

1. drukowana jest nową pisownią,
2. podaje wykresy gospodarcze i statystyczne,
3. łączy ważniejsze zagadnienia w przeglądy całości dzieł,
4. uwzględnia przede wszystkim wymagania chwili obecnej, kładąc specjalny nacisk na sprawy gospodarcze i polityczne i na informacje praktyczne,
5. będzie co pewien czas wydawała suplementy, odnawiając dane statystyczne,
6. daje tysiące treści, wielką ilość ilustracji, szereg tabel i map w niezwykłej bogatej szacie graficznej za rewelacyjnie niską cenę 27.36. — za 9 zeszytów (ośmio) w prenumeracie, które ukazą się do września 1937 r. Co miesiąc po 3. — za każdy zeszyt około 100 stron na bezdrukowym papierze i 8 wkładek. Okładka rypsowa z barwno-złotym wyśkielem oraz przesyłka bezpłatnie

PRENUMERATA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
OBSZERNE PROSPEKTY — WZORY BEZPŁATNE.

Pozbawiony Wszelkich Kłopotów Kto Oszczędnia.



Zabezpiecza starość
książeczka oszczędnościowa

POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

w Toruniu

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe

wynajmuje tanio SCHÓWKI (SAFE'S)

TORUN

Nowości wiosenne

na 1733

sukienki i komplety
oraz wszelką bieliznę
i galanterię — najtaniej

P. Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Uwaga!

Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam natychmiast dobrze prosperującą

restaurację
Toruń, Maruta, Prosta 19.
1890Ck



Trwałą i wodną ondulację poleca po nielich cenach
B. Słupski
Toruń
Bydgoska nr 58

Chcesz dobre a tanie MEBLE

zwróć się z zaufaniem
5648 C tylko
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

Uwaga! 2 składy Nowe meble,

Toruń, Prosta 5.
Używane meble,
Toruń, Małe Garbary 5.
Telef. 1682. **Pamiętaj!**
9841C

Pracownia futer
przerabia lisy na najmocniejsze peleryny oraz futra podług najnowszych modeli. „FUTRO” Toruń, ul. Szeroka 25. 1677

Gobeliny

drele, płótna, sprężyny, pakuly, trawę i wszelkie inne artykuły do mebli wysyłanych sprzedaje najtaniej 1640

Z. Balczerowicz,
skład skór, Toruń, ul. Zeglarska nr. 21.

Wszelkie roboty ślusarskie, wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (9610)

Fotograficzne

przybory dla amatora — znawcy

Zioła

wody, sole lecznicze, galki

Opatrunki

wata, opaski irygatory

Pudry 1344

wody kwiatowe na wagę

Grzebień

lusterka, puderniczki

Żyłetki

nożyczki, brzytwy, szczyrki kupisz najkorzystniej

w hurtowni

Jan Kapczyński
Szeroka 35.

Wierzchowiec

maś gniada na sprzedaż. Liedtke • Grębocin • telefon Lubicz nr. 29. 1928C

Sprzedam

z powodu likwidacji hodowli kur i całkowite urządzenie kurznia w całości wzgl. częściowo. Do nabycia około 250 kur „Leghorn” przeważnie jednorocznych, Toruń-Podgórze ul. Kluczowski nr. 2. 1988

Zegary —

Zegarki

platery, obrączki ślubne — polecam wyjątkowo po cenach najniższych i na dogodnych warunkach

Kazimierz Bibik
mistrz zegarmistrzowski
zaprzyśnięty rzeczoznawca sądowy na Pomorze i Poznańskie.
Toruń, Stary Rynek 39,
telefon 1292. (1931)

Nowa wylegarka

na 210 jaj okazujecie na sprzedaż • Kulwicki • Gaca Toruń, ulica Łazienna 14. 1970C

Tynki szlachetne

stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje
F-a M. Czubek i Ska
Hurt. Materj. Budowlanych
Toruń, ul. Piernikarska 3/7,
telefon 1643. 1699C

Bufetowy

trzeźwy, sumienny, pierwszorzędne świadectwa, poszukuje posady z obsługą od zaraz. Kaucja 1000 zł
Oferty do „Dnia Pomorza” pod bufetowy. 1971CK

Pokój umeblowany

z utrzymaniem, używaniem łazienki od 1 kwietnia Toruń ul. Moniuszki 27 m. 5. 1892Ck

Zawiadomienie!

Z dniem 25 marca przeniosłem skład mój rzeźniczo-wędliniarski z Nowego Rynku na ul. Kopernika nr 31.
I jak dotąd staraniem moim będzie nadal zaopatrywać Szanowną Klientelę z miasta i okolicy w znane z dobroci wyroby mięsne.

Specjalność: kiełbasy miejskie i małopolskie.

Zarazem polecam na nadchodzące święta wszelkie gatunki szynki i kiełbasy „wielkanocnych” oraz wszystkie gatunki doborowego mięsa.

Z okazji zbliżających się świąt, Szanownej Klienteli życzę **Wesołego Alleluja.**

Z poważaniem

Alojzy Soznański
mistrz rzeźniczo-wędliniarski — Telefon 1685

Toruń, Kopernika 31.

Skład przy Nowym Rynku prowadzić będę tylko do dnia 30 marca b. r.



G. HEYER
TORUŃ — Szeroka 6
1124

Korzystnie

poleca materiały fotograficzne i prace amatorskie. Zakład Fotograficzny, Jakowczyk, Toruń, Różana nr. 4 tel. 1579. CK747

Rower

męskie i damskie, gwarantowane, korzystnie za pożyczki państwowe i na raty poleca **Elektra** Toruń, **Chelmińska 4** 947Ck

Pierwszorzędne

kursy kroju, szycia — dyplomowane, koncesjonowane. Nauka najnowszym systemem, oraz pracownia wykwintnych toalet. Praca solidna, gwarancja pewna. Mistrz. De Janette, Toruń, St. Rynek 23, I. p. 1717Ck

Gorsety, bieliznę damską pończoszki

w wielkim wyborze poleca
ANNA BINIEK
Toruń, Szeroka 27 1718

MEBLE

solidne, korzystnie i na dogodnych warunkach poleca znana
FABRYKA MEBLI ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18
Telef. 1332. 831

Mieszkanie

5 pokojowe komfortowe na parterze, centralne ogrzewanie, kuchnia, spiżarnia i pokój dla służącej w suterenie, wino, od 1. maja 1937 do wynajęcia. Oglądać 17a 18. Toruń, Moniuszki 3, m 3 1544Ck

3 pokoje mieszkanie komfortowe do wynajęcia od 1. IV. Toruń Bielany, Zwirki i Wigury 52. 1978Ck

KAFLE

białe i kolorowe w najnowszych deseniach i kolorach

PŁYTY

glazurwane i posadzkowe oraz wszelkie inne materiały budowlane hurtowo i detalicznie po cenach zniżonych polecają

Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, Przedzamcze 7/9
telefon, nr. 1679 i 1627.

Dom

z restauracją z powodu zgonu właściciela w Podgórzu do sprzedania. Dolałowska 1989Ck

Z powodu

wyjazdu sprzedam kompletne urządzone 2 pokoje z kuchnią, składające się z sypialni, stołowego i kuchni, oraz można przejąć mieszkanie, w którym obecnie zamieszkuje. Wiadomość „Dzień Pomorza” po nr. „220”. 1311C

Ważne dla budujących

Formy do wyrobu pustaków budowlanych poleca tanio **K. Kujawski** Warsztaty Mechaniczne, Odlewnia Żelaza i Metali Toruń. Oferty i prospekty na żądanie. 1777C

Dryl-maneż

młocarnia, kultywator kupię. Oferty do „Dnia Pomorza” pod „Majętność”. 2017

Wolny od zaraz

jasny, słoneczny, pokoj umebłowany z używ. łazienki, elektryczność. Nadaje się specjalnie dla osób pragnących spokoju. Do dyspozycji weranda na duży ogród. Oferty pod nr 1022 do „Dnia Pomorza”. 1976CK



Wielki wybór

Najtaniej w firmie:

M. Sieckman
właśc. Aniela Freining

Toruń, Szczytna 4.

Najstarszy skład towarów koszykowych na miejscu. 2

Łódź motorowa

kajaków, czółen kilkanaście kupię. Oferty do „Dnia Pomorza” pod „Majętność”. 2017

Drzewek

i krzewów owocowych każdą ilość kupię gotówką. Podać gatunek, wysokość, ilość, najniższą cenę. Oferty do „Dnia Pomorza” pod „Majętność”. 2017

Mieszkanie

6 pokojowe komfortowe na III. p. od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Toruń, Szeroka 33 II. p. 2029CK.

3 pokoje

kuchnia, łazienka do wynajęcia od zaraz. Kościuszki 64. Informacje: Toruń, Batołrego 5, telefon 1641, 2028 CK.

Majętność

436 mórg, cudownie położona, bardzo dobrej pomorskiej ziemi. Własne polowanie, opał, rybołówstwo, pensjonat dla letników sprzedam 70.000 — lub za mienie na młyn — kamienio — gościniec — fabrykę Oferty do „Dnia Pomorza” pod „Majętność”. 2017

30 mórg

2 kilometry od Torunia, za budowania maszyn, restauracja, skład kolonialny, sala zabaw, żywy, martwy inwentarz spowodu starości zaraz sprzedam. 32 tys. zł. Miejsce wycieczkowe. Oferty do Fili „Dnia Pomorza”, Toruń. 1976CK.

Na sezon wiosenno-letni

poleca w wielkim wyborze i na dogodnych warunkach:
PŁASZCZE DAMSKIE I MĘSKIE WSZELKIEGO RODZAJU MATERIAŁY KOLDRY-WATOWE, FIRANY ORAZ WYROBY GOBELINOWE
f-ma WYGODA, Gdynia, ul. Świętojańska 89 I. p.
Ceny niskie. Splaty od 2,- zł tygodniowo. 1508

NASIONA Kwiatowe drzewka Krzewy, narzędzia ogrodnicze, warzywne pastewne środki chemiczne

Bracia Hoser, Warszawa, Al. Jerozolimskie 45.
Cenniki wysyłam bezpłatnie.

połączają doborowej jakości

STERNFELD

JAWNA SPÓŁKA HANDLOWA ZAŁOŻONA W 1848 R.

2001

W GDAŃSKU

połącza

NOWE MATERIAŁY

GODNE UWAGI CENY I JAKOŚCI

Muślin
do prania druk., piękne desenia w wielkim wyborze **0.78**

Zefir w paski lub kratki
na suknie sportowe i bluzki metr **0.85**

Coufrette druk.
II gatunek jasne lub ciemne wzory metr **0.95**

Crépe Sibana
w piękne różnobarwne paski, na suknie i bluzki, dobre do prania **0.95**

Ryps druk.
w zachwycające kwiatowe wzory, dobre do prania metr **1.25**

Różnobarwne paski bawełniane
z sztucznym jedwabiem na suknie sportowe i bluzki metr **1.65**

Melange Noppé
żywe kolory na suknie sportowe, bluzki i komplety metr **1.95**

Sresko Melange
na suknie sportowe i komplety, różne kolory metr **2.25**

Muślin Vistera
nowe kwiaty lub wzory fantastyczne, dobre do prania metr **2.65**

Vistra druk.
na suknie sportowe i bluzki, dobre do prania metr **1.45**

Soulard Rayé
druk., zachwycająca tkanina z jedwabiu sztucznego metr **1.85**

Modna tkanina w kratki
w różnych kolorach na suknie metr **2.65**

Éolienne
bawełn. podszewka z jedw. szt. na płaszczki i kostiumy metr **1.65**

Crépe Meteor
druk. szt. jedwab., piękne wzory, na suknie i bluzki metr **2.45**

Crépe mat.
szt. jedwab., piękne żywe kolory, bogaty wybór metr **2.45**

Crépe mat.
druk., piękne kwiatowe wzory sztucznym jedwab metr **3.50**

Modne kratki
na suknie i bluzki z sztucznego jedwabiu metr **3.65**

Paski
jedno-kolorowe lub różnobarwne na suknie i bluzki metr **3.90**

Biqué Fantasia
różnobarwne wzory, szt. jedwab, różne żywe kolory metr **4.50**

Blissé w kratki
szt. jedwab na bluzki, piękne kolory na jasnym tle metr **4.90**

Borken Crépe
druk. eleg. tkanina z szt. jedw. na suknie i kazaki metr **6.80**

Vistra Melange
na suknie i bluzki, różne i modne kolory metr **1.85**

Frisé wełniany
wielki wybór na suknie i bluzki, ładne kolory metr **2.25**

Crépe Florida
prakt. mat. na suknie modne kolory, ca 120 cm. szer. metr **3.90**

Melange Noppé
modny rodzaj tkaniny na suknie sportowe i komplety metr **4.25**

Materiał na płaszczki i kostiumy
ang. rodz. wzorz., solidna jakość, ca 145 cm. szer. metr **5.80**

Diagonal Melange
modny materiał na płaszczki i kostiumy, ca 145 cm. szer. metr **6.80**

Modny mat. na suknie
wielki wybór, piękne kolory, ca 130 cm. szer. metr **7.90**

Shetland
modny materiał na płaszczki i kostiumy, ca 145 cm. szer. metr **8.50**

Rayé wełniany
eleg. tkanina na suknie i komplety, ca 130 cm. szer. metr **8.90**



Komunalna Kasa Oszczędności powiatu toruńskiego w Toruniu

zawiadamia, iż dnia 3 kwietnia 1937 r. odbędzie się przetarg przymusowy, nieruchomości **Borzechowo** pow. **Starogard** w Sądzie Grodzkim pokój Nr. 14 o godz. 10-tej. Nieruchomość obszaru około **315 mórg** w tem **80 mórg jeziora**, oszacowana jest na zł. 35.000., cena wywoławcza wynosi za tem **zł 26.250.** W kwocie tej mieści się długotermin. hipoteka w kwocie ok. 15,000 zł płatna w ratach rocznych **po 367.04 zł** dalsze hipoteki płatne według umowy. Wszelkich informacji udziela **2016**

Komunalna Kasa Oszczędności pow. toruńskiego w Toruniu.

NOWOCZESNY „ARNOLD FIBIGER” w KAUSZU.

2880 Zł. 148 cm.

Przedstaw. H. TUROSTOWSKA, TORUŃ, św. Ducha 14

Modne okulary i binokle termometry, barometry, lornetki, foto - artykuły w wielkim wyborze.

SPECJALNOŚĆ: okulary w/g recepty. 37-letnie doświadczenie daje rękojme należytego wykon.

Szk. a i okulary ZEISSA St. Zakaszewski
B. d. oszcz. Gdańska 9.

Uasmodzielniony 1906.

MASŁO - wyborowe mleczarskie BARANKI z świeżego masła deserowego

połączają **Szwajcarskie Składy Serowarskie**

STOLLER ul. Różana 1 pod Arkadami 1986

STOLLER ul. Prosta 2

KLISZE DO DRUKU

Z RYSUNKÓW I FOTOGRAFIJ JEDNO I WIELOBARWNE DO CENNIKÓW, PROSPEKTÓW PISM ILLUSTROWANYCH I.T.P.

PRZEZROCZA DO KIN

GUSTOWNIE KOLOROWANE PODŁUG WŁASNYCH LUB PODANYCH PROJEKTÓW

WYKONUJE **FOTOCHEMIGRAFIA** MAJEWIĘSZY ZAKŁAD NA POMOCZU WŁAŚCICIEL

EDWARD PIAZZA
TORUŃ, ŻEGLARSKA 27 - TEL. 27-47

KONTA BANKOWE: P.O. TORUŃ 20747, K.K.O. - TORUŃ 1431

CODZIENNIE NADCHODZĄ NOWOŚCI!!!

PŁASZCZE DAMSKIE I KOMPLETY

najnowsze modele wiedeńskie i angielskie

BRACIA BŁOCH - SZEROKA 11

Przetarg.
30 marca godzina 9,30 sprzedaje przy ul. Legionów 14. przymusowym przetargiem za gotówkę, stół, fotele, biurko, bibliotekę, kompl. saloniku.
Brunon Duplicki
2042 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

„RUNO” Gdynia, Świętojańska 77

kojarzy małżeństwa,

połącza się rodzicom osobom samodzielnym sfer ziemiańskich, kupieckich, przemysłowych, 15-letnia praktyka rękojmią solidności. 855

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

Kapelusze męskie „Goepuerta”

znane z pierwszorzędnej jakości - piękne nowości stale w wielkim wyborze na składzie

BRACIA BŁOCH - SZEROKA 11

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł

W Gdansk przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd
W Gdansk z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd
Zagranicą 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych się wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: **WACŁAW WYTYK**, Toruń, ul. Bydgoska 56.

Przetarg publiczny.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim numerze 70 z dnia 26 marca br. przetarg publiczny na budowę Ekspedycji Towarowej w Gdyni.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 12 kwietnia 1937 r. o godzinie 11-ej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu. 2031

Zlecenie Nr. 174/IX.

Przetarg.

30 marca godzina 12 sprzedaje przy ul. Plac Bankowy 8. przymusowym przetargiem za gotówkę Autobus „Chewrolet”.

Brunon Duplicki
2047 Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetry na stronie I-tamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł

Drobne za słowo 16 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. Gdansk cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. - Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz: Plac Wolności 1. redaktor odpow. na Gdynię: Wiktor Mielnik, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Faged'u”. - Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Baginski, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. - Redaktor odpowiedzialny na Torw: Alojzy Kunio Torw, Kościuszki nr. 1. - Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.